

dziennik

W SCHODNI

PONIEDZIAŁEK 2 SIERPNIA 2021 r.



Pierwsze złoto dla Polski

Mamy pierwszy złoty medal podczas igrzysk olimpijskich w Tokio. Biało-Czerwoni wygrali bieg sztafet mieszanych 4x400 metrów

STRONA 13



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

77 lat temu o godzinie 17

Musimy pamiętać, bo co roku zostaje coraz mniej powstańców. Jesteśmy im to winni za ten czas, kiedy rzucili się, aby wyzwolić stolicę – mówiła nam wczoraj pani Małgorzata, która na pl. Litewski przyszła razem z kilkuletnim synem. Właśnie na placu, równo o godzinie 17 dźwiękami syren alarmowych rozpoczęły się lubelskie uroczystości 77. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Major Bogdan Walas, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Komatanckiej przemawiając cytował pierwsze słowa, jakie padały z powstańczego radia. Była to prośba o amunicję. – 1 sierpnia o godzinie „W” wybuchło powstanie w Warszawie, trwające 63 dni – przypominał major i dodał: – Było ono najdłuższą, najkrwawszą i najbardziej heroiczną bitwą o Polskę – mówił kombatan.

W Puławach, w centrum miasta, u zbiegu al. Partyzantów, Lubelskiej i Centralnej, zebrali się mieszkańcy, wielu z biało-czerwonymi flagami, którzy w ciszy oddali symboliczny hołd bohaterom walk. Kibice puławskiej Wisły zapalili czerwone race. Policja wstrzymała ruch, a część kierowców wyszła z aut, by na baczność wysłuchać syren. **SKO, RS**

Rodzić rodzinnie. Niewiele osób chce

SZPITALA Jeden z największych szpitali w regionie przywrócił porody rodzinne. Tymczasem w placówkach, które zrobiły to wcześniej tłumu chętnych na razie nie widać

Katarzyna Prus

To nie jest przywilej, pacjentki mają po prostu prawo do porodów rodzinnych i cieszymy się, że w końcu mogliśmy je przywrócić. Obecność bliskiej osoby podnosi poczucie bezpieczeństwa kobiety rodzącej, a poród przebiega bardziej harmonijnie – tłumaczy prof. Bożena Leszczyńska-Gorzelak, kierownik Kliniki Położnictwa i Perinatologii Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie i dodaje: Pierwsze pary już skorzystały z tej możliwości.

Porody rodzinne w klinice przy ul. Jaczewskiego były wstrzymane ze względu na remont. – Po trzeciej fali epidemii, mogliśmy przywrócić porody rodzinne, ale uniemożliwiały nam to prace termomodernizacyjne. Przez pół roku nasza klinika funkcjonowała w pomieszczeniach po kardiologii. W związku z tym mieliśmy też o połowę mniej łóżek dla pacjentek – zaznacza szefowa lubelskiej kliniki. – Teraz po remoncie mamy bardzo dobre warunki lokalowe. Do dyspozycji pacjentek są dwie



sale do porodów rodzinnych z oddzielnym węzłem sanitarnym. Mamy też profesjonalną wannę do porodów w wodzie i stanowiska do kanurowania noworodków.

Pełne bezpieczeństwo
Towarzyszący rodzącej musi wpiąć wypełnić ankietę epidemiologiczną, przejść test antygenowy, a podczas porodu wyposażony jest w środki ochrony indywidualnej. Do każdego porodu rodzinnego jest dedykowany personel medyczny. – Za-

pewniany maksymalne bezpieczeństwo i zachęcamy do porodów rodzinnych – podkreśla prof. Leszczyńska-Gorzelak.

Nie ma chętnych

Co jednak ciekawe, szpitale, które wróciły do porodów rodzinnych już kilka miesięcy temu, wcale nie mają tłumu chętnych. – Od początku kwietnia miało miejsce 669 porodów, w tym tylko 105 rodzinnych. To 15,6 proc. wszystkich porodów – wylicza

Mimo, że kolejne szpitale umożliwiają porody rodzinne, to niewiele pacjentek z tego korzysta

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Małgorzata Piasecka, zastępcą dyrektora ds. medycznych szpitala wojewódzkiego przy al. Kraśnickiej w Lublinie.

Podobnie jest w szpitalu wojewódzkim w Chełmie, gdzie takie porody wróciły jeszcze w marcu. – Odsetek pacjentek, które z nich ko-

rzystają nie jest jednak duży – przyznaje Kamila Ćwik, dyrektorka chełmskiego szpitala. To kilku do kilkunastu procent wszystkich porodów w danym miesiącu.

CORAZ MNIEJ DZIECI



W 2020 r. z naszym regionie urodziło się nieco ponad 18 tys. dzieci

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Główny Urząd Statystyczny podaje, że liczba ludności w Polsce stale spada. Na koniec maja tego roku Polskę zamieszkiwało 38,1 mln osób.

Wpływ na to ma zwiększona liczba zgonów, m.in. z powodu COVID-19, ale również spadek liczby urodzin. W całym 2020 roku urodziło się w Polsce 356 tys. dzieci. W 2019 roku było 376 tys. urodzin. Dla porównania w 1980 r. w Polsce urodziło się aż 701 tys. dzieci. Co ciekawe, mimo spadku liczby urodzin, porównując ostatnie dwa lata, wzrosła liczba porodów w innych miejscach niż szpital i iza porodowa – z 896 (2019 r.) do 1265 (2020 r.).

W 2020 r. w woj. lubelskim w 2020 r. urodziło się 18 034 dzieci. Wśród nich 14 506 pochodziło ze związków małżeńskich, a 3 528 z pozamałżeńskich. W woj. lubelskim odsetek urodzin ze związków małżeńskich (80,4 proc.) jest wyższy niż w całej Polsce (73,6 proc.).

W naszym regionie najczęściej rodzą matki w wieku od 30 do 34 lat (5945) oraz 25-29 lat (5851). 401 matek w chwili urodzin miało mniej niż 19 lat, a 21 kobiet było w wieku powyżej 45 lat.

W całym województwie w 2020 roku urodziło się 426 bliźniąt i 18 trójczek. **(PAB)**

3 1
9 7 7 2 3 5 3 1 6 9 2 6 1 4

Coś bzyczy w starej pralce

EKOLOGIA Pszczoły zamieszkały przy ruchliwej ulicy tuż obok stacji benzynowej. I nie tylko to jest wyjątkowe w tym projekcie. Ule zostały wykonane z elektrośmieci

Agnieszka Antoń-Jucha

Pszczoły są czarno-żółte. Są pożyteczne. Robią miód w ulu. Miód można jeść łyżką, można go też dodać do herbaty albo ciasta. Miodem można także posmarować bułkę i ją zjeść – opowiadają dzieci z Przedszkola nr 4 w Świdniku, które przecinały wstęgę, w związku z otwarciem pierwszej miejskiej pasieki.

Znajduje się przy al. Lotników Polskich, w pobliżu siłowni plenerowej, a w sąsiedztwie jest stacja paliw, domy i sklepy. – Projekt dotyczący miejskiej pasieki realizujemy przy współpracy z Fundacją Odzyskaj Środowisko – wyjaśnia Robert Jakubowski z Urzędu Miasta Świdnik, a przedstawicielka fundacji, Kinga Rodkiewicz dodaje, że nie są to zwykłe pszczele domy: – Elektrośmieci ze Świdni-

ka zostały wywiezione do profesjonalnych zakładów przetwarzania, w których odzyskaliśmy cenne substancje i materiały i dzięki temu możemy świętować otwarcie pasieki z recyklingu.

Właśnie, już na pierwszy rzut oka widać, że nie są to standardowe ule. Obudowa korpusu została wykonana z bębnow od pralek, a Rodkiewicz zapewnia, że „pszczoły w takich ulach czują się doskonale”. Same owady też nie zagrażają też ludziom. – Ale jest pewna zasada. Nie można ich zaczepiać ani robić im krzywdy – np. niechcący przynieść. Pszczoły nie lubią też perfum – uprzedza Krzysztof Kukawski, opiekun świdnickiej pasieki, który wyjaśnia: – Pszczoły przy pierwszy oblocie lecą jakieś 200, 300 metrów, później coraz dalej w miarę pogody i sprzyjającej tem-



peratury. Obecnie oblatują teren w odległości 3, 4 km. Natomiast odległość, którą pokonują te owady dla bazy pożytkowej wynosi do półtora kilometra. Obawiałem się, że po przywiezieniu uli w to miejsce,

Pierwsze świdnickie miodobranie będzie wiosną przyszłego roku. – Miód będzie bardzo dobry, bo rośliny są różnorodne, dużo jest też spadzi – zapowiada opiekun miejskich pszczół

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

pszczoły wrócą do mojej pasieki, która jest także w Świdniku. Ale nie wróciły – przyznaje pszczelarz.

Marcin Dmowski, zastępca burmistrza tłumaczy, że miejska pasieka wpisuje się w proekolo-

giczną strategię Świdnika, której częścią jest m.in. zbiórka elektrośmieci, łąki kwietne czy budowa kolektora wód deszczowych. – Cała strategii ma służyć temu by miasto było przyjazne środowisku i mieszkańcom – mówi.

Pasieki z recyklingu zadebiutowały już np. na dachu Biblioteki Głównej Politechniki Świętokrzyskiej, ale także w Częstochowie, ale w naszym regionie jako pierwszy ma je Świdnik. – Projekt „Elektryczne śmieci” jest realizowany w 35 miastach w całej Polsce. W województwie lubelskim czerwone pojemniki znajdują się np. w Chełmie i w Kraśniku – w tym drugim mieście, na wrześień mamy zaplanowane otwarcie miejskiej pasieki – zapowiada przedstawicielka Fundacji Odzyskaj Środowisko.

Ludzie Temidy wychodzą na ulice

PROTESTY Pracownicy sądów i prokuratur protestują przeciwko zamrożeniu płac. W czwartek piketowali przed prokuraturami w całym kraju. Manifestację zorganizowano również przed Kancelarią Premiera

Pikiety mają być tylko wstępem do ostrzejszego protestu, jeśli rząd nie przychyli się do postulatów

protestujących. Ci domagają się 12-procentowego wzrostu wynagrodzeń dla budżetówki w przyszłym roku. Tymczasem rząd w przyjetym niedawno projekcie zapisał, że w 2022 r. wynagrodzenia w sferze budżetowej nie będą waloryzowane automatycznie. Oznacza to zamrożenie płac w budżetówce. Jedno-

cześnie projekt ustawy budżetowej zakłada podwyższenie płacy minimalnej do 3 tys. zł brutto.

– Staniemy w miejscu i za chwilę znowu będziemy zarabiać pensję minimalną. My się na to nie godzimy – mówiła podczas protestu przed KPRM Edyta Odyjas, szefowa „Solidarności” pracowników

sądownictwa i prokuratury. – Przy takim obciążeniu pracą wymaga się do nas, żebyśmy pracowali jeszcze szybciej za taką płacę. Absolutny sprzeciw.

W Warszawie protestowało około stu osób z całego kraju. Przed gmachem Kancelarii Premiera ustawili dwumetrową lodową rzeźbę Temidy. Topiąc się w słońcu miała sym-

bolizować zamrożenie płac i jego skutki.

Podobna pikieta odbyła się również w Lublinie, przed budynkiem tutejszej prokuratury okręgowej. Protestujący korzystając z przysługującej im przerwy, ustawili się z transparentami. Takie akcje mają być powtarzane w kolejnych tygodniach.

Z informacji przekazanych przez związkowców z „Solidarności” wynika, że 90 proc. wynagrodzeń zasadniczych urzędników sądów i prokuratur mieści się w przedziale od 2 tys. zł netto do 3,1 tys. zł netto. Średnie wynagrodzenie zasadnicze netto wynosi natomiast 2 tys. 550 zł. zł.

JSZ

Snująca się drętwo

PREMIERA Jedno jest ważne - masz być szczęśliwa/ O mnie już nie troszcz się,/ Lecz zanim wszystko się skończy,/ Nim los nas rozłączy,/ Tę jedną niedzielę daj mi - śpiewała na premierowym spektaklu w Teatrze Osterwy Marta Ledwoń

Zamysł był dobry. Znakomici muzycy na scenie, w tym na fortepianie Jacek Bylica, pianista Ewy Demarczyk, szlagiery śpiewane na żywo przez Martę Ledwoń i sztuka Erica Emanuela Schmitta „Małe zbrodnie małżeńskie”, w reżyserii Marka Pasiecznego, który kilka razy już ten spektakl w Polsce zrobił. A nawet w Warszawie obsadził w „Małych zbrodniach małżeńskich” aktorskie małżeństwo. Historię miłości Lisy i Gellesa zagrali Emilia Komarnicka-Klynstra i Redbad Klynstra-Komarnicki, dziś dyrektor Teatru Osterwy. Na lubelskiej premierze na scenie

też zagrało aktorskie małżeństwo: Marta Ledwoń i Marek Szkoda. I co?

Nie pomogli znakomici muzycy na scenie, nie pomogły szlagiery, śpiewane przez Martę Ledwoń. Spektakl miał być szlachetnie powściągliwy, był drętwy. Tekst Erica Emanuela Schmitta opowiada o kryzysie w małżeństwie i łatwo tu popaść w patos, kicz, a nawet kliwość. Marek Pasieczny, reżyser doświadczony, postanowił pokazać relacje łączące małżonków w sposób oszczędny. Niepostrzeżenie, z minuty na minutę, miłość bohaterów zarasta rutyną. Tak jak termity niszczą konstrukcję domu, tak małe, codzienne zbrodnie małżeń-



skie podcinają więzi miłości. I choć finał spektaklu jest zaskakujący i mocno pozytywny, to w pamięci zostaje uczucie zmęczenia po snującej się ze sceny drętwości. No chyba, że drętwo była

Marek Szkoda i Marta Ledwoń

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

po mistrzowsku zagrana i

miała być psychoterapią dla widzów. Nie sądzę.

Ale pierwsze koty za płoty i życząc aktorom, żeby się na scenie dograli i zbudowali spektakl, który ogląda się z zapartym tchem. Przykładu daleko szukać nie trzeba. Wystarczy znaleźć w sieci fragmenty spektaklu z Teatru Mazowieckiego i zobaczyć jak radzi sobie na scenie Redbad Klynstra-Komarnicki, kiedy spektakl ogląda się jak dobry mecz tenisa. A może dobrze by było, żeby dyrektor Teatru Osterwy zagrał Gellesa na zmianę z mężem Marty Ledwoń? Jak by nie było, poprawienie premierowej wersji to gra warta świeczki z dwóch

powodów. Po pierwsze, to ważny tekst, który niczym matryca może mocno odbić się w sercach widzów i zaowocować. Po drugie, Teatr Osterwy powraca do idei Reduty Juliusza Osterwy (Osterwa stawiał na uproszczenie dekoracji i małą scenę zapewniającą intymny kontakt z publicznością), a „Małe zbrodnie małżeńskie” zostanie pokazane w serii objazdów w co najmniej 10 miejscach naszego województwa. Brawo. A skoro tak, to warto nad wersją premierową popracować, by spektakl dostał wiatru w żagle, zanim wyruszy w ređutowy rejs.

WALDEMAR SULISZ

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Zastępca redaktora naczelnego:
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Zamów: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa



Masina ostrzega, radni chcą sesji

LGBT I UE Politycy Koalicji Obywatelskiej apelują do władz województwa o jak najszybsze uchylene przyjętej dwa lata temu uchwały w sprawie „ideologii LGBT”. Obawiają się, że jej dalsze obowiązywanie będzie oznaczać dla naszego regionu groźbę utraty unijnych pieniędzy

Tomasz Maciuszczak

Niepokój wywołały słowa Cinzii Masiny, zastępcy kierownika działu ds. Polski, Czech i Słowacji w Dyrekcji Generalnej ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Włączenia Społecznego Komisji Europejskiej. W środę była ona gościem konferencji inauguracyjnej konsultacji społeczne programu „Fundusze Europejskie dla Lubelskiego”. To prawie 2,3 mld euro w najnowszej perspektywie finansowej UE. Masina zaznaczyła, że Bruksela musi się przyjrzeć temu, jak lubelskie zamierza wydać unijne środki, ale szczególną uwagę zwróci na kwestie związane z prawami człowieka.

– W tym kontekście martwią niektóre postanowienia władz lokalnych, w tym wo-

jewództwa lubelskiego. Brak dyskryminacji i równość to nasze priorytety, związane z podstawowymi prawami człowieka. To prowadzi do lepszego społeczeństwa i lepszego życia obywateli. W Polsce widać dyskryminację wobec niektórych grup społecznych – mówiła Masina.

Łatwo się domyślić, że miała na myśli przyjęte w kwietniu 2019 roku, głosami PiS i PSL w sejmiku, stanowisko wyrażające sprzeciw „wobec pojawiających się w sferze publicznej działań zorientowanych na promowanie ideologii ruchów LGBT”. Wypowiedź unijnej urzędniczki to nie wszystko. Kilka dni temu do mediów wyciekł protokół z negocjacji, jakie w sprawie europejskich funduszy prowadzi Małopolska, która również przyjęła podobne stano-



wisko. Z dokumentu wynika, że dalsze jego obowiązywanie może oznaczać zablokowanie wypłaty pieniędzy dla tego regionu. – Za moment z tym samym problemem zetknie się także zarząd województwa lubelskiego i my wszyscy jako mieszkańcy Lubelsz-

Politycy KO uważają, że jeszcze można się wycofać z kontrowersyjnego stanowiska

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

czyzny – przekonuje Michał Krawczyk, lubelski poseł KO. – Dlatego wzywamy do jak

najszybszego zwołania w trybie pilnym nadzwyczajnego posiedzenia sejmiku w celu uchylenia tego stanowiska, które może doprowadzić do utraty ponad 8 mld zł.

– Od samego początku przestrzegaliśmy, że mogą być z tą uchwałą problemy i że możemy mieć w związku z tym kłopoty z pozyskiwaniem środków europejskich. Wówczas to bagatelizowano. Ale uważamy, że nie jest za późno i możemy skłonić naszych kolegów do autorefleksji. W dobrze pojętym interesie województwa lubelskiego jest wycofanie się z tego stanowiska – dodaje Krzysztof Komorski, wojewódzki radny z KO.

Przewodniczący sejmiku województwa Jerzy Szwał (PiS) nie chce komentować obaw polityków opozycji. – Jeśli zostanie złożony wnio-

sek, to zgodnie z przepisami taka sesja zostanie zwołana – mówi nam.

O nadzwyczajną sesję może wnioskować co najmniej dwięciu radnych. Klub KO liczy siedem osób i by złożyć wniosek, potrzebne byłoby więc głosy dwójki radnych niezależnych lub kogoś z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego. – Nikt z Koalicji Obywatelskiej nie zwracał się do mnie w tej sprawie – słyszymy od Marka Kosa, przewodniczącego klubu PSL w sejmiku. – Ja takich obaw nie podzielam. Jeśli ktoś z KE przeczyta to stanowisko, nie znajdzie w nim nic, co uderzałoby w jakiegokolwiek człowieka. Ono jest bardzo wyważone i nakierowane na ochronę godności ludzkiej i to z każdej strony – odpowiada zapytany o ostrzeżenia polityków KO.

Pandemia uderzyła w seniorów

DŁUGOŚĆ ŻYCIA Przeciętny mężczyzna z naszego regionu żyje nieco ponad 72 lata, kobieta zaś blisko dekadę dłużej. Od 30 lat średnia długość życia rosła. Epidemia zmieniła jednak tę tendencję - alarmują statystycy

W ostatnich trzech dekadach przeciętna długość życia rosła we wszystkich województwach - wynika z najnowszych danych GUS. Dotyczy to zwłaszcza mężczyzn z Pomorza, Śląska czy Wielkopolski. Tam od 1990 do 2019r. Średnie trwanie życia wydłużyło się o ponad 8 lat.

W tym samym czasie najniższy wzrost notowano w województwach lubelskim i świętokrzyskim (7,1 roku). Dla kobiet największy

przyrost trwania życia zanotowano w województwie opolskim i pomorskim (7,1 roku). Na przeciwnym biegunie ponownie znalazło się lubelskie z wynikiem zaledwie 6 lat.

W ubiegłym roku, w związku z epidemią COVID-19, nastąpił gwałtowny spadek oczekiwanej długości trwania życia – zwracają uwagę statystycy. Zjawisko to dotknęło wszystkie regiony. Zarówno województwie spadki sięgnęły odpowiednio roku i czterech miesięcy oraz roku. Badania wykazały również, że w Polsce między regionami występują duże różnice trwania życia. Rozpiętość ta wynosi blisko 3 lata. Najkrócej żyli mężczyźni z województwa łódzkiego (71,1 roku), a

najdłużej mieszkańcy Małopolski i Podkarpacia.

Kobiety z Polski wschodniej i południowo-wschodniej żyją natomiast dłużej niż panie z innych części kraju. Najlepsze wyniki pod tym względem zanotowano na Podlasiu i Podkarpaciu - blisko 82 lata. Lubelskie może się pochwalić średnią długością życia kobiet na poziomie nieco ponad 81 lat.

Tradycyjnie we wszystkich województwach widoczna jest wyższa umieralność wśród mężczyzn względem kobiet. Statystyki dotyczące lubelskiego pokazują również, że mężczyźni mieszkający na wsi żyją ok. 2 lata krócej niż mieszkańcy miast. Wśród kobiet taka dysproporcja jest minimalna. **JSZ**

Ursus jeszcze walczy

BIZNES Władze spółki produkującej ciągniki rolnicze złożyły zażalenie na decyzję sądu, która oznacza upadłość firmy.

Taką informację Ursus przedstawił na swojej stronie internetowej. W komunikacie czytamy, że spółka złożyła zażalenie na postanowienie sądu o oddaleniu wniosku o otwarcie postępowania sanacyjnego oraz o ogłoszeniu upadłości firmy. Władze Ursusa argumentują, że postępowanie sanacyjne „ma wysokie szanse osiągnięcia celu postępowania restrukturyzacyjnego”, a przy tym nie zmniejszy to szans na zaspokojenie wierzycieli.

W połowie lipca Sąd Rejonowy w Warszawie nie zgodził się na postępowanie restrukturyzacyjne i ogłosił

upadłość Ursusa. Wnioskowali o to wierzyciele, czyli Getin Noble Bank i PKO BP. Zaznaczmy, że postanowienie sądu jest nieprawomocne, ale jest skuteczne i wykonalne z dniem jego wydania.

Ursus pojawił się w Lublinie w 2011 roku. W grudniu tego właśnie roku ruszyła produkcja ciągników. Niestety, początkowe sukcesy biznesowe w Afryce okazały się złudne. To właśnie fiasko ostatniego kontraktu afrykańskiego zainicjowało kłopoty Ursusa. Brak pieniędzy na komponenty spowodował problemy w Ursus Bus. Producent autobusów nie wywiązał się z dostaw pojazdów do polskich miast, w których wygrał przetargi. Firma poniosła olbrzymie straty. **SKO**

Lotnisko szuka alternatywy

PORT LOTNICZY LUBLIN podpisał umowę na budowę i obsługę hangarów dla prywatnych samolotów pasażerskich. Dla spółki inwestycja ma być sposobem na dodatkowe zyski w czasie mniejszego zainteresowania regularnymi lotami w czasie pandemii

W maju lotnisko ogłosiło przetarg mający wyłonić firmę, która na jego terenie zbuduje jeden duży hangar bądź dwa lub trzy mniejsze, a następnie przez 30 lat będzie je obsługiwać i wynajmować właścicielom prywatnych samolotów. Najemca miałby płacić portowi nie tylko miesięczny czynsz, ale też dzielić się z nim częścią swoich przychodów. – To kolejny element budowy niezależnych filarów przychodów, dywersyfikujących dotychczasowe kanały, bazujące na obsłudze pasażerów. Na początku tego roku udało nam się uruchomić usługę cargo. Mamy kolejne pomysły, których realizacja pozwoli na uzyskiwanie przez lotnisko środków finansowych



– mówi Andrzej Hawryluk, prezes PLL.

Warto podkreślić, że w dobie pandemii ruch pasażerski został mocno ograniczony. W czerwcu lotnisko obsługiwało niespełna 7,5 tys. podróżnych, niemal czterokrotnie mniej niż w tym samym okresie 2019 roku. W najlepszym w tym roku miesiącu – styczniu było niespełna 3 tysiące osób.

Wracając do przetargu na budowę hangarów, spółka podpisała już umowę z konsorcjum dwóch lokalnych firm. Jego liderem jest Na-

Wizualizacja nowych hangarów na terenie lotniska

FOT. PLL

vcom Systems ze Świdnika, która na rynku lotniczym działa od 2000 roku. Zajmuje się naprawą i obsługą awioniki lotniczej samolotów i śmigłowców oraz prowadzeniem szkoleń dla pilotów na znajdującym się za płotem Portu Lotniczego Lublin lotnisko trawiastym. Rolę partnera w projekcie pełni lubelska spółka Elkabel Nieruchomości Szczegiel-

ski. – To kolejny krok w rozwoju naszej firmy. Hangary chcemy zbudować przede wszystkim na własne potrzeby, bo sami używamy samolotów, ale będziemy też podnajmować miejsce prywatnym właścicielom takich maszyn – mówi Grzegorz Jędrasik, prezes Navcom Systems i dodaje: – Chcielibyśmy zrealizować inwestycję jeszcze w tym roku. Budowa nie będzie skomplikowana, ale w dobie pandemii trudno przewidzieć, ile mogą potrwać prace.

(TOMA)



WOJEWODA LUBELSKI

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę oraz zatwierdzeniu projektu budowlanego

Działając na podstawie art. 61 § 1 i § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2020 r., poz. 256 z późn. zm.), w związku z art. 60 ustawy z dnia 7 maja 2010 r. o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych (j. t. Dz. U. z 2019 r. poz. 2410 z późn. zm.),

Z A W I A D A M I A M ,

że w dniu 30 lipca 2021 r., na wniosek Hrubieszowskiej Telewizji Kablowej Sp. z o.o. ul. Gustawa Morcinka 20/2, 01-496 Warszawa, wszczęte zostało postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę masztu telekomunikacyjnego wraz z załącznikami: elektroenergetycznym i teletechnicznymi, położonej na działce nr 168/3 w obrębie ewidencyjnym 0204 Ameryka Kolonia gmina Mircze.

Zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego, w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, pokój nr 213A, telefon (81) 74-24-488, w godzinach pracy Urzędu, w terminie 14 dni od dnia otrzymania niniejszego zawiadomienia, można uzyskać informacje dotyczące wszczęcia postępowania po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek (oprócz środy) w godzinach 9⁰⁰ ÷ 14⁰⁰) oraz składać wnioski w sprawie. Tel. 81-7424488, 7424245

Z up. Wojewody Lubelskiego

Andrzej Gumieniczek
Z-ca Dyrektora Wydziału infrastruktury
(podpisano elektronicznie)

Tak powstaje nowy dworzec



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

DZIENNIK BUDOWY Niecały rok pozostał do umownego terminu zakończenia budowy dworca autobusowego w rejonie ul. Gazowej i Młyńskiej. Termin nie został dotychczas zmieniony, chociaż na terenie robót pojawiły się niemiłe niespodzianki

Dominik Smaga

60 tys. metrów sześciennych to ilość ziemi, która jest wywożona z wykopu pod nowy dworzec.

– Wykop odwodniono i zabezpieczono przed napływem wody poprzez zamontowanie ścianek szczelnych.

jak twierdzi Ratusz, powinna się zacząć już niebawem.

Również w najbliższych dniach ma się rozpocząć usuwanie sześciu podziemnych zbiorników będących pozostałością po zlikwidowanej kilkadziesiąt lat temu gazowni. Ich obecność była

niepodzianką dla budowniczych dworca, bo teoretycznie tych elementów nie powinno tu już być.

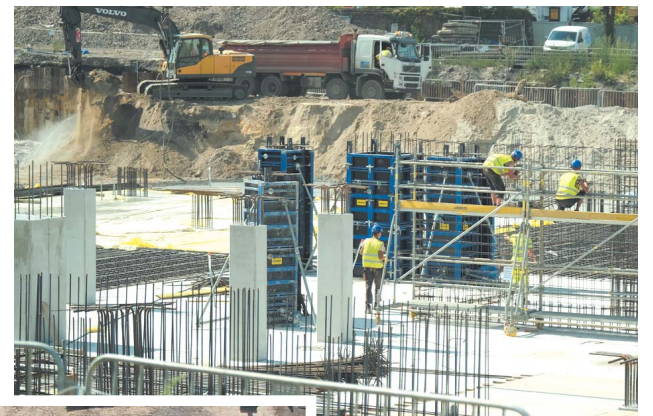
– Sytuacja nie była możliwa do przewidzenia na etapie projektowania. Źródła historyczne mówią o rozbiórce wszystkich elementów po

starej gazowni. W trakcie badań geologicznych nie natrafiono na zbiorniki, nie były one również naniesione na mapach – podkreśla Góźdz. – Zbiorniki zawierające środki ropopochodne zostaną rozebrane i zutylizowane.

Niebezpieczne znalezisko sprawiło, że koszty budowy wzrosły o 6,4 mln zł. Całkowity koszt Zintegrowanego Centrum Komunikacyjnego z nowym dworcem przekracza już 313 mln zł. Demontaż i utylizacja zbiorników ma trwać mniej więcej mie-

siąc. Mimo to nie zmieniono wciąż umownego terminu zakończenia budowy i w kontrakcie wciąż widnieje data 29 lipca 2022 r. Nie można jednak wykluczyć, że termin się zmieni.

Z nowym dworcem powiązany będzie też duży plac



Wykonano też prace związane z palowaniem płyty fundamentowej. Aktualnie prace koncentrują się na wybieraniu ziemi – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Na budynku głównym betonowane są: płyta główna, ściany i słupy oraz rozpoczęto szalowanie stropu.

Na placu budowy można już dostrzec stopy fundamentowe przyszłych wiat, które znajdą się obok budynku dworca.

Do tej pory wykonano część tych elementów, pozostałymi będzie można się zająć po rozebraniu starej stacji gazowej. Jej rozbiórka,



postojowy dla autobusów i busów. Powstaje on przy ul. Krochmalnej, w miejscu rozebranych zabudowań będących do niedawna siedzibą lubelskiego oddziału firmy transportowej DB Schenker. Wykonawca prac, jak stwierdza Urząd Miasta, kończy prace przy podziemnych instalacjach pod przyszłą płytą postojową. – Powstaje tu również budynek socjalno-sanitarny dla kierowców. Zakończono poziom piwnic – informuje Góźdz.

Dworcowa inwestycja obejmuje również budowę dodatkowych dróg. Jedna z nich, jednokierunkowa, ma być zjazdem z ul. Lubelskiego Lipca '80 do ronda przed Targami Lublin. Druga droga, dwukierunkowa, ma połączyć wspomniane rondo z al. Piłsudskiego.

Zamkną drogę, położą asfalt

UTRUDNIENIA Od dziś do piątku potrwać problemy z przejazdem końcowym odcinkiem ul. Poligonowej. Drogowcy będą tu odtwarzać nawierzchnię. Skrócono trasy autobusów



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Roboty drogowe obejmą odcinek ul. Poligonowej od ul. Zewerowicza w kierunku granic miasta – zapowiada Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Prace będą polegać na odtworzeniu nawierzchni jezdni po skończonej budowie kanalizacji sanitarnej wraz z przyłączami.

– W związku z tym mogą wystąpić utrudnienia w dojeździe do posesji

– ostrzega Dorota Czopek z firmy Taylor, prowadzącej roboty.

Kierowcy mogą się tutaj spodziewać nawet całkowitego zamknięcia jezdni dla ruchu. – Na czas wykonywania wiążącej i ścieralnej warstwy nawierzchni – zastrzega Góźdz. Wtedy

zalecany będzie objazd od Jakubowic przez ul. Dębina.

Wszystko to będzie skutkować zmianami w kursowaniu komu-

nikacji miejskiej. – W dniach 2-6 sierpnia nastąpi skrócenie trasy linii nr 4, a także linii „Biała” – informuje Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego. – Obie linie będą kursować do przystanku Górki Czechowskie NŻ.

Oznacza to, że na przystankach • Poligonowa 01 • Poligonowa 02 • Poligon 01 • Poligon 02 pasażerowie nie doczekają się do piątku na żaden autobus.

(DRS)

Autobusy kończą już objazd



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

KOMUNIKACJA Od dziś z objazdów wracają autobusy i trolejbusy, które omijały zamknięte przez remont Krakowskie Przedmieście.

– Linie nr 2, 3, 4, 7, 13, 18, 26, 31, 32, 40, 55, 57, 74 i 150 od dnia 2 sierpnia powrócą na swoje podstawowe trasy – informuje Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego.

Remont **KRAKOWSKIEGO PRZEDMIEŚCIA** (oraz związane z nim objazdy komunikacji miejskiej) przedłużył się o jeden dzień. Drogowcy mieli skończyć prace w sobotę, ale roboty przeciągnęły się im do niedzieli. Równocześnie otwarta ma być ul. Kołłątaja, gdzie również trwał remont jezdni.

(DRS)

400 metrów ulicy do remontu

NA DROGACH Ul. Herberta doczeka się równej nawierzchni jezdni i chodników. Zarząd Dróg i Mostów wybrał firmę, która zajmie się remontem ulicy. Prace wykona Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów, które dostanie od miasta nieco ponad 1,4 mln zł zapłaty. Remontowany ma być 400-metrowy odcinek drogi między ul. Zemborzycką a ul. Dunikowskiego.

Kierowcy mogą się spodziewać wymiany zniszczonego asfaltu, poszerzenia parkingu i nowych miejsc parkingowych równoległych do jezdni. Natomiast po zachodniej stronie jezdni wyznaczony zostanie na chodniku ciąg pieszo-rowerowy. Efekt końcowy powinniśmy zobaczyć najpóźniej za cztery miesiące.

(DRS)

P R O M O C J A

ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2020
XXV edycja

dziennik
WSCHODNI

Zgłoś swoją firmę do rankingu.
Szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy dostępny na www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka
Na zgłoszenia czekamy do 23 sierpnia

PARTNERZY:



PATRONAT HONOROWY:

Te firmy już się zgłosiły:

MJM Sp. z o.o.
Lubelski Węgiel Bogdanka SA
LPEC SA
Phlexglobal Sp. z o.o.
Mastermedia Sp. j.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Wolny Chór w Lublinie

WYDARZENIE W piątek przy pomniku Unii Lubelskiej na placu Litewskim wystąpił Wolny Chór. To formacja związana z protestami na Białorusi.

Wolny Chór przywołuje zapomniane historyczne hymny Białorusinów: „Pogoń”, „Marsz wojskowy” czy „Wszechmogący Boże”. - Do tej pory trzydziestu członków chóru przeszło przez więzienia i tortury. Za

swoją działalność dostali wyroki i wysokie grzywny. Dzisiaj Wolny Chór jest zakazany w ojczyściej Białorusi, a białoruskie pieśni uznano za ekstremistyczne - zapowiadali przed występem organizatorzy koncertu. Na przekór okolicznościom chór jednak działa i w najbliższym wystąpić w kolejnych europejskich miastach. (DAD)

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA



Hydrozagadka na dachu

DO ZOBACZENIA W ramach cyklu „Kultowe Lato Filmowe 2”, w czwartek, 5 sierpnia o godzinie 21 na dachu Centrum Spotkania Kultur będzie można zobaczyć słynną polską „Hydrozagadkę”.

W Warszawie w niewytłumaczony sposób znikła woda i to w czasie największych upałów. Nad problemem pracuje profesor Milczarek. Angażuje on do pomocy legendarnego i nieustraszonego Asa...

- Przyjdź ze znajomymi i rozkoszujcie się wakacjami z głową w chmurach przy niezaprzeczalnie najlepszych filmach na tarasach widokowych CSK w ogródku klubu Piękna Pszczoła - zapraszają organizatorzy.

Bilety: 8 zł. DAD

— R E K L A M A —

Dominów dn. 27-07-2021 r.
Ogłoszenie o przetargu na dzierżawę nieruchomości rolnych położonych w Majdanie Mętowskim.
Działając na podstawie art. 38 w zw. z art. 37 ust. 4 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. Nr 1990 z późn. zm.) Uchwały Nr L/443/18 Rady Gminy Glusk z dnia 24 maja 2018 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze przetargu gruntów ornych położonych w miejscowości Majdan Mętowski stanowiących własność Gminy Glusk,

Wójt Gminy Glusk

ogłasza przetarg nieograniczony ustny na wydzierżawienie na okres 5 lat z zastrzeżeniem wcześniejszego rozwiązania umowy z 6 miesięcznym okresem wypowiedzenia dla n/w nieruchomości:

- działka Nr 140/2 o pow. 0,5900 ha położona we wsi Majdan Mętowski wpisana do KW 104714. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działka ta przeznaczona jest pod zabudowę zagrodową z dopuszczeniem realizacji dodatkowych budynków mieszkalnych jednorodzinnych.

- działka Nr 89 o pow. 1,0900 ha położona we wsi Majdan Mętowski. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działka ta przeznaczona jest w części pod zabudowę zagrodową z dopuszczeniem realizacji dodatkowych budynków mieszkalnych jednorodzinnych, w części pod produkcję rolne i uprawy polowe.

Powyższe nieruchomości nie są obciążone ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nimi. Powyższe działki o nr 140/2 o pow. 0,5900 ha, 89 o pow. 1,0900 ha, użytkowane są rolniczo i w takim celu przeznaczone do użytkowania. Cena wywoławcza rocznej stawki czynszu dzierżawnego dla w/w nieruchomości wynosi 500 zł brutto. O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że nie może wynosić mniej niż 2% ceny wywoławczej. Czynsz dzierżawny będzie waloryzowany w okresach rocznych o wskaźnik wzrostu cen towarowych i usług konsumpcyjnych ogłoszony przez Prezesa GUS. Podatek od nieruchomości placu dzierżawca zgodzie z obowiązującymi przepisami.. Dopłaty Unijne będzie pobierał dzierżawca. Czynsz dzierżawy płatny jednorazowo do końca danego roku kalendarzowego.

Wadium w wysokości 20% od ceny wywoławczej w stosunku do 1 ha należy wpłacić na rachunek Urzędu Gminy Glusk, 20 – 388 Dominów ul. Rynek 1, nr konta: 24868900070000358020000060 w terminie do **dnia 28 sierpnia 2021 r.** W tytule przelewu należy dopisać numer działki, której dotyczy wadium.

Za zaliczenie terminu wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na wskazany rachunek bankowy Urzędu Gminy Glusk.

Wadium wpłacane przez uczestnika, który przetarg wygrał zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia. Wadium ulega przepadkowemu w razie uchylenia uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy. Oferent, który bierze udział w przetargu powinien okazać dowód tożsamości oraz dowód wpłaty wadium.

Przetarg odbędzie się **dnia 30 sierpnia 2021 r.** o godz. 10 - tej. w siedzibie Urzędu Gminy Glusk, sala konferencyjna, 20-388 Dominów, ul. Rynek 1.

Wójt Gminy Glusk może odwołać przetarg z ważnych powodów, podając przyczynę i uzasadnienie do publicznej wiadomości. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2014r, poz. 1490 z późn. zm.) Ogłoszenie zamieszczone zostało w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Glusk ugglusk.bip.lubelskie.pl, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Glusk oraz we wsiach Majdan Mętowski na okres 30 dni tj. od 28.07.2021 r. do 27.08.2021 r.

in153

Dominik Smağa

Plac noszący imię Lecha Kaczyńskiego leży w centrum Lublina, dwie minuty pieszo od Krakowskiego Przedmieścia. Zielony skwer otrzymał tę nazwę w 2011 roku. Zdecydowała o tym Rada Miasta, niecały rok po katastrofie samolotu, w której wraz z prezydentem RP zginęła jego żona i 94 inne osoby, w tym wybitne postacie polskiego państwa.

Zmiany nazwy placu domagają się od Rady Miasta autorzy petycji, która wpłynęła do lubelskiego Ratusza.

–W historii Polski i Lublina zapisało się wiele zasłużonych osób i wydarzeń, które mimo swojej wagi historycznej nie zostały w żaden sposób upamiętnione – czytamy w petycji. Zarzucono w niej Lechowi Kaczyńskiemu, że „w trakcie swojej kariery politycznej wykazał się kontrowersyjnymi działaniami i wypowiedziami, sprzecznymi z wartościami wyznaczanymi przez mieszkańców Lublina”.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Autorzy petycji piszą, że Kaczyński jako minister sprawiedliwości zalecił prokuratorom „stosowanie w większości spraw tymczasowe aresztowanie podejrzanego”, co miało doprowadzić do naruszania praw człowieka.

– Osoba prezydenta Lecha Kaczyńskiego nie powinna więc patronować placowi w centrum miasta – czytamy w petycji. Pada w niej żądanie, by przemianować ten skwer na „plac Demokracji”, bo należy o niej przypominać, gdy „jest ona coraz częściej wypierana przez autorytarne

praktyki, jawnie widoczne w państwach takich jak Polska czy Węgry”. Czytamy w niej też, że „w przeciwieństwie do ważnej dla każdego z nas demokracji, Lech Kaczyński jest postacią kontrowersyjną”.

Formalnie autorzy petycji nie wyrazili zgody na ujawnienie ich danych, więc urzędnicy ich nie ujawniają. Jednak do jej złożenia publicznie przyznaje się młodzieżówka Nowoczesnej. Jej zdaniem intencją działaczy partii rządzącej jest chęć „budowania wokół Lecha Kaczyńskiego swego rodzaju kultu jednostki”.

– Chcemy, żeby Lublin i województwo lubelskie, jako bastiony PiS, stały się symbolem zmian, jakich oczekujemy jako młodzi ludzie, chcący nie Kaczyńskiego a demokracji – wyjaśniają Młodzi Nowocześni z naszego regionu.

Petycja złożona do Rady Miasta musi być rozpatrzone w czasie nie dłuższym niż trzy miesiące. – Przewodniczący Rady Miasta skierował petycję do prezydenta, by ten zajął wobec niej stanowisko. Dopiero z jego stanowiskiem możemy zacząć rozpatrywać pismo – wyjaśnia Marcin Bubicz, przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji w lubelskiej Radzie Miasta.

Najbliższe posiedzenie komisji zaplanowane jest na 15 września. Procedura jest taka, że komisja uznaje petycję za zasadną lub bezzasadną i z taką rekomendacją przekazuje sprawę do rozpatrzenia całej Radzie Miasta. Z terminarza posiedzeń rady wynika, że petycja może być rozpatrzona 21 października.

Jazz w CSK



MUZYKA Kolejny miesiąc wakacji w Klubie Muzycznym Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) zainauguruje koncert formacji Jerzy Małek Quintet. Wydarzenie zostanie zorganizowane 5 sierpnia o godz. 19. Jerzy Małek to popularny trębacz i kompozytor jazzowy. W ostatnich dwóch dekadach zdobył uznanie jako twórca własnej muzyki, lider

autorskich projektów oraz sideman. Obecnie artysta współtworzy kwintet, który sygnuje własnym nazwiskiem. Podczas koncertu w Lublinie odbędzie się promocja płyty „Gravity”. To fuzja wielu gatunków połączonych ze sobą jazzową improwizacją. Bilety: 30/40 złotych.

DAD

in147



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Smyczki niczym brzytwy

WYDARZENIE Tak w krótkich słowach można by określić piątkowy występ lotewskiego trio Melo-M w ramach festiwalu Dźwię-

ki Słów. – Muzycy stworzyli niesamowity klimat – mówi pani Kasia z Lublina. – Są bardzo energetyczni i przekazują niesamowite emo-

cje, a jednocześnie nie robią hałasu i czułam się, jak bym odbyła wraz z nimi baśniową podróż. Nie przypuszczałam, że na wiolon-

czelach można zrobić takie show.

Melo-M to grupa wiolonczelistów w niesamowity sposób łącząca muzykę klasyczną

z dynamiczną muzyką współczesną. Ich twórczość to fuzja folku, popu, rocka i world music. Koncertowali w wielu krajach Europy, w tym rów-

nież w Polsce. W 2010 roku zostali wyróżnieni trzecią nagrodą na Terem Crossover Competition w St. Petersburgu.

PEEM

Wstydliva porażka spółki

WYROK To „rażące naruszenie prawa” – orzekł sąd. W takim stylu miejska spółka przegrała spór z fundacją żądającą dowodów na to, że na budynku Astorii musiała zawisnąć wielka reklama. Teraz spółka musi pokazać żadaną umowę

Dominik Smaga

Budynek na rogu Al. Racławickich i ul. Lipowej przez wiele lat był obwieszany reklamami. Wyglądało to kiepsko, przeszkadzało wielu osobom, ale przełom nastąpił dopiero wtedy, gdy na szpetotę poskarżył się miejski radny Michał Krawczyk (obecnie poseł KO). Było to dobrych kilka lat temu. Ratusz odpisał mu, że na razie Astorię dzierżawi firma Multico, ale gdy tylko umowa wygaśnie i pojawi się nowy dzierżawca, wieszanie reklam będzie zakazane.

Jesienią 2017 r. należący do miasta budynek trafił pod skrzydła nowego dzierżawcy: Lubelskiego Przedsiębior-

stwa Gospodarki Komunalnej, spółki będącej własnością samorządu Lublina. Fasada budynku, zgodnie z obietnicą Ratusza, faktycznie została oczyszczona z reklam. – 14 szpetnych bannerów zniknęło z Astorii na moją prośbę



– chwalił się radny Krawczyk. – Jedną odważną decyzją i od razu schludniej, czyż nie?

Tym większym zaskoczeniem był fakt, że jeszcze tej samej jesieni na Astorii zawisła **WIELKA REKLAMA** telefonów Huawei. – To jest nieporozumienie, które nie powinno się powtórzyć – mówi Krzysztof Żuk, prezydent Lublina i ponawiał deklarację, że „Astoria ma być wolna od reklam”. – Nie powinno być tego ogłoszenia.

Spółka LPGK broniła się, że nie jest to żadne nieporozumienie, tylko „efekt wcześniejszego porozumienia” z agencją reklamową będącą jednym z użytkowników budynku. Prezes miejskiej spółki wyjaśniał, że takie po-

rozumienia zawarto w okresie przejściowym, gdy Astoria nie była już dzierżawiona przez Multico i jeszcze nie była dzierżawiona przez LPGK.

Dowodów na te słowa zażądała lubelska Fundacja Wolności, która wystąpiła do miejskiej spółki, by pokazała umowę będącą podstawą wywieszenia reklamy. Najpierw LPGK odpisało, że musi odszukać umowę. Później reklamę zdjęto, a wtedy spółka uznała, że umowy nie pokaże, bo przecież reklamy już nie ma.

Fundacja nie dała za wygraną i złożyła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego skargę na „bezczyność spółki” w kwestii udostęp-

nienia informacji publicznej. Sąd orzekł, że spółka dopuściła się bezczynności „z rażącym naruszeniem prawa” i nakazał spółce udostępnić wspomnianą umowę. LPGK zaskarżyło wyrok do Naczelnego Sądu Administracyjnego, ale przegrało. – Sąd wyższej instancji podtrzymał wyrok – podkreśla Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności.

W wyroku NSA czytamy, że miejska spółka nie mogła nie pokazać umowy, której żądała fundacja. – Umowa taka powinna być dostępna w zwykłym trybie i znajdować się w normalnie prowadzonych przez każdą dobrze zarządzaną jednostkę publiczną repertoriach lub rejestrach – przy-

pomina NSA. Jego wyrok jest prawomocny.

Zdaniem fundacji to nie spółka, ale jej prezes powinien teraz ponieść koszty przegranej przez LPGK postępowania sądowego. – Przepisy prawa przewidują odpowiedzialność majątkową urzędnika za rażące naruszenie prawa – przypomina Jakubowski. – Zwrócimy się do spółki z wnioskiem, aby koszty sądowe poniesione przez spółkę zostały pokryte z wynagrodzenia prezesa.

LPGK jest jednoosobowo zarządzane przez prezesa Grzegorza Siemińskiego. Zgodnie z oświadczeniem majątkowym jego dochód za pracę na tym stanowisku wyniósł w zeszłym roku 208 972,44 zł.

Potańcówka w skansenie



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

WYDARZENIE Można się było poczuć jak na wiejskiej zabawie sprzed lat. Były tańce, były uśmiechy – tak było na

sobotniej potańcówce w Muzeum Wsi Lubelskiej. Wszystkim przygrywała Kapela Butrynow i Kapela Bornego.

Zmysły Ogrodu Saskiego



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

WYDARZENIE Najstarszy park w Lublinie znów był miejscem artystycznych działań, a to za sprawą czwartej edycji Zmysłów Ogrodu Saskiego. W week-

end ci, którzy odwiedzili Ogród Saski mogli uczestniczyć w ciekawych spacerach. Nie zabrakło również muzyki, ani specjalnej galerii sztuki.

DAD

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl
Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

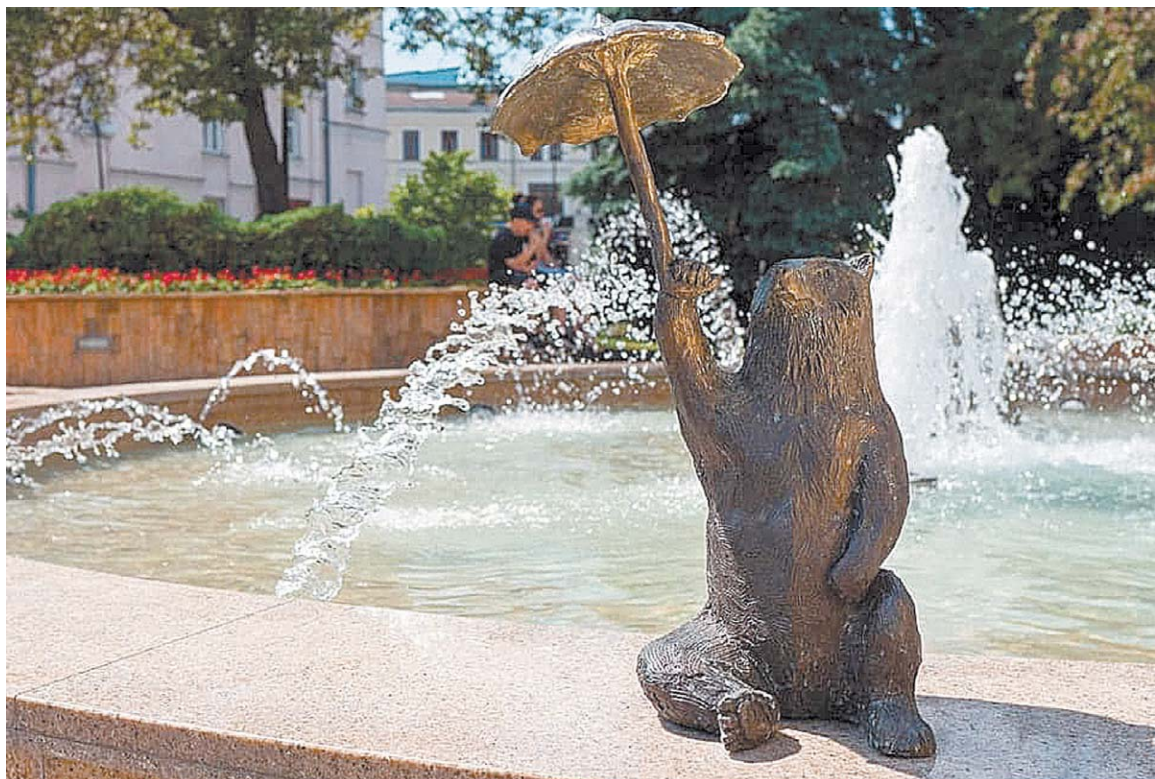
- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych

pobierz naszą aplikację

Zadzwoń teraz

(81) 191 91

695 919 919



FOT. URZĄD MIASTA CHEŁM

11 niedźwiadków w mieście

ATRAKCJA Chełmianie mają frajdę. Tropią 11 niedźwiadków, które właśnie pojawiły się w ich Niedźwiedzim Grodzie

Pomysł na umieszczenie w różnych zakątkach miasta figurek miniaturowych niedźwiadków zrodził się w ubiegłym roku. Od początku obliczony był jako atrakcja turystyczna. Wędrujący niedźwiedzim szlakiem turyści siłą rzeczy będą musieli zatrzymać się w Chełmie na dłużej. Tym bardziej, że misie zaprowadzą

ich do najatrakcyjniejszych miejsc i obiektów w Chełmie. – Intencją prezydenta Jakuba Banaszka jest, aby znaczony niedźwiadkami turystyczny szlak opłacał coraz większą część miasta – mówi rzecznik Damian Zieliński. – Oznacza to, że misie będą przybywać. Jeden z parasolką przysiadł przy miejskiej fontannie.

Inny, z kołem ratunkowym, zasadził się obok wejścia do Chełmskiego Parku Wodnego. Z kolei misią parę młodą znajdziemy przy Urzędzie Stanu Cywilnego. Jest też niedźwiadek niczym Duch Bieluch, oczywiście przy wejściu do podziemi kredowych, miś z gitarą obok Chełmskiego Domu Kultury, bądź miś w niegdysiejszym tużur-

ku z planami Dyrekcji pod pachą. Swoje niedźwiadki mają też już chełmscy medycy – to dwa misie z noszami, które zamieszkały w pobliżu chełmskiego szpitala.

Za pierwszych 11 niedźwiadków chełmski magistrat zapłacił 72,6 tys. zł.

Oczywiście wśród facebookowych komentatorów projektu znaleźli się i tacy, według których to fanaberia. Ktoś zaproponował, aby na każdej dziurze w miejskich jezdniach postawić misia z taczka. Inny stwierdził, że skoro mamy już herbowego misia polarnego, to po co nam brunatne dziwadła. Kolejny natomiast stwierdził, że

niektóre z misie bardziej przypominają mu... bobry. Niemniej większość internautów niedźwiadkami jest zachwycona i podsuwa pomysły na kolejne. Na przykład na misia z kajdankami przy komendzie Policji, w helmie przy jednostce wojskowej czy z sikawką przy siedzibie straży pożarnej.

(BAR)

Żołnierze w Kraśniku

WOJSKO Czy na terenie powiatu kraśnickiego powstanie jednostka wojskowa? Tego nie wiadomo. Pewne jest natomiast to, że w Kraśniku będą stacjonować żołnierze WOT. Miasto będzie siedzibą batalionu lekkiej piechoty. Przygotowania już ruszyły

Agnieszka Antoń-Jucha

Rozpoczął się proces planistyczny mający na celu utworzenie odpowiednich struktur, planowanie i pozyskanie środków na stworzenie batalionu lekkiej piechoty w Kraśniku – potwierdza kpt. Damian Stanula, oficer prasowy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej. – Utworzenie struktur batalionu planowane jest w 2022 roku, natomiast to, kiedy batalion fizycznie będzie stacjonował w Kraśniku, będzie zależało od przebiegu prac remontowych na terenie koszar. Nie mniej jednak po powstaniu struktur batalionu rozpocznie on swoją działalność szkoleniową na obszarze swojego stałego rejonu odpowiedzialności i do czasu zakończenia prac

remontowych w koszarach w Kraśniku będzie miał on swoją siedzibę w innym miejscu.

Batalion lekkiej piechoty w Kraśniku będzie zlokalizowany przy ul. Lubelskiej, na terenie dawnej jednostki wojskowej.

– Nieruchomość nadal znajduje się w zasobie Agencji Mienia Wojskowego, ale zgodnie z planem ma zostać przekazana w trwały zarząd MON – informuje Małgorzata Weber, rzecznik prasowy AMW. – Lubelski oddział regionalny AMW jest obecnie na etapie uzgadniania ze stroną wojskową wielkości zasobu, który będzie oddany w trwały zarząd.



Na terenie dawnej jednostki wojskowej konieczne rozpocząć się prace.

– Będą polegały na remoncie koszar i dostosowaniu ich do przyjęcia żołnierzy. Koszary aby mogły przyjąć wojsko muszą również spełniać określone warunki bezpieczeństwa. Ponadto musi być

Batalion lekkiej piechoty w Kraśniku będzie zlokalizowany przy ul. Lubelskiej, przy drodze wjazdowej do miasta od strony Lublina

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

zapewniona odpowiednia baza noclegowa – koszarowa dla żołnierzy jak również

administracyjna dla nowego batalionu – wyjaśnia kpt. Damian Stanula.

– Z punktu widzenia miasta to bardzo dobra wiadomość. O żołnierzach WOT mogę powiedzieć tylko dobre rzeczy – podkreśla Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika. – Terytorialsi z 223 kompanii lekkiej piechoty udzielili nam wsparcia w ubiegłym roku w trakcie pandemii, pomagając w rozwoju żywności i posiłków. Mogliśmy na nich liczyć podczas zbiórek krwi organizowanych niemal co miesiąc przez magistrat i Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Dlatego cieszę się, że żołnierze kolejnego batalionu będą stacjonowali w naszym mieście i wspierali lokalną społeczność.

Tymczasem kilka miesięcy temu starosta kraśnicki Andrzej Rolla spotkał się z szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Lublinie. – Spotkanie z pułkownikiem Jerzym Flisem dotyczyło terenu, na którym mogłaby powstać jednostka wojskowa, chodzi o wojsko zawodowe – relacjonuje starosta. – W grę wchodzi jednak ogromny teren, ok. 20-hektarowy. Niestety: nie dysponujemy taki dużym obszarem. Natomiast nie ukrywam, że powstanie jednostki wojskowej w powiecie kraśnickim niosłoby wiele korzyści, bo m.in. powstałoby nowe miejsca pracy.

W środę przesłaliśmy do biura prasowego Mon pytania w tej sprawie. Odpowiedzi jeszcze nie otrzymaliśmy.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Maciejowa, Sentymentalna i Stylowa

ŁĘCZNA W sobotę w Parku Miejskim na Podzamczu odbył się XXIV Festiwal Kapel Ulicznych i Podwórkowych 2021. W konkursie wzięło udział osiem kapel: Czarny Salceson z Krasnogostawu, Szczębrzeska Kapela Podwórkowa, Kapela Podwórkowa STAH z Werbkowic, Maciejowa Kapela z Lublina, Sentymentalna Kapela z Piasiek Lubelskich, Lubelska

Baszta, Stylowa Orkiestra Taneczna z Lublina oraz Górnica Kapela Podwórkowa Karbon.
– Jesteśmy pierwszy raz na konkursie, bardzo nam się podoba, muzyka na żywo w tym klimacie przenosi nas do dawnych lat – mówi pani Agnieszka.

Na co dzień tańczymy w Zespole Tańca Ludowego UMCS. Dzisiejsze stroje stylizowaliśmy na lata 20 by wpisać się w klimat imprezy – dodaje pan Paweł.
Wydarzenie zakończy potańcówka przy dźwiękach Górnicej Kapeli Podwórkowej Karbon oraz pokaz sztucznych ogni.

PEEM

W mieście znikną gapowicze

CHEŁM Już od 1 września mieszkańcy Chełma i ich goście mogą korzystać z bezpłatnej komunikacji miejskiej. Radni przypieczętowali to stosowną uchwałą w miniony czwartek

Jacek Barczyński

– Wprowadzenie bezpłatnej komunikacji miejskiej to jeden z moich głównych postulatów wyborczych – napisał na swojej stronie fb Jakub Banaszek, prezydent Chełma. – Dlatego tym bardziej się cieszę, że udało nam się sfinalizować ten projekt. Dziękuję wszystkim, którzy nad nim pracowali.

Prezydent podkreśla, że to dopiero pierwszy krok w ramach rozwoju miejskiego transportu publicznego. Kolejny to wymiana części taboru Chełmskich Linii Autobusowych Spółka z o.o. Ma się to dokonać już pod koniec tego roku.

WTEDY DO CHEŁMA TRAFIĄ PIERWSZE Z SZEŚCIU ZAMÓWIONYCH NISKOEMISYJNYCH AUTOBUSÓW.

Akurat ten projekt należy przypisać poprzedniej ekipie z Agatą Fiszą, jako prezydent na czele. Zasluga obecnej ekipy jest natomiast to, że w ciągu dwóch lat i tak już odnowiona flota zostanie

wzmocniona ponad dwudziestoma zeroemisyjnymi autokarami napędzanymi wodorem. Na ich zakup miasto otrzymało z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w ramach programu „Zielony Transport Publiczny” 100 mln zł dofinansowania.

Uchwałę w sprawie bezpłatnej komunikacji publicznej miejscy radni podjęli jednogłośnie. Gwoli sprawiedliwości Chełmskie Linie Autobusowe w dużej mierze i tak pozostawały na garnuszku miasta. Aby utrzymać spółkę gospodarze Chełma w 2019 r. przelali na jej konto 6,7 mln, a w 2020 6,5 mln zł. Z kolei przyjmowana wartość na ten rok to 7,5 mln zł.

– W 2018 roku po objęciu urzędu prezydenta zdecydowałem o zainicjowaniu planu naprawczego dla Chełmskich Linii Autobusowych – dodaje Jakub Banaszek. – Dzięki temu udało się wyprowadzić przedsiębiorstwo z trudnej sytuacji,



Na obecnym etapie liczba linii autobusowych pozostaje bez zmian. Jest ich 14. Obsługują je przemiennie 34 pojazdy CLA

co z kolei umożliwiło nam wprowadzenie bezpłatnej komunikacji. Chcemy w ten sposób zachęcić mieszkańców, aby przesiedli się ze swoich samochodów do autobusów. Dzięki temu, wraz z wymianą naszego taboru wspólnie przyczynimy się do ograniczenia emisji spalin.

To, ile miasto będzie kosztowało utrzymanie bezpłatnej komunikacji w roku

przyszłym i następnych, jest jeszcze przedmiotem analizy. Kluczowe jest przy tym oszacowanie możliwych wpływów z reklam. Na obecnym etapie liczba linii autobusowych pozostaje bez zmian. Jest ich 14. Obsługują je przemiennie 34 pojazdy CLA. Analizowane będzie także zainteresowanie korzystaniem z darmowej komunikacji. Wyniki tej analizy

przełożą się na liczbę i trasy kursów.

Prezydent podkreśla, że integralną częścią szeroko zakrojonej modernizacji CLA oprócz wymiany taboru jest również modernizacja przystanków. Na początek w rachubę wchodzi wymiana co najmniej 35 wiat przystankowych, które dodatkowo wyposażone zostaną w system informacji pasa-

żerskiej, czyli elektroniczne tablice. Dzięki nim pasażer uzyska informację o godzinie odjazdu lub przyjazdu autobusu. Ponadto przyjęty plan zakłada także montaż tak zwanych „zielonych przystanków”, czyli otoczonych produkującą tlen, a w upalne dni dającą cień zielenią.

– Chcemy również, aby co najmniej jeden z przystanków, przy szpitalu, był ogrzewany – mówi prezydent. – Takie przystanki wyposażone są w ogniwa fotowoltaiczne, które zasilają ogrzewanie oraz energooszczędne oświetlenie dzięki LED-owym diodom. W lecie, gdy ogrzewanie nie będzie potrzebne, zamiennie instaluje się klimatyzatory.

Za pośrednictwem fb Jakub Banaszek zwrócił się już do chełmian, co sądzą o tym projekcie, które przystanki ich zdaniem powinny zostać zmodernizowane w pierwszej kolejności i jak powinny wyglądać.

FOT. URZĄD MIASTA CHEŁM

Gminna studnia czeka na otwarcie

SZCZĘBRZESZYN Dziś kolejne badanie czystości wody i za kilka dni oficjalne udostępnienie studni. Mieszkańcy i turyści będą mieli wybór – czy chcą płacić za wodę z prywatnego ujęcia czy korzystać z gratisowego gminnego

Historia ujęcia wody przy drodze w kierunku Zwierzynicy jest ciekawa, bo zamiast jednej studni są teraz dwie.

Mieszkańcy pytani o źródło powołują się na wspomnienia rodziców i dziadków, korzystających z wody, która przez lata była dostępna dla wszystkich. Ich zdaniem studnia artezyjska przy ul. Zwierzynieckiej może pamiętać co najmniej czasy międzywojnia i Szczębrzeszyn zabudowany drewnianymi domkami, głównie żydowskiej społeczności.

– Tej wody nie da się porównać do innej, jest bardzo dobra, taka świeża. Nie ma kamienia, jest zimna i świetna na przykład do kiszenia ogórków. Znacznie lepsza od tych kupowanych w butelkach w sklepie. Ile razy ją bierzemy, to albo trzeba

poczekać, bo ktoś już sobie nalewa albo za nami są następni chętni. Dolewam do niej sok miętowy, który sama robię i dodaję cytrynę, wszystkim bardzo smakuje – mówi jedna z mieszanek Szczębrzeszyna, która prowadzi lokalne przedsiębiorstwo i bardzo chwali źródło przy ul. Zwierzynieckiej. – Braliśmy jak była rura z której leciała woda i kupujemy jak zrobili płatną.

Dwa lata temu właściciel posesji wspominaną rurę zastąpił wodomatem. Sprawa była komentowana w lokalnych mediach, mieszkańcy narzekali na zmianę, bo się przyzwyczaili, że korzystają z wody bez ograniczeń.

Teraz będzie alternatywa, bo gmina zleciła wykonanie odwiertu, z którego na początku grudnia zeszłego roku pobrano pierwszą porcję wody. Gminna studnia



Gminna studnia czeka na wyniki badań wody

jest jakieś 100-150 metrów od prywatnego ujęcia.

Dziś inspektorzy sanitarni pobiorą z niej próbki wody. Od wyniku zależy czy władze Szczębrzeszyna mogą udostępnić urządzenie. Sporo osób na to czeka. Zwłaszcza, że wszystko

jest gotowe, teren wokół uprzątnięty ale studnia jest opasana biało-czerwonymi taśmami i nie można z niej korzystać.

Urzednicy już dwa razy zlecali badania ale próbki wody wykazywały przekroczenie norm.

– Tak się zdarza. Studnia była gotowa jesienią zeszłego roku, woda jest bardzo dobra, mogę zaświadczyć. Teraz, podczas montażu pompy dostały się zanieczyszczenia. To nie jest nic niepokojącego. Już po pierwszym chlorowaniu

była różnica – tłumaczy Jan Kulik, właściciel Zakładu Robót Wiertniczych „Hydro-wiert”, który od lat 80. działa w branży.

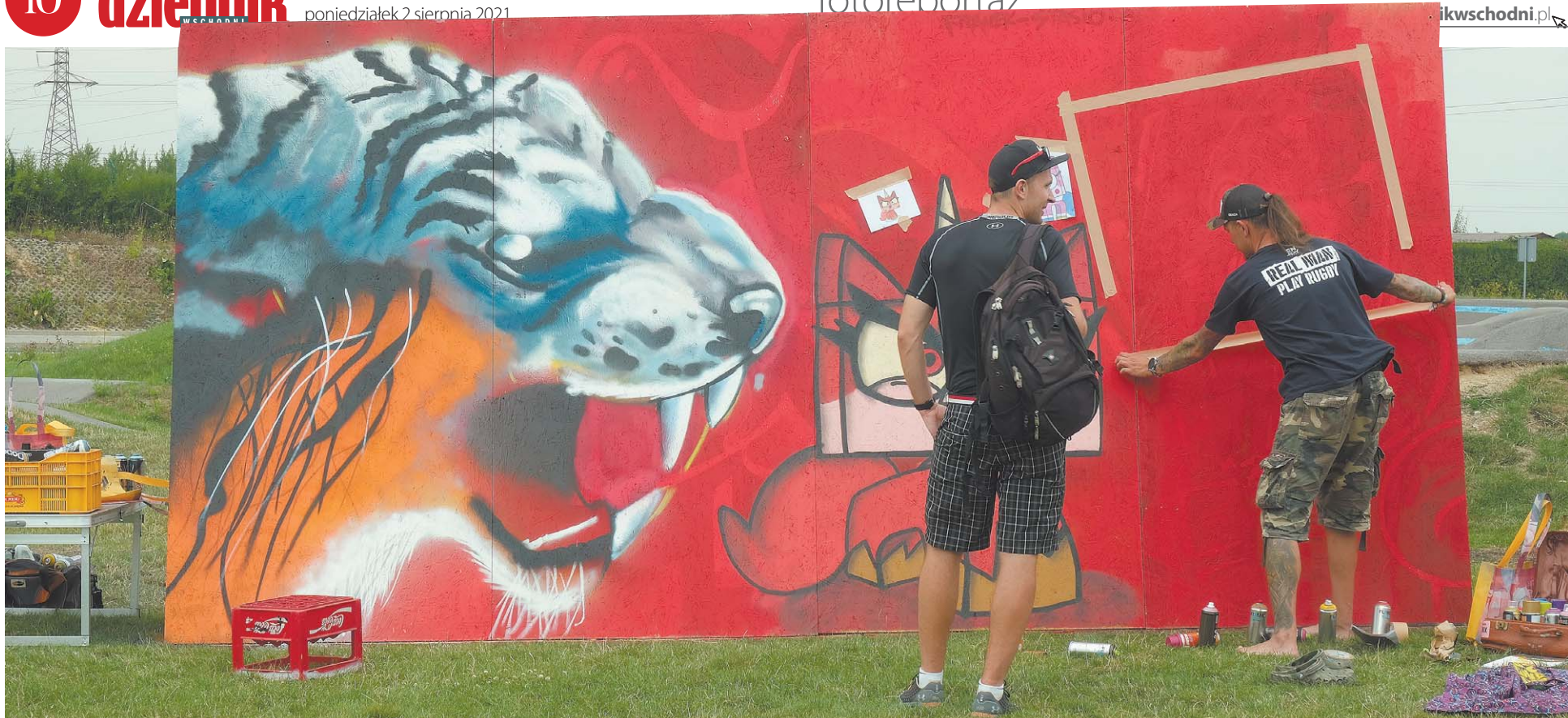
Firma w 2020 roku wygrała przetarg i przygotowywała 60-metrowy odwiert pod gminną studnię oraz zamontowała pompę.

– To ręczna pompa typu abisynka. Każdy będzie z niej mógł skorzystać. Już poprzednie wyniki badań wody nie były złe, ale wolimy mieć pewność, stąd kolejne. Myślę, że w połowie tygodnia studnia będzie udostępniona – ocenia Henryk Matej, burmistrz Szczębrzeszyna.

Decyzją Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Zarząd Zlewni w Zamościu, gmina dostała pozwolenie wodnoprawne na 30 lat.

AGDY

FOT. UM SZCZĘBRZESZYN



Festiwal graffiti w Lublinie

WYDARZENIE Bitwa na graffiti, podczas której mierzy się dwóch polskich writerów – to jeden z elementów festi-

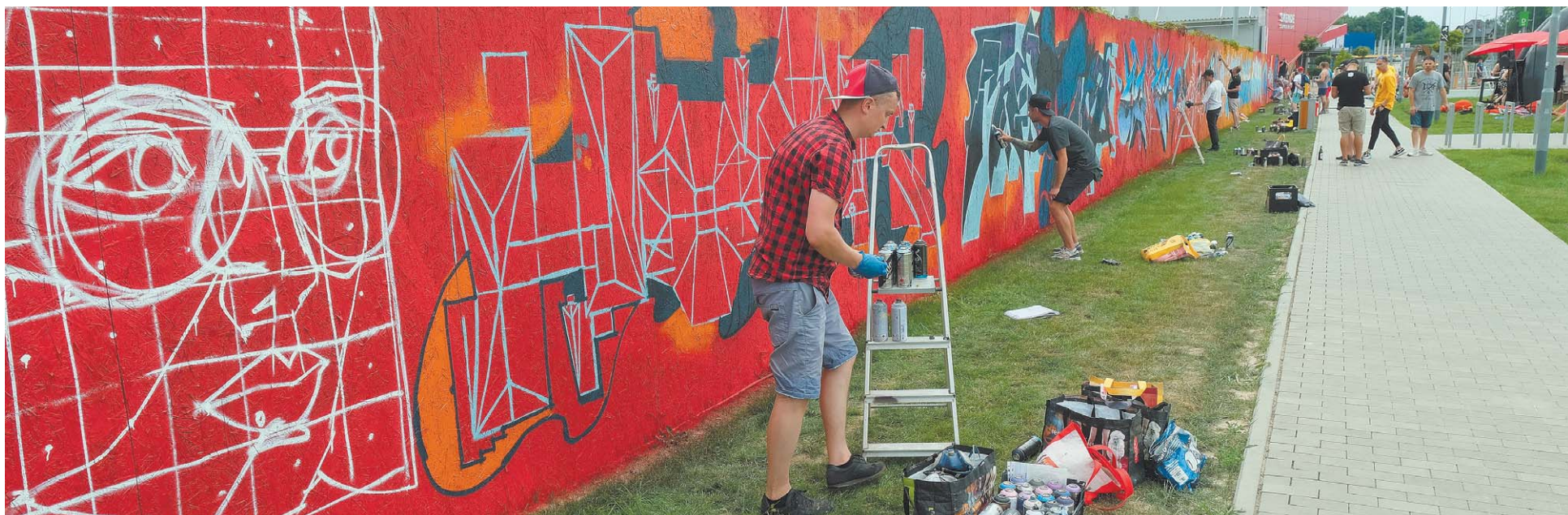
walu graffiti Meeting of Styles. Festiwal street-artu w Lublinie zorganizowano już po raz 11. W tym roku Meeting of

Styles ma miejsce w dwóch terminach: 31 lipca na terenach zielonych Skende oraz 7-8 sierpnia przy obwodnicy

miasta za Muzeum Wsi Lubelskiej. Z uwagi pandemii po raz kolejny już nie zobaczymy na lubelskim festiwalu

międzynarodowego składu writerów. Podobnie jak przed rokiem, w Lublinie pojawią się jedynie polscy artyści. W

sobotę wzdłuż pumphtracku na specjalnie zbudowanej ścianie powstawały prace, które zostaną tu na stałe.





Znowu jesteśmy razem

KINO Najlepsze duńskie kino na otwarcie, seansy o północy i fado prosto z Lizbony. To był gorący weekend w Kazimierzu Dolnym. Wystartował Festiwal Dwa Brzegi



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Katarzyna Prus

Cieszę się, że znowu jesteśmy razem! Będziemy oglądać filmy od rana do wieczora, wracamy do naszego miasteczka festiwalowego w Kazimierzu Dolnym – przywitała w sobotę widzów Grażyna Torbicka przed pokazem filmu otwarcia 15. Festiwalu Filmu i Sztuki Dwa Brzegi.

Tegoroczną edycję otworzył film „Jeźdźcy sprawiedliwości” Andersa Thomasa Jensena z Madsem Mikkelsenem.

– Wszyscy za tym tęskniliśmy – powiedziała o powrocie do stacjonarnej formy festiwalu dyrektor artystyczna (w ubiegłym roku ze względu na epidemię festiwal odbył się w formie hybrydowej). – Ta ubiegłoroczna edycja pokazała nam, że to festiwal, który potrzebuje kontaktu artysty z widzami – zaznaczyła Torbicka podczas konferencji



poprzedzającej otwarcie festiwalu.

– Obserwowałem ubiegłoroczną wersję festiwalu, która budziła wśród odwiedzających zawód, że nie ma namiotów, tej atmosfery i że nie jest to taki festiwal, jakiego by sobie życzyli – przyznał Jerzy Zieliński, prezes Stowarzyszenia Dwa Brzegi. Dodał, że program 15. edycji jest bardzo bogaty, zarówno ten filmowy jak i innych wyda-

żeń artystycznych, których w tym roku jest w sumie aż 86. – Będziecie mieli państwo problem, żeby zagospodarować czas.

– Od piątku, kiedy krąży po miasteczku, z wielkim wzruszeniem obserwowałem krzątające się i przygotowujące ekipy techniczne, widzów, którzy podchodzą do kasy i kupują bilety. To jest moment, na który czeka się cały rok. Festiwal nie istniałby

bez publiczności – podkreślił Bogusław Bojczuk, dyrektor festiwalu.

Jak tłumaczyła Grażyna Torbicka, program tegorocznej edycji był „budowany z dużą troską”. – Wspólnie z zespołem programowym udało nam się dotrzeć do bardzo ciekawych filmów. W tym roku mamy aż 19 premier – podkreśliła dyrektor artystyczna. Dodała, że w tym roku jest tylko jedno kino

(Kino Lubelskie). – Niestety ze względów budżetowych nie udało nam się zrobić tego małego kina, które było wcześniej, ale za to mamy sześć pokazów dziennie i pokazy na zamku o godz. 21 – zwróciła uwagę Torbicka i zaznaczyła: Mamy też pokazy, które nazwaliśmy „Północ w kinie”. To jest swego rodzaju eksperyment, chcemy zobaczyć jak to się sprawdzi. Bo coś takiego istnieje. Na przykład festiwal

w Cannes zaprasza na takie midnight screeningi. Po to, żeby pokazać tam filmy, które teoretycznie są już znane, ale jednak oglądane w obecności tworzących ich artystów, z ich osobistym komentarzem. Próbuje znaleźć nowych obszarów, nowych sposobów pokazywania filmów.

Na pierwszy taki pokaz można było przyjść już w sobotę. Chodzi o film „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy”, w którym wzięła udział aktorka Agata Kulesza (jedna z głównych ról) oraz odtwórca głównej roli Piotr Trojan. Kulesza jest też bohaterką tegorocznej sekcji „I Bóg stworzył aktorkę”. Jej retrospektywę otworzył w niedzielę po południu film „Śniegu już nigdy nie będzie” Małgorzaty Szumowskiej.

15. Festiwal Filmu i Sztuki Dwa Brzegi w Kazimierzu Dolnym potrwa do 8 sierpnia. Szczegółowy program na stronie dwabrzegi.pl.



Biuro Ogłoszeń
Dziennika
Wschodniego
dziennik
reklama@dziennikwschodni.pl
81 46 26 820
697 770 393

WÓJT GMINY MARKUSZÓW
ogłasza przetarg ustny nieograniczony **na dzierżawę nieruchomości stanowiącej mienie Gminy - zbiornik małej retencji „Kaleń” położony w gminie Markuszów, powiecie puławskim, województwie lubelskim.**
Treść ogłoszenia znajduje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Markuszów oraz w siedzibie Urzędu Gminy Markuszów.

in151

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ PONIATOWEJ

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniato-
wie przy ulicy Młodzieżowej 2, w dniach od 02.08.2021 r. do 23.08.2021 r. **został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości lokalowych stanowiących własność Gminy Poniato-
wa, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.**

Szczegółowe informacje w sprawie składania wniosków można uzy-
skać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniato-
wie, w pok. nr 201, nr telefonu **81 8204836 w. 27.**

in154

INFORMACJA BURMISTRZA JÓZEFOWA

Burmistrz Józefowa podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Józefowie, na stronie biuletynu informa-
cji publicznej [http:// umjosefow.bip.lubelskie.pl](http://umjosefow.bip.lubelskie.pl) oraz w sposób zwyczajowo przyjęty na okres 21 dni tj. od dnia 02.08.2021 roku został **zamiesz-
czony wykaz działek przeznaczonych do sprzedaży położonych w obrębie ewidencyjnym Majdan Nepryski oznaczonych w ewidencji gruntów nr 590, nr 598, nr 44/2. Działki stanowią użytek leśny poro-
śnięty drzewostanem sosnowym w wieku 70-80 lat.**

in147

WOJEWODA LUBELSKI
IF-II.747.53.2021
Lublin, dnia 22 lipca 2021 r.

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO
O WYDANIU DECYZJI O USTALENIE LOKALIZACJI
REGIONALNEJ SIECI SZEROKOPASMOWEJ

Działając na podstawie art. 57 ust. 1 ustawy z dnia 7 maja 2010 r. o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych (Dz. U. z 2021 r. poz. 777 z późn. zm.)

Z A W I A D A M I A M

o wydaniu w **dnio 19 lipca 2021 r. decyzji znak: IF-II.747.53.2021** o ustaleniu lokalizacji regionalnej sieci szerokopasmowej, na wniosek Hrubieszowskiej Telewizji Kablowej Sp. z o.o., ul. Gustawa Morcinka 20/4, 01-496 Warszawa, adres do korespondencji: S.E.P. Sp. z o.o., ul. Tęczowa 2, 22-500 Hrubieszów.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji regionalnej sieci szerokopasmowej dotyczy części zamierzenia inwestycyjnego na obszarze województwa lubelskiego tj. budowy masztu telekomunikacyjnego na działce o numerze ewidencyjnym 8/3, położonej na terenie powiatu hrubieszowskiego w gminie Dołhobyczów, obręb 0260 Lipina. Zgodnie z art. 54 ust. 10 ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 57 ust. 1 ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych strony nie będące wnioskodawcą nieruchomości objętych decyzją, zawiadamia się o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, w urzędach gminy właściwych ze względu na lokalizację tej inwestycji, a także w prasie lokalnej.

Wzwiązkupowyższyminformujęomżliwościzapoznania sięzdecyzją w ciągu 14 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, ul. Lubomelska 1-3, tel. 81 742-43-57, po uprzednim telefonicznym umówieniu.

Od decyzji przysługuje stronie odwołanie do Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii, 00-507 Warszawa, Plac Trzech Krzyży 3/5, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji wnioskodawcy albo w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia o wydaniu decyzji. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określić istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego
Andrzej Gumieniczek
Zastępca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury
(podpisano elektronicznie)

in130

ŚLUBNE
CENTRUM
GARNITUROWE
tel. 731-12-11-11
MELGIEWSKA 11

TJ2390

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do chlewni, tel.503034634.

107021101-A



Zamów
ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**, tel. **081 46-26-971, 081 46-26-976**

in/zajawki/bi0009a

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę mężczyzn i kobiety do pakowania. Nie wymagane doświadczenie. Tel. 574-557-992; 574-486-960

091921101-A

OPIEKUNKA osoby starszej, z doświadczeniem, bez nałogów poszukuje pracy na terenie Lublina. Tel. 695 898 014.

104721101-A

RÓŻNE

KUPIĘ dąb, jesion, brzozę, olchę, orzech włoski, buka. 603673777

099421101-A

USŁUGI

OGRODNIK: usługi - przycinanie żywopłotów, formowanie krzewów, prześwietlanie i wycinka drzew. Koszenie trawy kosiarką i kosą spalinową. Usługi z piłą motorową i inne prace w ogrodzie i na działce. Tel. 694 706 823.

054521101-A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

008321101-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

110821101-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

187720101-A

masz firmę?



Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

WYCIĄG Z OGŁOSZEŃ
PREZYDENTA MIASTA CHEŁM

o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Chełm, położonej w Chełmie przy ul. Pszennej, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków w obrębie 21 jako działka nr 135/8 o powierzchni 776 m².

Dla nieruchomości prowadzona jest w Sądzie Rejonowym w Chełmie księga wieczysta Nr LU1C/00027990/3 Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży na podstawie Zarządzenia Prezydenta Miasta Chełm Nr 911/20 z dnia 16 grudnia 2020 r.
- Cena wywoławcza nieruchomości (brutto) – **78 000,00 zł**
- Wadium – **7 800,00 zł**

Przetarg odbędzie się w dniu 8 września 2021 r. o godz. 10:00

w sali konferencyjnej nr 1 Urzędu Miasta Chełm przy ulicy Lubelskiej 65.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Chełm, przy ulicy Lubelskiej 65. Ponadto ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej <http://umchelm.bip.lubelskie.pl/index.php?id=55> w zakładce: ogłoszenia/nieruchomości/ ogłoszenia od 2013 r.

Szczegółowe informacje dotyczące ww. nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Miasta Chełm przy ul. Lubelskiej 65, pok.37, III p., w godzinach pracy urzędu. (82) 5654612 i (82) 5643409.

in150



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

*na dzień następny
można zamawiać do 15.00*

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

OGŁOSZENIE SPRZEDAŻY Z WOLNEJ RĘKI

Syndyk w postępowaniu upadłościowym Edyty Hofman

prowadzącej działalność gospodarczą pod firmą Edyta Hofman z siedzibą w Kraśniku przy Alei Niepodległości 11A, 23-204 Kraśnik, zgodnie z Postanowieniem z dnia 21 czerwca 2021 r. Sądu Rejonowego Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku, IX Wydział Gospodarczy dla spraw Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, sygn. akt IX GUP 111/20

OGŁASZA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty:

- 1) ruchomości w postaci wyposażenia po aptecce położonej w Lublinie przy ul. Jutrzenki 5 – „Załącznik wyposażenie apteki Jutrzenki 5”;
- 2) ruchomości pochodzących z domu mieszkalnego położonego w Kraśniku przy ul. Granicznej 62 – „Załącznik ruchomości z domu mieszkalnego”;
- 3) ruchomościw postaci wyposażeniapo aptecce położonejw Kraśniku przy al. Niepodległości 11A – „Załącznik wyposażenie apteki Niepodległości 11A”;
- 4) samochód osobowy marki BMW model 525d, rok produkcji 2012 o nr rej. LKR 43972 – „Załącznik dane samochodu BMW”;

za cenę nie niższą niż wartość oszacowania wynikającą z operatu szacunkowego, sporządzonego przez rzeczoznawcę majątkowego Tomasz Poterucha.

Załączniki z pełnym wykazem i cenami ruchomości znajdują się na stronie:

www.syndyk-krzyzanowski.pl

Syndyk określa następujące warunki sprzedaży:

- a) w przypadku kilku ofert z jednakową ceną syndyk przeprowadzi negocjacje;
- b) w przypadku oferty wyższej niż oszacowana, syndyk może sprzedać ruchomość przed upływem terminu składania ofert;
- c) kupujący zobowiązany jest wpłacić cenę przed wystawieniem faktury;
- d) wszelkie koszty związane z kupnem ponosi kupujący;
- e) oferta wiąże kupującego przez 30 dni od daty jej złożenia.

Syndyk informuje, iż oferty zakupu można składać do 31 sierpnia 2021 r., przez stronę syndyka lub na adres mail: kkrzyzanowski1@wp.pl Informacje telefoniczne: 694 911 697

in143

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

ROK ZAŁOŻENIA 1998
PUK
www.puk.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

Popis Patryka Szysza

Górnik poniósł pierwszą porażkę. Zielono-czarni przegrali na wyjeździe z Zagłębiem Lubin, a bohaterem spotkania okazał się... wychowanek łęczyńskiego klubu – Patryk Szysz



Liga będzie mocniejsza

Pierwsza część naszych treningów będzie poświęcona przygotowaniu kondycyjnemu – mówi David Dedek. Rozmowa z trenerem koszykarzy Polski Cukier Pszczółka Start Lublin



FOT. PAWEŁ SKRABA/MATERIAŁY AZS UMCS LUBLIN

Sztafeta na medal!

TOKIO 2020 Mamy pierwszy złoty medal podczas igrzysk olimpijskich w Tokio. Biało-Czerwoni wygrali bieg sztafet mieszanych 4x400 metrów z czasem 3:09,87 sekundy. To nie tylko nowy rekord Europy, ale i nowy rekord olimpijski

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pprzed sobotnim finałem nie brakowało zaskakujących decyzji. Sztafeta USA, która została zdyskwalifikowana za przekroczenie strefy zmian po proteście jednak wystartowała w finale. To samo dotyczyło Dominikany. W tej sytuacji wydawało się, że w ostatniej chwili z najlepszej ósemki wypadną Niemcy. Nasi zachodni sąsiedzi również złożyli jednak protest i jak się okazało on także został rozpatrzony pozytywnie. A to oznaczało, że o medale powalczy nie osiem, a dziewięć reprezentacji.

W składzie Biało-Czerwonych zaszły zmiany i ostatecznie w tej decydującej rozgrywce nie pobięła zawodniczka AZS UMCS Lublin Małgorzata Hołub-Kowalik, która

świetnie spisała się w eliminacjach. Tym razem na bieżni pojawili się: wracająca po kontuzji Justyna Święty-Ersetic, Natalia Kaczmarek, Karol Zalewski oraz jedyny, który miał okazję wystąpić także w piątek Kajetan Duszyński.

I to właśnie Duszyński kończył bieg finałowy. I to jak kończył! Kiedy zaczynał swoją zmianę był trzeci. Finiszował jednak w wielkim stylu i ostatecznie jako pierwszy minął linię mety zapewniając przy okazji Biało-Czerwonym pierwszy złoty krążek w Tokio. Hołub-Kowalik po świetnym występie dzień wcześniej prognozowała, że nowy rekord Europy, który ustanowiła nasza sztafeta może przetrwać tylko 24 godziny. Okazuje się, że miała rację, bo Polska znowu poprawiła ten wynik.

A dodatkowo pobiła także rekord olimpijski.

Srebro wywalczyła Dominikana (3:10,21), a na najniższym stopniu podium zmagania kończyła reprezentacja Stanów Zjednoczonych (3:10,22). Co ciekawe, dopiero czwartą lokatę zajęła Holandia, która w wielu fragmentach biegu finałowego prowadziła.

– Życzyłam sobie tego, żeby ta cała kontuzja skończyła się, jak kilka lat temu. Nie marzyłam o takim występie w Tokio. Mamy wspaniały team i jesteśmy potęgą na świecie. Dzięki wsparciu dziewczyn, całej drużyny i trenerów jestem tutaj, dziękuję, że wszyscy we mnie wierzyli – mówiła na antenie TVP Sport Justyna Święty-Ersetic.

Bez wątpienia bohaterem był jednak Duszyński, który przy-

pieczętował wielki sukces naszej sztafety. – Wszyscy udźwignęliśmy oczekiwania, rozłożyły się na całą naszą czwórkę. Stresowałem się, ale chyba bardziej podczas eliminacji. Tym razem tylko zwieńczyłem robotę całego zespołu. Nie miałem na tyle trudnej zmiany, żeby jej nie wywieźć na pierwsze miejsce. Starałem się zrobić to, do czego zostałem wyznaczony – takie miałem zadanie. Po prostu: kolejny dzień w biurze... Nie zamknąłem oczu na finiszu, tylko lekko przyknałem – taki mam styl biegania – mówił po finałowym biegu Kajetan Duszyński cytowany przez portal olimpijski.pl.

Co ciekawe, chociaż z drużyny Biało-Czerwonych w sumie na bieżni pojawiło się aż siedem osób na podium została uhonorowana

tylko czwórka zawodników, którzy wystąpili w finale. Reszta, w tym Hołub-Kowalik z AZS UMCS oczywiście otrzymają swoje medale, ale poza podium.

NA RAZIE DWA MEDALE

Igrzyska Olimpijskie w Tokio potrwać do 8 sierpnia. Do tej pory udało nam się wywalczyć tylko dwa krążki. Ten pierwszy – srebrny zdobyła wioślarska czwórka w składzie: Maria Sajdak, Katarzyna Zillmann, Marta Wieliczko oraz Agnieszka Kobus-Zawojńska. W sobotę złoto wywalczyła sztafeta mieszana 4x400 metrów, a podczas eliminacji i w finale wystąpiła w sumie siódemka zawodników: Dariusz Kowalik, Kajetan Duszyński, Natalia Kaczmarek, Justyna Święty-Ersetic, Małgorzata Hołub-Kowalik, Iga Baumgart-Witan oraz Karol Zalewski.

Lotto (31.07)
12, 13, 22, 31, 34, 44.
Lotto Plus (31.07)
18, 26, 28, 42, 44, 48.
Lotto (29.07)
7, 12, 35, 39, 42, 46.
Lotto Plus (29.07)
14, 19, 30, 34, 35, 46.
Multi Multi (1.08), godz. 14
2, 4, 6, 8, 9, 20, 26, 27, 31, 34, 36, 42, 43, 44, 66, 68, 69, 70, 71, 73. Plus 42.
Multi Multi (31.07), godz. 21.50
3, 5, 6, 9, 14, 20, 22, 26, 27, 29, 32, 35, 39, 43, 48, 49, 51, 58, 64, 68. Plus 39.
Multi Multi (31.07), godz. 14
2, 11, 22, 25, 28, 36, 37, 38, 40, 49, 50, 51, 58, 62, 63, 66, 68, 70, 72, 74. Plus 74.
Multi Multi (30.07), godz. 21.50
3, 6, 11, 17, 24, 27, 28, 29, 30, 32, 35, 40, 44, 45, 48, 49, 53, 62, 66, 76. Plus 66.
Multi Multi (30.07), godz. 14
1, 3, 4, 11, 15, 20, 23, 29, 39, 42, 48, 52, 54, 57, 58, 59, 67, 74, 75, 78. Plus 20.
Multi Multi (29.07), godz. 14
1, 2, 5, 10, 11, 13, 24, 33, 40, 46, 49, 52, 53, 54, 55, 59, 60, 69, 70, 78. Plus 5.
Mini Lotto (31.07)
4, 8, 14, 23, 24.
Mini Lotto (30.07)
2, 3, 33, 34, 42.
Mini Lotto (29.07)
12, 23, 25, 29, 38.
Ekstra Pensja (31.07)
4, 18, 21, 22, 32 – 3.
Ekstra Pensja (30.07)
3, 6, 26, 29, 30 – 1.
Ekstra Pensja (29.07)
18, 24, 25, 31, 35 – 4.
Ekstra Premia (31.07)
2, 3, 6, 14, 22 – 3.
Ekstra Premia (30.07)
16, 18, 22, 26, 34 – 2.
Ekstra Premia (29.07)
1, 3, 22, 23, 24 – 2.
Eurojackpot (30.07)
5, 14, 39, 43, 44 – 1, 6.
Kaskada (1.08), godz. 14
2, 4, 5, 7, 9, 10, 13, 16, 17, 18, 19, 24.
Kaskada (31.07), godz. 21.50
1, 2, 5, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 19, 23, 24.
Kaskada (31.07), godz. 14
1, 3, 7, 9, 12, 13, 15, 16, 17, 20, 23, 24.
Kaskada (30.07), godz. 21.50
1, 2, 3, 4, 5, 9, 10, 11, 15, 18, 20, 24.
Kaskada (30.07), godz. 14
2, 4, 7, 9, 10, 12, 14, 16, 17, 18, 19, 22.
Kaskada (29.07), godz. 21.50
2, 3, 4, 7, 9, 12, 14, 16, 18, 20, 21, 24.
Super Szansa (1.08), godz. 14
6, 3, 4, 2, 8, 6, 4.
Super Szansa (31.07), godz. 21.50
3, 8, 7, 9, 1, 6, 1.
Super Szansa (31.07), godz. 14
3, 4, 1, 6, 0, 2, 1.
Super Szansa (30.07), godz. 21.50
3, 0, 0, 7, 8, 0, 2.
Super Szansa (30.07), godz. 14
9, 2, 4, 2, 6, 4, 1.
Super Szansa (29.07), godz. 21.50
4, 1, 5, 4, 8, 6, 5.

Wychowanek przypomniał o sobie

PIŁKARSKA PKO EKSTRAKLASA W drugim meczu na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w Polsce Górnik Łęczna poniósł pierwszą porażkę. Zielonoczarni przegrali na wyjeździe z Zagłębiem Lubin, a bohaterem spotkania okazał się snajper „Miedziowych”, a zarazem wychowanek Górnika – Patryk Szysz

Piątkowy mecz otwierał drugą kolejkę PKO BP Ekstraklasy. Gospodarze do tego starcia podchodzili po wyjazdowej porażce 0:3 z Cracovią, a Górnik po domowym remisie 1:1 z ekipą Cracovii. Początkowe minuty nie przyniosły zbyt wielu emocji. Gra toczyła się w środkowej strefie boiska, a częściej przy piłce utrzymywali się miejscowi. Nie przekładało się to jednak na okazje podbramkowe. Z każdą kolejną minutą „Miedziowi” byli jednak coraz bliżej pola karnego łącznian. I w 22 minucie wyszli na prowadzenie. Piłka na około 25 metrze trafiła do Patryka Szysza, a ten najpierw ładnym dryblingiem zgubił Leandro i Janusza Gola, a następnie oddał piękny, mierzony strzał lewą nogą. Maciej Gostomski starał się interweniować, ale nie sięgnął piłki. Natomiast snajper Zagłębia po wpisaniu się na listę strzelców nie celebrował zdobycia gola z szacunku do klubu, którego jest wychowankiem.

Górnik mimo utraty bramki nie rzucił się do ataków, tylko nadal grał konsekwentnie w obronie licząc na szybki atak lub stały fragment gry. I w 33 minucie doprowadził do remisu. Dobrą wrzutką z rzutu różnego popisał się Leandro, a będący w polu karnym Przemysław Banaszak sprytnym balansem



Górnik Łęczna przegrał z Zagłębiem Lubin 1:3

FOT. GORNIK.LECZNA.PL

zgubił obrońcę po czym mocnym strzałem głową wpakował piłkę do siatki. Dla napastnika ekipy z Łęcznej

był to tym samym pierwszy gol na poziomie ekstraklasy.

Po zmianie stron kolejny cios zadało Zagłębie. Po

składnej akcji piłka trafia na lewe skrzydło do Sasy Živca. Ten przyjął futbolówkę tuż przed „szesnastką” po

czym przepięknym „rogalem” umieścił ją w bramce Gostomskiego. W 68 minucie Górnik po raz drugi mógł doprowadzić do wyrównania. Michał Mak zagrał górą piłkę w pole karne, a będący na piątym metrze Siergiej Krykun główkował prosto w ręce bramkarza „Miedziowych”. W końcówce spotkania po raz kolejny próbkę swoich nieprzeciętnych możliwości zaprezentował Szysz. Napastnik Zagłębia rozpedził się z piłką około 25 metrów od bramki rywali i po efektywnym dryblingu oddał mocny strzał prawą nogą wpisując się po raz drugi na listę strzelców, a zarazem ustalając wynik piątkowego spotkania na 3:1 dla drużyny z Lubina.

Kolejny mecz ligowy zielonoczarni zagrają 6 sierpnia w Łęcznej przeciwko Warcie Poznań.

Zagłębie Lubin – Górnik Łęczna 3:1 (1:1)

Bramki: Szysz (22, 85) Živec (55) – Banaszak (33).

Zagłębie: Hładun – Chodyna, Simić, Soler, Bartolewski – Daniel (57 Wójcicki), Poreba (89 Dudziński), Baszkirow, Starzyński, Živec (75 Podliński) – Szysz.

Górnik: Gostomski – Szcześniak (88 Tkacz), Baranowski, Midziński, Leandro – Mak, Kalinkowski, Gol (88 Cierpka), Krykun (71 Jagiełło) – Śpiączka (88 Rymaniak), Banaszak (76 Wojciechowski).

Żółte kartki: Krykun, Gol.

Sędziował: Sebastian Krasny (Kaków).

POWIEDZIELI PO MECZU

Kamil Kiereś (trener Górnika)
– Po remisie na inaugurację z Cracovią szukaliśmy w krótkim czasie rozwiązań w naszej grze i przyjechalismy do Lubina z dużymi nadziejami. Zdawalismy sobie sprawę, że rywal podrażniony porażką z Wisłą Kraków będzie chciał nas zdominować i odnieść zwycięstwo. Przegralismy 1:3, a przeciwnik zdobył trzy bardzo ładne bramki po strzałach z dystansu. My mieliśmy dobre momenty poparte ciekawymi akcjami, ale czegoś nam zabrakło. Traciliśmy gole po prostych stratach gdy budowalismy grę na połowie rywala. To były kluczowe momenty tego spotkania. Przegrując jedną bramką zaczęliśmy lepiej wyprowadzać nasze akcje. I po jednym z rzutów różnych Przemysław Banaszak wpisał się na listę strzelców. Wydawało się więc, że po przerwie powalczymy o pełną pulę. Po błędzie w środkowej strefie straciliśmy bramkę. Później gra nieco się uspokoiła. Staraliśmy się być więcej przy piłce i po dobrej wrzutce Michała Maka Siergiej Krykun zmarnował dogodną okazję. Natomiast trzeci gol padł w momencie gdy poza boiskiem był Paweł Baranowski. Reasumując przegralismy, bo

popelniliśmy zbyt dużo prostych błędów. Musimy systematycznie pracować i eliminować błędy. Wciąż jesteśmy na etapie budowania kadry, który potrwa do końca sierpnia. Musimy pracować na każdy punkt w ekstraklasie by budować swoją pozycję w ligowej tabeli.
Dariusz Żuraw (trener Zagłębia)
– Mieliśmy mało czasu na przygotowanie się do tego meczu. Po przegranym meczu w Krakowie chcieliśmy jak najlepiej wykorzystać niemal każdą minutę przed starciem z Górnikiem. Mecz nie był może porywający, ale po kilku korektach udało się zdobyć komplet punktów. Strzeliliśmy trzy ładne bramki, choć wiemy że czeka nas jeszcze dużo pracy. Chciałbym żeby zespół potrafił odbierać piłkę w wysokim pressingu, ale przeciwko Górnikowi były momenty gdy za mocno się cofaliśmy. To spowodowało, że rywal mający sporych zawodników był w stanie strzelić bramkę. Momentami graliśmy też zdecydowanie za wolno, ale na poprawę tych elementów potrzebna jeszcze czasu. Mam jednak nadzieję, że z tygodnia na tydzień nasza gra będzie wyglądać lepiej bo drużyna ma duży potencjał.

PIŁKARSKA PKO EKSTRAKLASA

Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Wisła Kraków 2:2 (Adam Radwański 28, Piotr Wlazło 66 – Gieorgij Żukow 56, Maciej Sadlok 90) ● **Cracovia – Śląsk Wrocław 1:2** (Pelle van Amersfoort 90 – Robert Pich 16-karny, Erik Exposito 88) ● **Górnik Zabrze – Lech Poznań 1:3** (Jesus Jimenez 8-karny – Jakub Kamiński 38, Mikael Ishak 49, Michał Skóraś 69) ● **Lechia Gdańsk – Wisła Płock** dzisiaj ● **Radomiak Radom – Legia Warszawa 3:1** (Mateusz Radecki 46, Karol Angielski 80, Dominik Sokół 90 – Maik Nawrocki 82) ● **Stal Mielec – Piast Gliwice 0:2** (Kristopher Vida 18, Arkadiusz Pyrką 45) ● **Warta Poznań – Pogoń Szczecin 1:1** (Robert Ivanov 84 – Kamil Drygas 12-karny) ● **Zagłębie Lubin – Górnik Łęczna 3:1** (Patryk Szysz 22, 85, Sasza Živec 55 – Przemysław Banaszak 33) ● **Jagiellonia Białystok – Raków Częstochowa** zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. Wisła K.	2	4	5-2
2. Lech	2	4	3-1
3. Radomiak	2	4	3-1
4. Pogoń	2	4	3-1
5. Śląsk	2	4	4-3
6. Piast	2	3	4-3
7. Raków	1	3	3-2
8. Zagłębie	2	3	3-4
9. Legia	2	3	2-3
10. Bruk-Bet	2	2	3-3
11. Warta	2	2	3-3
12. Jagiellonia	1	1	1-1
13. Lechia	1	1	1-1
14. Cracovia	2	1	2-3
15. Górnik Ł.	2	1	2-4
16. Stal	2	1	1-3
17. Wisła P.	1	0	0-1
18. Górnik Z.	2	0	1-5

6-8 sierpnia: Górnik Zabrze – Stal Mielec ● Jagiellonia Białystok – Bruk-Bet Termalica Nieciecza ● Lech Poznań – Cracovia ● Legia Warszawa – Zagłębie Lubin ● Pogoń Szczecin – Piast Gliwice ● Śląsk Wrocław – Lechia Gdańsk ● Wisła Kraków – Raków Częstochowa ● Wisła Płock – Radomiak Radom ● Górnik Łęczna – Warta Poznań (6 sierpnia, godz. 18).

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA

Pierwsza kolejka: Arka Gdynia Zagłębie Sosnowiec 1:1 (Michał Bednarski 62 – Alex Tanque 72-karny) ● **Widzew Łódź – Sandecja Nowy Sącz 3:0** (Michał Grudniewski 19, Karol Danielak 40, Paweł Tomczyk 63-karny) ● **Górnik Polkowice – Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:1** (Mariusz Szuszkiewicz 72 – Kamil Biliński 45) ● **Odra Opole – Miedź Legnica 1:4** (Krzysztof Janus 66-karny – Krzysztof Drzazga 11, 53, Maxime Dominguez 48, Kamil Zapolnik 80) ● **GKS Katowice – Resovia 2:2** (Adrian Bład 18, Filip Szymczak 52 – Bartosz Jaroch 74, Aleksander Komor 90) ● **GKS Tychy – ŁKS Łódź 1:1** (Krzysztof Wołkowicz 74 – Antonio Dominguez 52) ● **Stomil Olsztyn – Chrobry Głogów 1:2** (Merveille Fundambu 70 – Oliver Praznovsky 20, Mateusz Machaj 34) ● **Korona Kielce – Skra Częstochowa 2:0** (Marcin Szpakowski 44, Jakub Łukowski 45) ● **GKS 1962 Jastrzębie – Puszcza Niepołomice 0:2** (Daniel Feruga 45-ssamobóhcza, Piotr Mroziński 82).

W kuli bez medalu

TOKIO 2020 Nieudany występ lekkoatletki AZS UMCS Lublin podczas igrzysk olimpijskich w Tokio. Paulina Guba w piątek przystąpiła do rywalizacji w konkursie pchnięcia kulą. Niestety, będzie chciała jak najszybciej zapomnieć o swoim występie. W najlepszej próbie uzyskała wynik tylko 16,98 metra. A ten dał jej dopiero 27 miejsce

Zawodniczka AZS UMCS ma za sobą trudny sezon, w którym miała sporo problemów ze zdrowiem. Dlatego nie potrafiła zbliżyć się do swojego rezultatu z Berlina. Na mistrzostwach Europy z 2018 roku, w których zdobyła złoty medal uzyskała aż 19,33 m. W piątek, w swojej najlepszej próbie było zaledwie 16,98. Zaliczyła jeszcze tylko jedną, w trzeciej kolejce pchnęła bliżej o dwa cm.

I zakończyła rywalizację w grupie B eliminacji na 13 miejscu. A wystartowało 16 zawodniczek. Biorąc pod uwagę wyniki z obu grup Guba uplasowała się dopiero na 27 pozycji (na 31 startujących).

Ciut lepiej w piątek spisała się druga z reprezentantek Polski. Klaudia Kardasz rywalizowała w grupie A i jej wynik 17,76 m dał jej 10 lokatę i 18 biorąc pod uwagę wszystkie rezultaty. Niestety, to również nie wystarczyło, żeby awansować do finału. O medale powalczy najlepsza 12. Pierwsze w eliminacjach były reprezentantki Chin: Lijiao Gong (19,46 m) i Jiayuan Song (19,23 m).

Kto okazał się najlepszy? Gong poprawiła się o ponad metr i ostatecznie wywalczyła złoto ze świetnym wynikiem 20,58. Srebro przypadło Amerykance Raven Saunders (19,79), a trzecia była reprezentantka Nowej Zelandii Valerie Adams (19,62).

(LUKISZ)



Malwina Kopron będzie miała szansę powalczyć we wtorek o olimpijski medal

Trzy szanse medalowe w rzucie młotem

TOKIO 2020 Zawodniczka AZS UMCS Malwina Kopron będzie miała okazję powalczyć o medal igrzysk olimpijskich. Polka awansowała do finału rzutu młotem razem z koleżankami z reprezentacji: Anitą Włodarczyk i Joanną Fiodorow

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ
Włodarczyk rywalizowała w grupie A. I bez problemów wygrała zmagania. Wystarczyła jej jedna próba, w której rzuciła 76,99 metra. A minimum kwalifikacyjne wynosiło 73,50 m. Druga Brooke Andersen w swojej najlepszej próbie uzyskała równo 74 metry, a trzecia Alexandra Tavernier przekroczyła minimum o... centymetr.

W grupie B znalazły się Kopron i Fiodorow. Lepiej spisała się zawodniczka AZS UMCS, chociaż na pewno liczyła na ciut lepszy wynik. W pierwszej próbie uzyskała 73,06, a dwie kolejne spaliła. W sumie tylko pięć zawodniczek przekroczyło

minimum kwalifikacyjne, dlatego Polka awansowała do finału z siódmym rezultatem. W gronie 12 najlepszych znalazła się również Fiodorow (72,32). Tuż przed nią uplasowała się jedna z faworytem Deanna Price. Amerykanka w eliminacjach też miała jednak spore problemy i ostatecznie najlepszy rzut na 72,55 oddała w drugiej kolejce.

– Chciałam wejść do finału w dobrym stylu i uzyskać minimum kwalifikacyjne. 73 metry to jednak wynik zadowalający. W sobotę byłam bardzo zestresowana i nie rozmawiałam tak naprawdę z nikim. Jak przyszedł na stadion i emocje opały, to mi przeszło i byłam już skoncentrowana. Fajny pierwszy rzut próbny, ale

poleciał w siatkę. Potem już się troszkę przestawiłam. Drugi wyglądał już dobrze. Pierwszy konkursowy też w porządku, w drugim, trzecim chciałam trochę dorzucić, ale coś nie zagrało – oceniała na antenie TVP Sport Malwina Kopron.

Zawodniczka AZS UMCS zapewnia jednak, że wierzy w dobry wynik podczas finałowej rozgrywki. – Ja cały czas jednak wracam do konkursu w Taipei, gdzie w eliminacjach również rzuciłam 73 metry, a w finale potrafiłam się zebrać na prawie 77 metrów. Poziom jest wyrównany i wiem, że za dwa dni będzie walka. Wiadomo, że w tym konkursie trzeba będzie rzucić troszeczkę dalej, chociaż dwa metry. Jestem jednak dobrej myśli – do-

dawała w rozmowie z TVP Sport Kopron.

Walka o medale rozegra się we wtorek o godz. 13.35 polskiego czasu.

KIEDY DO GRY WKROCZA PANOWIE?

Bardzo możliwe, że w rzucie młotem mamy już pięć szans medalowych. W nocy z niedzieli na poniedziałek w eliminacjach wystartowali: Paweł Fajdek i Wojciech Nowicki, czyli główni faworyci do podium. Czy byłemu zawodnikowi Agrosu Zamość udało się w końcu przełamać olimpijską niemoc w trzecim starcie? Wyniki Biało-Czerwonych będzie można rano sprawdzić na naszej stronie internetowej pod adresem dziennikwschodni.pl.

TOKIO 2020 W SKRÓCIE

Dyskwalifikacja Myszki

Eksperci wskazując szanse medalowe Polaków w Tokio często wskazywali na Piotra Myszkę. Niestety, nasz żeglarz nie stanął na podium w klasie RS:X. Podczas finałowych regat został zdyskwalifikowany. Podobny los spotkał dwóch innych zawodników: Włocha Matnię Camboniego i Francuza Thomasa Goyarda. Wszystko z powodu fałstardu. Złoto wywalczył Kiran Badloe (Holandia). Mimo dyskwalifikacji drugą lokatę utrzymał za to Goyard. Brąz do domu zabierze reprezentant Chin Bi Kuna. – Już witałem się z gąską i zabrano mi zabawę. Zobaczyłem, że pędzi za mną motorówka, a facet siedzący w niej tylko kręcił głową, to pomyślałem sobie: „Po robocie”. A jak już wyjęli flagę wskazującą, że mam opuścić trasę, wszystko stało się jasne. Dla mnie to bardzo dziwna sytuacja, gdy 1/3 stawki robi fałstart w wyścigu medalowym, to powinien on zostać przerwany i rozpoczęty ponownie. Przy tylu osobach nie można tego traktować jako indywidualnej pomyłki każdego z zawodników, ale jako grupowy fałstart – wyjaśnia Piotr Mysza cytowany przez portal olimpijski.pl.

Jóźwik odpadła w półfinale

Joanna Jóźwik zajęła piąte miejsce w swoim biegu półfinałowym na 800 metrów i musiała pożegnać się z rywalizacją w Tokio. Polka osiągnęła czas 2.02,32. Najlepsza okazała się reprezentantka Jamajki – Natoya Goule (1.59,57). Po swoim wyścigu na antenie TVP Sport Jóźwik przyznała, że rozważa nawet zakończenie kariery.

Został tylko Lisek

Nerwowo było w eliminacjach skoku o tyczce panów. Ostatecznie z trójki Polaków do wtorkowego finału awansował tylko Piotr Lisek. Odpadli za to: Paweł Wojciechowski oraz Roberta Sobera. Lisek też miał spore problemy, żeby zaliczyć swoje próby. Zarówno poprzedzkę ustawioną na 5.65, jak 10 cm wyżej pokonywał dopiero w trzecich próbach i to bardzo szczęśliwie. Liczy się jednak, że ostatecznie zakończył zmagania na 11. pozycji i we wtorek będzie miał szansę powalczyć o medal. Konkurs finałowy rozpocznie się o godz. 12.20 polskiego czasu.

(LUKISZ)

Laura Bernat bez finału

TOKIO 2020 Najmłodsza reprezentantka Polski na XXXII Igrzyska Olimpijskie w Tokio wystartowała w czwartek na swoim koronnym dystansie. Laura Bernat z AZS UMCS Lublin spisała się znakomicie i awansowała do półfinału na 200 m stylem grzbietowym z 13 czasem. Niestety, w kolejnym wyścigu popłynęła dużo wolniej i zakończyła zmagania na 14 miejscu

Zaledwie 15-letnia pływaczka z Lublina swój wyścig eliminacyjny rozpoczęła spokojnie. Długo była nawet na ostatnim miejscu w stawce. Zaliczyła jednak świetny finisz i ostatecznie rezultat 2:10,37 dał jej piąte miejsce, a w ogólnym rozrachunku 13. A to oznaczało awans do kolejnej rundy.

– To spełnienie moich marzeń, bardzo się cieszę, że mogłam wystartować w Tokio. Byłam i jestem bardzo podekscytowana. Wydaje mi się, że zaczęłam trochę za wolno, ale mam nadzieję, że w przyszłości będą kolejne szanse, a ten start był dobry. Wiem, że mogę

popłynąć szybciej, z rana też pływa mi się lepiej. Moim największym marzeniem był start na igrzyskach olimpijskich i to już się udało. Kolejne marzenie to finał olimpijski. Jak teraz się nie uda, to spróbuję na kolejnych igrzyskach – mówiła na antenie TVP Sport Laura Bernat.

Niestety, marzenia trzeba będzie jednak odłożyć na kilka lat. Podopieczna trenera Sławomira Pliszki w piątkowym półfinale popłynęła wolniej o ponad dwie sekundy. W efekcie, licząc oba wyścigi zakończyła zmagania na 14 pozycji. Ostatnie, ósme miejsce przypadło Chince Xuwei Peng (2:08,76).



FOT. PKOL/SZYMON SIKORA

Laura Bernat swoją pierwszą przygodę z igrzyskami olimpijskimi zakończyła na półfinale. Mamy jednak nadzieję, że to dopiero początek wielkiej kariery

Najlepsza okazała się za to Australijka Emily Seebohm, która uzyskała wynik 2:07,09.

W finale na tym samym dystansie wystąpił z kolei Radosław Kawęcki. Polak osta-

tecnie uplasował się na szóstej pozycji z czasem 1:56,39. A to jego najlepszy rezultat w tym sezonie. W gronie najlepszych znalazł się również Jakub Majerski. Reprezentant Biało-Czerwonych popłynął w finale na 100 m stylem motylkowym, a czas

CZERNIAK BEZ PÓLFINAŁU

Konrad Czerniak kończy występy na igrzyskach olimpijskich w Tokio. Zawodnik AZS UMCS Lublin w piątek nie zdołał awansować do półfinału na 50 m stylem dowolnym. W swoim wyścigu był szósty z czasem 22,33. A to dało mu dopiero 31 miejsce w całej stawce. Eliminacje wygrał Dressel. Amerykanin mógł się pochwalic rezultatem 21,32. Do półfinału awansował także Paweł Juraszek (21,97), który miał 15 rezultat. W gronie 16 najlepszych zabrakło Czerniaka, który dobrze zaczął swój wyścig, ale im dalej w las, tym gorzej. W efekcie, Polak finiszował na szóstej pozycji i musiał się zadowolić 31 lokatą. Juraszek w półfinale osiągnął czas 21,88 i zabrakło dla niego miejsca w finale.

(LUKISZ)

W SKRÓCIE

Połowa drużyny nowa

W przerwie letniej klub z Lublina pozyskał aż 12 zawodników. W pierwszym meczu nowego sezonu od początku na murawie zameldowało się pięciu nowych zawodników. Dodatkowo zgodnie z przypuszczeniami Sebastiana Madejskiego w bramce zastąpił Seweryn Kielpin. Dwóch dodatkowych debiutantów pojawiło się na murawie w drugiej połowie. Maciej Firlej, czyli były zawodnik Znicza Pruszków wraca do formy po kontuzji. Z kolei Adam Ryczkowski, na którego wszyscy w Motorze mocno liczą nie grał w lecie sparingów i potrzebuje czasu, żeby odzyskać normalną dyspozycję.

Trzech młodzieżowców

W meczowej kadrze na Znicza zabrakło Tomasza Kołbona. Środkowy pomocnik pozyskany w Garbarni Kraków jeszcze nie wrócił do pełni sił, dlatego trener Marek Saganowski w „podstawie” wystawił ostatecznie trzech młodzieżowców. Na prawej obronie świetnie spisał się Adrian Dudziński, a w drugiej linii dobrze radzili sobie: Sebastian Rak i Piotr Kusiński. Wiadomo jednak, że w kadrze żółto-biało-niebieskich nie zostanie Bartosz Zbiciak. Obrońca z rocznika 2001 spędzi najbliższy sezon na wypożyczeniu w trześcioligowej Chelminiance Chelm.

Uraz Moskwika

Wysokie zwycięstwo Motoru w Pruszkowie zostało jednak okupione jedną stratą. Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem z powodu urazu boisko musiał opuścić podstawowy lewy obrońca Paweł Moskwik. Na szczęście w lecie jednym z nabytków był także zmiennik na tę pozycję Kamil Rozmus, który przeniósł się do Motoru z beniaminka POKO BP Ekstraklasa Górnika Łęczna. W najbliższych dniach okaże się, czy Moskwik będzie do dyspozycji trenera Marka Saganowskiego na niedzielny mecz z Ruchem Chorzów. (LUKISZ)

Egzamin zdany na szóstkę

EWINNER II LIGA To się nazywa udana inauguracja! Motor nie miał najmniejszych problemów w pierwszym meczu nowego sezonu. Piłkarze Marka Saganowskiego szybko otworzyli wynik w Pruszkowie, a ostatecznie pokonali tamtejszego Znicza 4:1. Bohaterem gości był Michał Fidziukiewicz, który ustrzelił hat-tricka. – Można powiedzieć, że egzamin zdał na szóstkę – oceniał po końcowym gwizdku trener ekipy z Lublina

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Trudno wyobrazić sobie lepszy początek spotkania. Już w czwartej minucie Michał Fidziukiewicz i Piotr Ceglarz przeprowadzili świetną akcję, która zakończyła się asystą „Cegły” i pierwszym, oficjalnym golem nowego napastnika Motoru. Choć w początkowych fragmentach meczu gospodarze częściej utrzymywali się przy piłce, to żółto-biało-niebiescy byli znacznie groźniejsi.

W 10 minucie Vitinho wpadł w pole karne i próbował uderzenia po krótkim rogu. Czujny bramkarz Znicza odbił jednak piłkę na rzut rożny. Kwadrans później o piłkę przy lewej chorągiewce powalczył Ariel Wawarczyk. I okazało się, że było warto, bo „zarobił” dla swojej drużyny rzut rożny. A stały fragment gry na gola zamienił Adrian Dudziński. Prawy obrońca przyjeźdźnych świetnie przymierzył do siatki z dystansu.

W 34 minucie ten sam gracz mógł podwyższyć na 0:3. Paweł Moskwik wrzucił z rzutu wolnego, a zawodnik pozyskany z Unii Skierniewice całkiem nieźle strzelał głową. Niestety, nieznacznie się pomylił. Między 36, a 38 minutą trzy razy szczęścia próbował Ceglarz, ale za każdym razem wykończenie akcji skrzydłowego pozostawiało wiele do życzenia. Na koniec Fidziukiewicz



Piłkarze Motoru mają powody do radości. Wygrali w inaugurację nowego sezonu po raz pierwszy od... sześciu lat

FOT. MOTOR LUBLIN

i Vitinho wymieniali podania aż Brazylijczyk wyłożył futbolówkę koledze w polu karnym, ale tym razem napastnik Motoru spudłował.

Do przerwy nic się już nie zmieniło. Od razu po przerwie gospodarze wymienili dwóch zawodników i ruszyli do ataku w poszukiwaniu

kontaktowego trafienia. Jak to często w takich sytuacjach bywa nadziali się na kontrę. Vitinho zagrał do aktywnego Dudzińskiego, a ten popędził prawym skrzydłem, wpadł w pole karne i kiedy szykował się do uderzenia, to był faulowany. Werdykt sędziego

mógł być jeden – jedenastka. Piłkę na „wapnie” ustawił Fidziukiewicz i bez problemów tak naprawdę zamknął mecz trzecią bramką.

W 65 minucie po akcji Ceglarza były zawodnik Garbarni Kraków powinien mieć już na koncie hat-tric-

ka, ale tym razem nie zdołał umieścić piłki w siatce. W końcówce Znicz jeszcze powalczył o poprawienie wyniku. Rezerwowi Mariusz Gabrych zaskoczył Seweryna Kielpina i zanościło się na spore emocje w końcówce. Gospodarze postawili wszystko na jedną kartę i kilkadziesiąt sekund po голу na 1:3 groźnie z dystansu huknął Igor Lewczuk. Ostatnie słowo należało jednak do żółto-biało-niebieskich. Po fatalnym błędzie obrony Fidziukiewicz ruszył sam na bramkę rywala i w piątej minucie doliczonego czasu gry strzelił na 4:1, a przy okazji jednak skompletował hat-tricka.

Za tydzień inauguracja w Lublinie. Na Arenie piłkarze trenera Saganowskiego zmierzą się z Ruchem Chorzów. Spotkanie zaplanowano na niedzielę, 8 sierpnia (godz. 20).

Znicz Pruszków – Motor Lublin 1:4 (0:2)

Bramki: Gabrych (85) – Fidziukiewicz (4, 53-z karnego, 90+5), Dudziński (25).

Znicz: Jurczak – Bochenek, Baran, Lewczuk, Drobnak (87 Górski), Stawikowski (46 Pomorski), Tabara, Machalski (46 Kaliniec), Hrnciar (70 Proczek), Baranowski, Kręćhwest (69 Gabrych).

Motor: Kielpin – Dudziński, Błyszko, Wawarczyk, Moskwik (76 Rozmus), Wójcik (72 Firlej), Rak (84 Ryczkowski), Kusiński, Ceglarz, Vitinho, Fidziukiewicz.

Żółte kartki: Stawikowski, Kaliniec, Lewczuk – Moskwik.

Sędziował: Łukasz KarSKI (Słupsk).

ZDANIEM TRENERÓW

Marek Saganowski (Motor Lublin)

– Bardzo się cieszymy z tego wyniku. Wiedzieliśmy, że w Pruszkowie będzie ciężka przeprawa i że Znicz jest dobrze ustawiony, szczególnie w defensywie. Szybko strzelona bramka na pewno troszeczkę otworzyła nam mecz. Jeszcze przed przerwą mieliśmy kilka dogodnych sytuacji, żeby wynik był zdecydowanie wyższy. W drugiej połowie gospodarze odważniej wyszli do nas, a my mieliśmy kłopoty, żeby utrzymać się przy piłce. Rzut karny dał nam jednak trochę wiatru w żagle. Przy wyniku 3:0 wkradło się trochę rozluźnienia. Przeciwnik rzucił wszystkie siły na ofensywę, a my przez pewien okres czasu oddaliśmy inicjatywę. Na koniec dobrze wyszliśmy z kontrataku i zakończyliśmy akcję bramką na 4:1. Jak oceniam debiutantów Michała Fidziukiewicza i Adriana Dudzińskiego? To w końcu strzelcy wszystkich goli dla nas. Bramki na pewno cieszą, szczególnie Michała, który w pierwszym meczu zaliczył hat-tricka. „Adi” też pokazał, że jest wartościowym zawodnikiem. Uważam, że to przyszłość tego klubu. Nie możemy jednak patrzeć na ich występ tylko przez pryzmat bramek. Michał zagrał przeciwko Igorowi Lewczukowi i wyglądał bardzo dobrze na tle jednego z najlepszych, jeżeli nie najlepszego obrońcy w tej lidze. Dlatego można powiedzieć, że egzamin zdał na szóstkę.

Mariusz Misiura (Znicz Pruszków)

– Gratulacje dla Marka. Nie tylko z powodu zwycięstwa, ale także jego pomysłu na piłkę nożną i ofensywną grę. Myślę, że w Polsce mało jest zespołów, które chcą grać ofensywnie. Fajnie, że trener Marek ma taką ideę i tak kieruje swoją drużyną. Jeżeli chodzi o mecz, to myślę, że zbyt łatwo traciliśmy bramki w pierwszej połowie i zbyt łatwo pozbawiliśmy się szansy, żeby być w tym meczu. Po tym, jak szybko straciliśmy gola musieliśmy zagrać inaczej. Musieliśmy atakować wyżej i agresywniej, a pomysł na to spotkanie był zupełnie inny. W jakiś sposób jestem jednak dumny z drugiej połowy, bo kończyliśmy mecz z pięcioma młodzieżowcami w składzie, a mieliśmy momenty, kiedy potrafiliśmy utrzymać się na połowie przeciwnika. To jest pozytyw, na którym będziemy chcieli budować naszą przyszłość w kolejnych spotkaniach. To było jednak zasłużone zwycięstwo Motoru.

(LUKISZ)

Stal Rzeszów pierwszym liderem

EWINNER II LIGA Tylko przez chwilę z pierwszego miejsca cieszyli się kibice Motoru. Lublinianie wygrali w Pruszkowie 4:1, ale Stal Rzeszów była odrobinę skuteczniejsza i ostatecznie pokonała Garbarnię Kraków 5:1. I to drużyna Daniela Mysłiwca wskoczyła na fotel lidera

Ekipa z Rzeszowa wynik otworzyła dopiero w końcówce pierwszej połowy, ale na przerwę schodziła w bardzo dobrych humorach. Najpierw Andrea Prosić trafił do siatki w 38 minucie, a tuż po zmianie stron drugi z nowych nabytków, czyli Patryk Małecki poprawił rezultat. Później kibice gospodarzy pewnie zadawali sobie już tylko pytanie, jak wysoko ich pupile wygrają na inaugurację. Skończyło się 5:1, bo w szalonej końcówce najpierw Paweł Oleksy zaliczył „swojaka”, a później Krzysztof Danielewicz i Bartłomiej Poczobut zadali rywalom ostatnie ciosy.

Na dnie tabeli na pewno na dłużej zostanie GKS Bełchatów. A wszystko z powodu ujemnych punktów za zaległości finansowe. Spadkowicz z Fortuna I Ligi zaczął rozgrywki od czterech „oczek” na minusie. A na dzień dobry mimo ambitnej postawy przegrał w Puławach z Wisłą 1:2.

Co działo się na innych boiskach? Sporo KKS Kalisz uratował remis w starciu z Olimpią Elbląg w samej końcówce. Gospodarze przegrywali

0:2 jednak między 88, a 90 minutą zaliczyli dwa trafienia i ostatecznie zainaugurowali nowy sezon zdobywając punkt. A korzystny rezultat uratował były „Motorowiec” Mateusz Majewski.

Beniaminek z Chorzowa długo prowadził z Pogonią Siedlce po голу kolejnego, byłego gracza Motoru Przemysław Szkatuły. Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem goście jednak wyrównali i ostatecznie zawody zakończyły się polubownie. W końcówce „oczko” dla rezerw Śląska Wrocław uratował również Adrian Łyszczarz, który w starciu z Hutnikiem Kraków w 90 minucie wykorzystał rzut karny.

(LUKISZ)

WYNIKI 1. KOLEJKI

KKS 1925 Kalisz – Olimpia Elbląg 2:2 (Wysokiński 88, Majewski 90-z karnego – Sienkiewicz 41, Kałahur 54) ● **Sokół Ostróda – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 0:2** (Kalinowski 12, Jean Franco Sarmiento 51-z karnego) ● **Stal Rzeszów – Garbarnia Kraków 5:1** (Prokić 38, Małecki 49, Michalik 68, Danielewicz 88, Poczobut 89

– Oleksy 86-samobójcza) ● **Radunia Stężyca – Lech II Poznań 1:0** (Deja 63) ● **Wisła Puławy – GKS Bełchatów 2:1** (Bartosiak 8-z karnego, Paluchowski 22-z karnego – Klabnik 38) ● **Znicz Pruszków – Motor Lublin 1:4** (Gabrych 85 – Fidziukiewicz 4, 53-z karnego, 90+5, Dudziński 25) ● **Ruch Chorzów – Pogoń Siedlce 1:1** (Szkatuła 19 – Górski 76) ● **Śląsk II Wrocław – Hutnik Kraków 1:1** (Łyszczarz 90-z karnego – Wojcinowicz 39) ● **Mecz: Wigry Suwałki – Chojniczanka Chojnice** zostanie rozegrany dzisiaj o godz. 18.

ZESTAW PAR 2. KOLEJKI

7 sierpnia: Garbarnia Kraków – Radunia Stężyca (15) ● GKS Bełchatów – Znicz Pruszków (17) ● Lech II Poznań – Wisła Puławy (17) ● Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Stal Rzeszów (17) ● KKS 1925 Kalisz – Wigry Suwałki (18) ● Olimpia Elbląg – Hutnik Kraków (19.45). **8 sierpnia:** Pogoń Siedlce – Śląsk II Wrocław (17) ● Chojniczanka Chojnice – Sokół Ostróda (19.30) ● Motor Lublin – Ruch Chorzów (20).

ZDANIEM TRENERÓW

Patryk Rachwał (GKS Bełchatów)

– Chciałbym pogratulować zespołowi Wisły Puławy i trenerowi Mariuszowi Pawlakowi. Chcę też podziękować swoim zawodnikom za wysiłek, który włożyli w ten mecz. Walczyliśmy do samego końca i mieliśmy swoje sytuacje. Nie potrafiliśmy ich jednak wykorzystać, dlatego wracamy do domu z niczym. Na ławce rezerwowych mieliśmy chyba tylko dwóch nie młodzieżowców, reszta to chłopcy praktycznie z rocznika 2003. Dzieje się to dla nich bardzo szybko, dlatego trzeba dać im czas. Niektórzy zagrali lepiej, niektórzy gorzej, ale mogę powiedzieć, że będą wprowadzani do zespołu na dużym spokoju.

Mariusz Pawlak (Wisła Puławy)

– Widać, że GKS ma swój pomysł na grę i że zespół powstaje. Widzieliśmy to już przy okazji analizy tej drużyny, a podczas meczu wszystko się potwierdziło. Życzę Patrykowi i klubowi z Bełchatowa, jak najlepiej. Jeżeli chodzi o naszą grę, to bardzo cieszę się może nie z całej pierwszej połowy, ale z wielu fragmentów tej części gry i z tego co chcieliśmy robić na boisku, nad czym pracowaliśmy. Na pewno było u nas sporo debiutów, także seniorów w II lidze. Dlatego zdawaliśmy sobie sprawę, że to będzie trudne spotkanie. I takie było. Wynik jest pozytywny, bo Wisła wygrała. Na pewno chcieliśmy tak wystartować. Po ostatnim sparingu, który nam nie wyszedł śmialiśmy się, że chcieliśmy zmylić drużynę z Bełchatowa. Wyszło na to, że się nam udało. Cieszymy się, że punkty zostają w Puławach. Widać jednak, że liga będzie wyrównania i trudna. Dlatego potrzebna jest koncentracja i odpowiedzialność, to co w pewnych fragmentach było na dobrym poziomie. Razem wygrywamy i przegrywamy, dlatego nie chcę mówić indywidualnie o poszczególnych zawodnikach. Musimy mocno pracować nie tylko nad grą w ataku. Teraz zespół w drugiej lidze są lepiej zorganizowane, są i drużyny, które prezentują poziom pierwszoligowy. Jestem zadowolony także ze zmian, bo Łukasz Kacprzycki, Emil Drozdowicz, czy Krystian Puton nie wyszli w pierwszym składzie, ale mocno pracowali w okresie przygotowawczym. Mam jednak tyle meczów, że będziemy rotować składem, a ja podkreślam, że chcę się koncentrować zawsze na zespole.

(LUKISZ)

Udany powrót na poziom centralny

EWINNER II LIGA

Nie był to wielki występ, ale najważniejsze są punkty. Beniaminek z Puław pokonał na inaugurację nowego sezonu spadkowicza z Fortuna I Ligi GKS Bełchatów 2:1. Gospodarze szybko objęli dwubramkowe prowadzenie, ale nie potrafili dobić przeciwnika. Dlatego w drugiej odsłonie nie brakowało nerwów. I to do samego końca

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po trzech latach Duma Powiśla znowu wystąpiła na poziomie centralnym. Na pewno gospodarze dobrze rozpoczęli zawody. Wystarczyły 22 minuty, a już na tablicy wyników pojawił się rezultat 2:0. Obie bramki padły po rzutach karnych. W ósmej minucie faulowany był Adrian Paluchowski, a następnie Ednilson.

Pierwszą jedenastkę wykorzystał za to Bartłomiej Bartosiak, czyli piłkarz, który większość swojej kariery spędził właśnie w Bełchatowie. Noga jednak nie zadziała i wychowanek „Brunatnych” otworzył wynik spotkania. Drugiego karnego nie zmarnował za to król strzelców poprzedniego sezonu w grupie czwartej III ligi – Paluchowski.

Po takim początku wydawało się, że kolejne gole dla puławian to tylko kwestia czasu i wielkich emocji na stadionie MOSiR nie będzie. Dominik Cheba minimalnie przestrzelił po próbie z dystansu, a w 35 minucie było jeszcze bliżej. Tym razem Bartosiak przymierzył tylko w słupek. A to zemicilo się 180 sekund później, kiedy



Bartłomiej Bartosiak w starciu ze swoim byłym klubem zdobył pierwszego gola dla Wisły

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Martin Klabnik huknął na bramkę Piotra Owczarza z rzutu wolnego. Młody golkeeper chyba mógł zrobić więcej, ale ostatecznie nie odbił piłki. Efekt? Zamiast schodzić na przerwę z wynikiem 3:0 Wisła prowadziła tylko 2:1. A to oznaczało, że goście jeszcze nie zrezygnują z walki o punkty.

I dokładnie tak było. Piłkarze Patryka Rachwał robili

co mogli, żeby wyróżniać stan rywalizacji. Druga połowa to przede wszystkim sporo walki i mniej klarownych okazji na gole. Gospodarze kilka razy znajdowali się w sporych tarapatach. Za każdym razem wychodzili jednak z opresji obronną ręką.

Albo skutecznymi interwencjami popisywał się kapitan Wisły Mateusz Pielach,

albo drużynnie przyjezdnych brakowało ostatniego podania. W kilku sytuacjach na pewno lepiej mogli się też zachować gospodarze. Kilka razy „szarpał” Ednilson, ale też brakowało pomysłu na sfinalizowanie akcji. Carlos Daniel nie wykorzystał przechwyty „Ediego”, a rezerwowi Krystian Puton po udanym dryblingu huknął w plecy jednego z obrońców.

Wygrana mimo okrojonego składu

PIŁKARSKA III LIGA Udany występ w ostatnim sparingu zanotowali piłkarze ze Świdnika. Avia pokonała na wyjeździe Legionovię Legionowo 1:0. Trener Łukasz Mierzejewski nie mógł jednak skorzystać z kilku zawodników, dlatego w meczu wzięło udział tylko 14 piłkarzy. A już za tydzień żółto-niebiescy rozpoczną ligę od bardzo ciekawego spotkania ze Stalą Stalowa Wola



Niezniszczalny Wojciech Białek znowu zapewnił Avii Świdnik zwycięstwo. Tym razem w sparingu z Legionovią

FOT. AVIA ŚWIDNIK

a wiadomo, jak ważną jest on częścią drużyny. Mimo to pokazaliśmy, że nawet w okrojonym składzie potrafimy wygrywać. Brawa dla

chłopaków. Trzeba jednak przyznać, że wyglądaliśmy naprawdę dobrze jako drużyna. Przeprowadziliśmy też kilka niezłych akcji i ogólnie

ten mecz trzeba zapisać na plus – cieszy się popularny „Mierzej”.

Trzeba od razu dodać, że Uliczny na pewno będzie do

dyspozycji szkoleniowca na pierwszy mecz ligowy. A ten już w sobotę przeciwko Stali Stalowa Wola. „Stalówka” dokonała w lecie wielu ciekawych transferów i na pewno będzie jednym z kandydatów do awansu. O co grają żółto-niebiescy? – Gdyby udało się powtórzyć wynik z poprzednich rozgrywek, kiedy zakończyliśmy sezon na piątym miejscu, to raczej nie byłoby źle. Na razie skupiamy się jednak na pierwszym meczu. Na pewno czeka nas od razu pojedynek z ciekawym rywalem, ale postaramy się pozytywnie rozpocząć ligę – dodaje szkoleniowiec Avii.

(LUKISZ)

Legionovia Legionowo – Avia Świdnik 0:1 (0:0)

Bramka: Białek.

Avia: Sobieszczyk – Góralski, Górka, Mykityn, Świech, Najda, Dobrzyński, Kompanicki, Poleszak, Zając, Białek oraz Pęksa, Oziemczuk, Sprawka.

Faworyt na piątkę

PIŁKARSKA IV LIGA

Piłkarze Pawła Pranagala do nowego sezonu ligowego przystąpią w całkiem niezłych humorach. Świdniczanek pokonała w sobotę beniaminka IV ligi Motor II Lublin 5:1. Trzeba jednak przyznać, że wynik, jak na to co zaprezentowała drużyna rywali jest ciut zbyt wysoki

Już pierwsze fragmenty spotkania pokazały, że młodzież z Lublina potrafi grać w piłkę. Przez pierwszy kwadrans znacznie bardziej doświadczeni piłkarze trenera Pranagala nie mogli sobie poradzić z rywalami. Powoli się jednak rozkręcili. Do przerwy prowadzili „tylko” 2:1, ale w drugiej odsłonie spisali się już znacznie lepiej. Dwie bramki zdobył Marcel Pędłowski, jednego dorzucił Bartłomiej Mazurek i ostatecznie wyrównany pojedynek zakończył się pogromem.

A trzeba dodać, że w ekipie gospodarzy brakowało kilku nowych zawodników. Znowu na boisku nie pojawił się pozyskany z Wisły Puławy Włodzimierz Puton. Zabrakło również: Artura Sułka, czy Piotra Packa. Wszystko z powodu kontuzji. Najdłużej trzeba będzie poczekać na Sułka. Puton i Pacek wkrótce powinni być jednak do dyspozycji trenera.

A jak szkoleniowiec ocenia próbę generalną z Motorem II? – Z wyniku na pewno możemy być zadowoleni – przekonuje Paweł Pranagal. – Przez pierwsze 10-15 minut młodzież z Lublina nas jednak porządnie przycisnęła i nie wiedzieliśmy za bardzo co się dzieje. Im dalej w mecz, tym było jednak lepiej. Może nie dominowaliśmy, ale mieliśmy coraz większe posiadanie piłki. Po przerwie byliśmy też bardziej skuteczni. A to na pewno cieszy – wyjaśnia opiekun Świdniczanki.

Mimo porażki powody do optymizmu miał również Wojciech Stefański, który prowadzi drugi zespół Motoru. – Na pewno nasza gra była lepsza niż wskazuje na to końcowy wynik. Nie zasłużyliśmy aż na tak wysoką porażkę. Popelniliśmy jednak bardzo proste indywidualne błędy. Szkoda, że taka sytuacja miała miejsce, ale będziemy dokładnie analizować to spotkanie i wyeliminować błędy – zapewnia szkoleniowiec żółto-biało-niebieskich.

(LUKISZ)

Świdniczanek Świdnik – Motor II Lublin 5:1 (2:1)

Bramki: Zuber 2, Pędłowski 2, Mazurek – Sledź.

Świdniczanek: Kowalczyk – zawodnik testowany I, Kursa, Żmuda, Sypeń, Kowalski, Stepień, Kotowicz, Kopyciński, Zuber, Milcz **oraz** Gosik, Mazurek, Pędłowski, Pogorzałek, Szczerba, Martyna, Śliwa.

Motor: Lach (70 zawodnik testowany) – Łopuszyński (46 Nowakowicz), Janiszek, Pytka (46 Frąckowiak), Ściegienny, Wójcik (46 Kutyla), Bednarczyk, Nasalski (46 Gierała), Knap (60 Małunow), Baryła (60 Wliżło), Sledź (60 Wojtowicz).

Wynik beniaminka lepszy niż gra

PIŁKARSKA III LIGA Starcie naszych trzecioligowców w Chełmie zakończyło się remisem. Chełmianka była lepsza, ale zmarnowała kilka dogodnych sytuacji. Dlatego z samego wyniku bardziej zadowoleni są piłkarze beniaminka z Tomaszowa Lubelskiego

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Do przerwy goli nie było, ale znacznie groźniejsi byli podopieczni Tomasza Złomańczuka. Zmarnowali jednak przynajmniej trzy doskonałe okazje. A skoro o jego piłkarzach mowa, to trzeba od razu dodać, że w podstawowym składzie wyszedł najnowszy nabytek biało-zielonych: Bartosz Zbiciak, który zostanie wypożyczony do Chełma z Motoru Lublin. Obrońca z rocznika 2001 poprzedni sezon na tych samych zasadach spędził w Lewarce Lubartów i spisywał się całkiem nieźle. Ostatecznie zabrakło jednak dla niego miejsca w kadrze drugoligowca, a znacznie więcej szans na grę powinien mieć właśnie w Chełmiance. Tym bardziej, że nadal jest młodzieżowcem.

Jeszcze jeden taki gracz przeniesie się do drużyny trenera Złomańczuka. To Michał Gustaw z POM Iskry Piotrowice. 18-latek w sobotę pojawił się na murawie od razu po przerwie i szybko wypracował pierwszego gola. To po jego podaniu wynik otworzył Paweł Myśliwiecki. Gospodarze więcej bramek już jednak nie zdobyli, a w samej końcówce remis dla Tomosovii uratował Patryk Dorosz. Dzięki temu obaj nasi trzecioligowcy przystąpią do pierwszej kolejki nowego sezonu w całkiem niezłych humorach.



Piłkarze Tomosovii rozpoczną ligę od domowego meczu z rezerwami Cracovii

FOT. TOMASZ TOMCZEWSKI

– Szczerze mówiąc wynik jest lepszy niż gra – ocenia Paweł Babiarczyk, opiekun niebiesko-białych. – Ogólnie uważam, że popelniliśmy za dużo indywidualnych błędów. Nadal mam pretensje do niektórych zawodników

o pewne zachowania. Sam wynik niewiele jednak mówi o spotkaniu. Chełmianka była lepsza i miała więcej sytuacji. My też mogliśmy się pokusić o jeszcze jakieś trafienie. Trzeba jednak przyznać, że przeciwnik był

groźniejszy. Wynik jest pozytywny, ale trzeba też pamiętać, że zagraliśmy bez kilku podstawowych zawodników. Piłkarze, którzy pojawili się w składzie spełnili swoją rolę – wyjaśnia szkoleniowiec beniaminka.

Trener Babiarczyk przyznaje też, że jest jeszcze szansa na jakieś transfery, ale warunek jest jeden. – To musiałoby być dla nas naprawdę wielkie wzmocnienie. Okienko transferowe jest otwarte do końca sierpnia, a my jakieś miejsce w kadrze mamy, dlatego zobaczymy, co się jeszcze wydarzy – mówi trener Tomosovii.

Z KIM ZAGRAJĄ NA INAUGURACJĘ?

Jako pierwsza na boisko wyjdzie beniaminek. Rafał Kycko i jego koledzy w sobotę, o godz. 15 zmierzą się u siebie z rezerwami Cracovii. Z kolei Chełmianka dwie godziny później rozpocznie wyjazdowe spotkanie z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. „Kszoki” w lecie porządnie się wzmocniły i są jednym z kandydatów do awansu. Dlatego to spotkanie zapowiada się bardzo ciekawie.

Chełmianka Chełm – Tomosovia Tomaszów 1:1 (0:0)

Bramki: Myśliwiecki (50) – Dorosz (83).

Chełmianka, I połowa: Ciołek – Wiatrak, Zbiciak, Budzyński, Wołos, Kashay, Bednara, Wójcik, Skoczylas, Bonin, Dziubiński. **II połowa:** Długosz – Wiatrak (75 D. Mazurek), Ł. Mazurek, Duda, Skoczylas (75 Jeż), Kanarek, Piekarski, Gustaw, Grądz, Bonin (70 Kashay), Myśliwiecki.

Tomosovia: Bartoszyk – Pleskacz, Zozulia, Chodziutko, zawodnik testowany I, Chochliński, Kycko, Skiba, Orzechowski, D. Szuta Dorosz **oraz** Krawczyk, Wójtowicz, Lasota, A. Żurawski, M. Żurawski, J. Szuta, zawodnik testowany II.

Remis zamiast pogromu

PIŁKARSKA III LIGA W ostatnim meczu kontrolnym przed startem nowego sezonu drużyna z Radzyna Podlaskiego musiała się zadowolić remisem z Olimpią Zambrów. Orleńta Spomlek prowadzili 2:0, ale ostatecznie zawody zakończyły się wynikiem 3:3

Drużyna Mikołaja Raczynskiego świetnie rozpoczęła zawody. Zdobyla dwa gole i miała kolejne sytuacje, żeby poprawić wynik. Niestety, w końcówce pierwszej odsłony rywale zaliczyli kontaktowe trafienie. A po zmianie stron tak różowo już nie było. Mimo to koleniowiec i tak był zadowolony z postawy swojego zespołu.

– Powinno być 5:0, ale nie wykorzystaliśmy bardzo dobrych okazji i to się na nas zemściło. Nie ma też co ukrywać, że zaliczyliśmy dość fizyczny. To jednak było do przewidzenia, bo cały czas bardzo mocno pracowaliśmy. Swoje oczywiście zrobili też zmiany w drugiej połowie. Przyglądaliśmy się też testowanym zawodnikom i sprawdzaliśmy różne rozwiązania. Ogólnie, jak na ostatni sparing na pewno jest sporo pozytywów – mówi trener Raczynski.

Jednym z nich na pewno jest skuteczność Arkadiusza Maja, który tym razem zapisał na swoim koncie dwa



FOT. MACIEJ KACZNOWSKI

Patryk Szymala i jego koledzy mogli spokojnie wygrać z Olimpią, ale zabrakło im skuteczności

gole. Cieszy też postawa Ernesta Skrzyńskiego, który ma wzmocnić biało-zielonych. Były piłkarz Stali Kraśnik też zakończył sparing z Olimpią z bramką na koncie. I to po ładnej akcji. Najpierw odebrał piłkę w środku pola, a następnie huknął do siatki z dystansu.

Do poprawki na pewno jest defensywa, zwłaszcza patrząc na to, jak ekipa z Radzyna Podlaskiego traciła w sobotę gole. – Tradycyjnie po stałym fragmencie, później po naszej stracie i szybkiej kontrze rywali. Trzecie trafienie Olimpii to katastrofalny błąd środkowego obrońcy, który nieatakowany podał rywalom piłkę, a ci posłali ją do siatki. Wiadomo, że brakowało nam świeżości, ale ogólne wrażenia po tych przygotowaniach naprawdę są pozytywne. Ciężko pracowaliśmy i wierzę, że będzie to widać w lidze – dodaje opiekun Orleńta.

Szkoleniowiec przyznaje też, że ciągle jest szansa na nowe twarze w jego drużynie. – Coś może się jeszcze wydarzyć w najbliższych

dniach. Szukamy zawodnika na boki. Najlepiej takiego, który mógłby występować zarówno jako skrzydłowy, jak i boczny obrońca. Pracujemy nad jednym transferem, ale zobaczymy, co z tego wyjdzie – wyjaśnia trener Raczynski.

(LUKISZ)

INAUGURACJA W SIENIAWIE

W pierwszej kolejce sezonu 2021/2022 Patryk Szymala i jego koledzy zmierzą się na wyjeździe z Sokołem Sieniawa, czyli czołowym zespołem poprzednich rozgrywek. Ekipa z Podkarpacia w lecie porządnie się jednak zmieniła. Początek zawodów zaplanowano na niedzielę, 8 sierpnia (godz. 17).

Orleńta Spomlek Radzyna Podlaski – Olimpia Zambrów 3:3 (2:1)

Bramki: Maj 2, Skrzyński – Zalewski 2, Ciborowski.

Orleńta: Ciołek – Chaliadka, Kamiński, Chyla, Szymala, Mnatsakanyan, Filipowicz, Kuźma, Bryja, Koszel, Maj **oraz** Rosiak, Myska, Siudaj, Korolczuk, Skrzyński, Tarnowski, Bożym, Kołtunowicz i dwóch zawodników testowanych.

Lublinianka już w Tokio

WSPINACZKA SPORTOWA Aleksandra Mirosław z KW Kotłownia Lublin zameldowała się już w Japonii. W środę aktualną mistrzynię świata w „czasówkach” czeka najważniejszy start tego sezonu, czyli debiut na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio

Krzysztof Kurasiewicz

Testy wyszły negatywnie (na COVID-19 – dop. red.). Aleksandra Mirosław udała się do Wioski Olimpijskiej. Do zobaczenia 4 sierpnia – taki wpis znalazł się w niedzielę na stronie facebookowej klubu, który na co dzień reprezentuje zawodniczkę.

Dobra wiadomość jest taka, że nie ma ona problemów ze zdrowiem. Olimpijczycy są regularnie testowani, a media informowały już o co najmniej kilkunastu przypadkach zakażenia wśród sportowców. Według informacji, na bieżąco gromadzonych i publikowanych przez Uniwersytet Johns Hopkinsa w amerykańskim Baltimore, w stolicy Japonii odnotowano już w sumie 218 036 przypadków zakażenia i 2293 zgony od początku pandemii (stan na 1 sierpnia 2021 roku). Z kolei zgodnie z danymi, prezentowanymi przez lokalne władze (Tokyo Metropolitan Government), w samym tylko Tokio w niedzielę odnotowano 3058 nowych przypadków, na szczęście bez zgonów.

Wróćmy do kwestii czysto sportowych. Ten start będzie istotny dla lublinianki z dwóch powodów. Po pierwsze, wspinaczka sportowa zadebiutuje w programie olimpijskim, ale w tzw. formacie łączonym, czyli konkurencji na czas, boulderingu i prowadzeniu. Po drugie, jak przyznała Aleksandra Mirosław, pierwsza część tego roku była dla niej trudna.

– Musieliśmy dostosować przygotowania pod kątem kontuzji (palca – dop. red.), włączenia rehabilitacji i powrotu do pełnej sprawności, a potem do normal-



Od lewej: Aleksandra Mirosław, Mateusz Mirosław (trener lublinianki), Piotr Pustelnik (prezes Polskiego Związku Alpinizmu)

FOT. KW KOTŁOWNIA/FACEBOOK

nego treningu. Wszystko poszło dobrze, szybko się zagoiło. Okazało się, że kontuzja nie miała żadnego wpływu na moje przygotowania, tak jak było to widoczne podczas Pucharu Świata w Salt Lake City (Aleksandra Mirosław zdobyła tam złoto w konkurencji czasowej – dop. red.). Wróciłam do formy, wszystko idzie w dobrym kierunku. Bardzo się z tego cieszę, bo ten start w Salt Lake City był dla mnie bardzo ważny. Chciałam wyczyścić głowę po tej kontuzji i przekonać samą siebie, że palec jest gotowy, że ja jestem gotowa – mówiła nam na początku lipca.

Jak dodawała, chociaż na igrzyskach będą się liczyć wyniki ze wszystkich trzech konkurencji, to dla niej najważniejszy jest start w jej specjalności, czyli próbie czasowej. Aby awansować do finału rywalizacji i liczyć się w walce o medale, musi wygrać swoją koronną konkurencję.

Lublinianka wyleciała do Tokio późno, bo w ostatnią sobotę. Podjęła taką decyzję wspólnie ze swoim trenerem – Mateuszem Mirosławem. Ostatnie dni w Polsce przeznaczyła na szlifowanie formy, odpoczynek i regenerację.

W najbliższą środę, 4 sierpnia, Aleksandra Mirosław spełni swoje olimpijskie marzenie. O godz. 10 czasu polskiego będzie można śledzić jej poczynania. Tego dnia odbędą się kwalifikacje we wszystkich trzech konkurencjach. Z kolei dwa dni później, 6 sierpnia, zaplanowano finały (od godz. 10.30). W środę Centrum Wspinaczkowe Kotłownia (ul. Cisowa 11) organizuje strefę kibica, w której będzie można wspólnie dopingować lubelską zawodniczkę.

KRAJ I ŚWIAT

Bramka Adama Buksy

Adam Buksa strzelił gola w wygranym przez New England Revolution 3:2 meczu amerykańskiej Major League Soccer z New York Red Bulls. Dla Polaka, który rozegrał całe spotkanie, było to ósme ligowe trafienie w tym sezonie. Do 58. minuty w barwach gospodarzy grał Patryk Klimala, którego zmienił Tom Barlow. New England Revolution zajmuje pierwsze miejsce w konferencji wschodniej z dorobkiem 36 punktów w 17 meczach, a New York Red Bulls są na dziewiątej pozycji w tej samej konferencji z 18 punktami w 15 spotkaniach.

Niewykorzystany rzut karny Dariusza Formelli

Dariusz Formella strzelił gola dla Sacramento Republic FC i nie wykorzystał rzutu karnego w wygranym 3:1 meczu amerykańskiej USL Championship z New York Red Bulls II. Dla 25-letniego pomocnika, który rozegrał całe spotkanie i zanotował asystę przy pierwszej bramce dla swojego zespołu, była to trzecia ligowa bramka w tym sezonie. W 41. minucie Dariusz Formella (Sacramento) nie wykorzystał rzutu karnego (Anthony Marcucci obronił). Sacramento zajmuje siódme miejsce w tabeli Pacific Division w ramach konferencji zachodniej z dorobkiem 16 punktów w 14 meczach.

Przylapany na dopingu

Kenijski sprinter Mark Otieno Odhiambo nie wystartuje w igrzyskach olimpijskich w Tokio. Wszystko przez pozytywny wynik testu dopingowego. W jego organizmie wykryto steroid anaboliczny-androgenny. 28-latek jest czołowym kenijskim sprinterem. Zakwalifikował się on do igrzysk olimpijskich Tokio 2020, co już uznawał za sukces, ale aspiracje miał dużo większe. Robił wszystko, by spełnić swoje marzenia, ale jak się okazało, stosował jedną z zakazanych substancji.

Niespodzianka w turnieju szczypiornistów

Do sporej niespodzianki doszło w olimpijskim turnieju piłkarzy ręcznych. Reprezentacja Japonii, która miała komplet porażek, w tym z reprezentacją Bahrajnu, pokonała Portugalie 31:30. Spotkanie było bardzo wyrównane, a jeszcze na niecałe 3 minuty przed końcem, po bramce Andre Gomeza Portugalia prowadziła 29:28. Kolejne bramki zdobyli jednak Yuto Agarie i Tatsuki Yoshino, dzięki czemu Japonia wyszła na prowadzenie. Kluczową bramkę na 20 sekund przed końcem rzuciła dwójka grająca w Grupie Azoty Unii Tarnów. Rennosuke Tokuda podał do Shuichi Yoshidy i ten pokonał portugalskiego bramkarza powiększając przewagę do dwóch bramek. Dzięki zwycięstwu Japonii, 4. miejsce w grupie zapewnił sobie Bahrajn, który w ostatnim spotkaniu przegrał z Egiptem, dla którego było to czwarte zwycięstwo na turnieju w Tokio. Egipcjanie wiedzą już, że zajmą 2. miejsce w grupie i będą rozstawieni.

Zmarzlik królem Wrocławia

ŻUŻEL Bartosz Zmarzlik dwukrotnie triumfował w piątek i sobotę na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu. Aktualny mistrz świata zbliżył się tym samym do czołówki w cyklu Speedway Grand Prix

Te dwa dni zdecydowanie należały do zawodnika Moje Bermudy Stali Gorzów. W piątek jechał na bardzo wysokim poziomie, ale nie był bezbłędny. Poradzili sobie z nim Brytyjczyk Robert Lambert i Rosjanin Artiom Łaguta. Drugi z nich był także szybszy od Bartosza Zmarzlika w półfinale. Nie pokrzyżował jednak planów mistrza świata w decydującej gonitwie.

W pierwszym podejściu w finale upadek na trzecim okrążeniu zaliczył Rosjanin Emil Sajfutdinow i sam niejako wykluczył się z walki o zwycięstwo. W powtórcie popis umiejętności dał Bartosz Zmarzlik, który pojedynkował się na torze z reprezentantem gospodarzy – Maciejem Janowskim – ale ostatecznie dojechał do mety na czele stawki. Podium uzupełnił Artiom Łaguta.

Dzień później obrońca mistrzowskiego trofeum potrzebował trochę czasu, żeby zacząć przywozić „trójki”. Pierwsze trzy biegi ze swoim



Bartosz Zmarzlik (z prawej) dwukrotnie triumfował na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu

udziałem kończył bowiem na drugich lokatach – przegrywał z duetem Brytyjczyków, czyli Taiem Woffindenem i Robertem Lambertem oraz Artiometem Łagutą.

Co ciekawe, to właśnie jego późniejsza rywalizacja z reprezentantem Sbornej miała być ozdobą całego turnieju.

Z każdym kolejnym startem mistrz świata coraz

bardziej się napędzał. Pewnie wjechał do finału, który dostarczył kibicom sporą dawkę emocji. Kwestia wygranej rozstrzygnęła się dopiero na linii mety – na

ostatnim wirażu Bartosz Zmarzlik poszedł po wewnętrznej i pomknął przed siebie. Zaledwie centymetry zdecydowały o tym, że to właśnie on, a nie Artiom Łaguta, cieszył się z końcowego sukcesu. Kolejne miejsca w finale zajęli Duńczyk Leon Madsen i Tai Woffinden.

Dzięki dwóm udanym występom dwukrotny mistrz globu wskoczył na trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej cyklu. Traci już tylko 3 punkty do Macieja Janowskiego i Artioma Łaguty.

Przypomnijmy, że w najbliższy piątek i sobotę (6-7 sierpnia) cykl Speedway Grand Prix będzie po raz pierwszy w historii gościł na torze w Lublinie. Potem zawodnicy spotkają się jeszcze w szwedzkiej Malli (14 sierpnia), rosyjskim Togliatti (28 sierpnia), duńskim Vejens (11 września), a tegorocznego triumfatora i jednocześnie mistrza świata poznamy w dniach 1-2 października na toruńskiej Motoarenie.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Hutnik Dubeczno zamiast Pławanicy

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Hutnik Dubeczno wraca do ligi okręgowej po 15 latach. Zespół zastąpił Pławanicę Kamień, które po kłopotach z licencją wycofały się z rozgrywek

Tegoroczna sytuacja ze skompletowaniem składu na nowy sezon w lidze okręgowej do łatwych nie należy. Zwycięzca rozgrywek w chełmskiej klasie A Pławanice Kamień nie otrzymał licencji na występy na wyższym poziomie. W związku z tym władze klubu zdecydowały o wycofaniu z rozgrywek, najpierw z obu ligi: okręgowej i klasy A. Ostatecznie nastąpiła weryfikacja pomysłu i do rozgrywek klasy A zespół został zgłoszony. Wolne miejsce w lidze okręgowej chętnie zagospodarowałyby Victoria Żmudź, która z powodu kłopotów finansowych wycofała się z rozgrywek IV ligi. W myśl regulaminu została przydzielona do gry dwie klasy niżej czyli w klasie A. Wprawdzie klub zadeklarował chęć gry w lidze okręgowej jednak Lubelski Związek Piłki Nożnej nie chciał robić wyjątku i nie przychylił się do prośby klubu ze Żmudzi. Ostatecznie Victoria zagra w chełmskiej klasie A. – W myśl regulaminu prawo gry w lidze okręgowej w nowym sezonie mają mistrz, wicemistrz i trzecia drużyna klasy A czyli w kolejności: Pławanice Kamień, Hutnik Ruda-Huta i Hutnik Dubeczno – tłumaczy Sławomir Kuźmicki, przewodniczący Komisji Gier LZPN Oddział Chełm. – Po tym, jak z rozgrywek zrezygnowały Pławanice zwróciliśmy się z pytaniem o chęć gry w „okręgówce” do Hutnika Ruda-Huta. Otrzymaliśmy negatywną odpowiedź. W tej sytuacji zapytaliśmy Hutnika z Dubeczna.



Hutnik Dubeczno wraca do ligi okręgowej po 15 latach

FOT. HUTNIK DUBECZNO

Tutaj decyzja już była pozytywna – dodaje przewodniczący.

Ostatni raz drużyna z Dubeczna grała w lidze okręgowej w sezonie 2005/2006. – Pamiętam tamte czasy, występowałem wtedy w Hutniku – mówi Grzegorz Nowicki, obecnie trener Hutnika. Szkoleniowiec dodaje: kilku starszych zawodników wciąż jest aktywnych sportowo. W minionym sezonie sam wchodziłem na boisko. Na nowy sezon zgłosiliśmy do gry Michała Krawczyka i Zbigniewa Gałaskę. Sam nadal w miarę potrzeby chcę pomóc drużynie w lidze.

Z zespołu odszedł środkowy pomocnik Przemysław Grzegorz, drugi snajper w klasyfikacji. Występujący w środku pomocy zawodnik strzelił 10 goli, a po zakończeniu sezonu wyjechał do pracy w Belgii. Z pewnością jego brak będzie widoczny w początkach sezonu. Liderem klasyfikacji w Hutniku jest nominalny obrońca Alan Struski. Brat prezesa Ariela 11 razy trafił do bramki rywali. – Trzy gole strzelił głową, kolejne trzy z rzutów karnych. Jak na stopera tytuł najlepszego strzelcy zespołu dla obrońcy to dość niespotykany wyczyn. Alan jednak na niego zasłużył. To

on ciągnie grę naszej drużyny. W związku z odejściem Przemka Grzegorza planuję przesunąć go do środka pomocy. Wariant ofensywny z Alanem, nawet z przesunięciem do formacji ataku, już graliśmy w klasie A – analizuje trener.

Ciekawym rozwiązaniem może też być rozwiązanie z nowym nabytkiem Hutnika Mateuszem Kaczanowskim. Ostatnio grał w drużynie juniorów Motoru Lublin. – To jeszcze młodzieżowiec, zaczynał u nas przygodę z piłką. W drużynie widziałbym go na boku pomocy lub bezpośrednio za napastnikiem. Bardzo dobrze spisy-

wał się ostatnio nasz bramkarz Piotr Jaworski, który zaczynał przygodę w seniorach już w wieku 15 lat. Od tego czasu minęły trzy lata. Już kilka klubów było nim zainteresowanych – mówi szkoleniowiec Hutnika.

Najważniejszym zadaniem na nowy sezon po powrocie do ligi okręgowej będzie utrzymanie. – Nie byliśmy przygotowani na taki rozwój wydarzeń, osobiście byłem negatywnie nastawiony na awans z trzeciego miejsca. Zarząd klubu i zawodnicy zdecydowali, że wracamy do „okręgówki” i podejmujemy się wyzwania pozostania w niej na kolej-

ny rok. Wspólnie będziemy walczyć o utrzymanie – zapewnia Nowicki.

W okresie przygotowawczym zespół nie planował meczów kontrolnych. – Nastawialiśmy się, że kolejny sezon spędzimy w klasie A i naszymi sparingami miały być spotkania w Pucharze Polski: najpierw ze Startem-Regent Pawłów, a w drugiej rundzie, w przypadku naszego awansu, z Granicą Dorohusk – mówi trener.

Pierwszym przeciwnikiem Hutnika w rozgrywkach w lidze okręgowej będzie w meczu wyjazdowym Znicz Siennica Różana.

(GROM)

Beniaminkowie zaczną u siebie

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA

Od sezonu 2021/2022 liga okręgowa liczyć będzie 16 zespołów

Decyzję o powiększeniu „okręgówki” z 14 do 16 drużyn podjął zarząd Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. W tym sezonie beniaminkami będą Młodzieżówka Radzyń Podlaski i Az-Bud Komarówka Podlaska, które na inaugurację zmierzą się odpowiednio z Sokółem Adamów i Gromem Kąkolewnica. Spadkowicz z IV ligi Bizon Jeleniec zagra z Unią Żabików. Pierwsza runda rozpocznie się 15 sierpnia, a zakończy 14 listopada.

15 sierpnia (1. kolejka): Młodzieżówka Radzyń Podlaski – Sokół Adamów • Az-Bud Komarówka Podlaska – Grom Kąkolewnica • Bizon Jeleniec – Unia Żabików • ŁKS Milanów – Orzeł Czemierniki • ŁKS Łazy – Kujawiak Stanin • Granica Terespol – Tytan Wisznice • Bad Boys Zastawie – Bór Dąbie • LZS Dobryń – Unia Krzywda.

22 sierpnia (2. kolejka): Sokół Adamów – Unia Krzywda • Bór Dąbie – LZS Dobryń • Tytan Wisznice – Bad Boys Zastawie • Kujawiak Stanin – Granica Terespol • Orzeł Czemierniki – ŁKS Łazy • Unia Żabików – ŁKS Milanów • Grom Kąkolewnica – Bizon Jeleniec • Młodzieżówka Radzyń Podlaski – Az-Bud Komarówka Podlaska.

(GROM)

Mistrzowie wyjazdów z awansem

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Az-Bud Komarówka Podlaska wygrał rywalizację w grupie I bialskiej klasy A i w nowym sezonie wystąpi w roli beniaminka ligi okręgowej. Sportowy sukces to najwyższe osiągnięcie klubu założonego w 2017 roku



Az-Bud Komarówka Podlaska istnieje od 2017 roku i w sezonie 2021/2022 zadebiutuje w lidze okręgowej

FOT. AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA

Już na kolejną przed końcem minionego sezonu drużyna prowadzona przez Vitalija Melnychuka zapewniła sobie końcowy triumf w swojej grupie klasy A. Mimo to piłkarze mistrza podszli bardzo poważnie do wyjazdowego spotkania z GLKS Rokitno i zwyciężyli 5:0. Trzy pierwsze bramki zdobył Marcin Mróz, dwie kolejne Szymon Sokółowski. Wśród najlepszych strzelców zespołu z Komarówki jest Karol Borkowski z dorobkiem 12 trafień, Mróz z 10 bramkami jest drugi, a na trzeciej pozycji znalazł się Mateusz Daniłko (9 goli).

Na półmetku rozgrywek grupy I klasy A Az-Bud musiał uznać wyższość MKS Rogo Rogoźnica, z kolei w rundzie wiosennej najlepsza okazała się Twierdza Kobylany. Natomiast najrówniejszą formę przez cały sezon prezentował właśnie zespół z Komarówki Podlaskiej. Drużyna trenera Melnychuka wygrała 16 spotkań, doznając trzech porażek i remisując jeden mecz. Co ciekawe, triumfator rozgrywek tracił punkty na swoim boisku. Zremisował 1:1 z

Dębem Dębowa Kłoda, przegrał 0:3 z wicemistrzem MKS Rogo Rogoźnica, 1:2 z Twierdzą Kobylany i 0:2 z Niwą Łomazy. Do historii rozgrywek Az-Bud przejdzie za sprawą kompletu 10 wygranych na terenie rywali. Na finiszu zwycięzca rywalizacji w klasie A wyprzedził wicemistrza MKS Rogo Rogoźnica o pięć punktów, a trzecią w klasyfikacji Krznię Rzeczycę aż o 13 „oczek”. – Kiedy graliśmy jeszcze w klasie B też mieliśmy serię kompletu wygranych, ale na własnym boisku. Po pierwszej części sezonu byliśmy w tabeli na drugim miejscu. W zimowej przerwie wzmocniliśmy kadrę. Przy-

szli Arkadiusz Kot z Orłat Radzyń Podlaski, Piotr Mitura jako wolny zawodnik oraz z Bizona Jeleniec Kamil Bogucki i Karol Borkowski. Naszym celem był awans i zadanie to wykonaliśmy – cieszy się Andrzej Zieniuk, prezes zespołu Az-Bud Komarówka Podlaska.

Beniaminek bardzo poważnie podchodzi do debiutanckiego występu w lidze okręgowej. Drużynę nadal prowadził będzie twórca sukcesu z wiosny Ukrainiec Vitalij Melnychuk. W kadrze zespołu zaszły zmiany. Drużynę opuścił Arkadiusz Kot, który odszedł do Podlasia Biała Podlaska. Zabraknie też doświadczonego

bramkarza Krzysztofa Stężyły, który na początku meczu z MKS Rogo Rogoźnica został brutalnie sfaulowany. – Ma złamaną piszczel, przerwa w treningach będzie trwała długo. Nie wiadomo też, czy Krzysztof powróci do gry. Dlatego z Orłat Radzyń Podlaski pozyskaliśmy do bramki Piotra Nowackiego, który ma za sobą występy w juniorach Jagiellonii Białystok. W miejsce Arka Kota przyjdzie młodzieżowiec Kacper Kania z Orłat Radzyń Podlaski. Z Tytana Wisznice będziemy mieć skrzydłowego Kacpra Zieniuka – tłumaczy prezes drużyny z Komarówki. (GROM)

Dużo grania przed nimi

PLUSLIGA SIATKARZY LUK Politechnika Lublin rozpoczyna 2 sierpnia przygotowania do nowego sezonu. Trener Dariusz Daszkiewicz będzie miał do dyspozycji przebudowaną drużynę

Z kadry, która w minionym sezonie wywalczyła historyczny awans do krajowej elity, w LUK Politechnice zostali: rozgrywający Grzegorz Pająk, środkowi Wojciech Sobala i Konrad Stajer, atakujący Szymon Romać oraz przyjmujący Jakub Wachnik i Jakub Peszko. Nowymi zawodnikami są: libero Amerykanin Dustin Watten i środkowy Jan Nowakowski, obaj z GKS Katowice, atakujący Bartosz Filipiak i przyjmujący Milan Katić ze Skry Belchatów, grający ostatnio w Serie A w Kieone Padwa przyjmujący Wojciech Włodarczyk, libero Szymon Gregorowicz z MKS Będzin oraz rozgrywający Higowego KPS Siedlce Szymon Bereza i środkowy tego zespołu Jakub Strulak. Na trenerskiej ławce nadal zasiadać będzie Dariusz Daszkiewicz, a jego asystentem w dalszym ciągu będzie Maciej Kołodziejczyk. Lublinianie przygotowywać się będą na własnych obiektach. Pierwszym sprawdzianem będzie występ w drugiej edycji PreZero Grand Prix Polskiej Ligi Siatkówki, zaplanowany na 5-8 sierpnia, w Krakowie. Na początek rywalizacji LUK Politechnika zagra z Aluronem CMC Wartą Zawiercie. Na początku września planowany

jest w Lublinie turniej z udziałem drużyn z PlusLigi. Oprócz gospodarzy LUK Politechniki wystąpią: Cerrad Enea Czarni Radom, Ślepsk Małow Suwałki i Verva Warszawa ORLEN Paliwa. Kolejny weekend września będzie zarezerwowany na zawody w Kozienicach. Oprócz lublinian zagrają Indykpol AZS Olsztyn, Cerrad Enea Czarni Radom i Barkom Kaźany Lwów. W międzyczasie, w środę 8 września, beniaminek PlusLigi ma rozegrać w Lublinie sparing z Asseco Resovia Rzeszów – rewanż planowany jest w Rzeszowie na 18 września. Kolejne turnieju drużyna trenera Daszkiewicza zagra w Kielcach i w Gorlicach. W województwie świętokrzyskim rywalizować będzie z VK Ostrava (Czechy) i WK Winnica (Ukraina). Z kolei w Małopolsce, na zakończenie gier kontrolnych, sprawdzi formę ze Stalą Nysa, GKS Katowice i Cuprum Lubin. W debiucie w PlusLidze LUK Politechnika zagra u siebie z mistrzem Polski Jastrzębskim Węglem (2 października).

(GROM)

Trener Wentzel ściga rodaków

EKSTRALIGA RUGBY Dwóch zawodników z Republiki Południowej Afryki zasili kadrę Edach Budowlanych Lublin

Nowy trener lubelskiego zespołu Hendrik Wentzel chce mieć przy sobie graczy z ojczyzny. Szkoleniowiec z RPA przywozi do Lublina rodaków. Pierwszym nowym zawodnikiem Edach Budowlanych będzie występujący na pozycji łącznika ataku James Campbell. Rugbysta ma 26 lat. Mierzy 178 cm, waży 88 kg. W swoim kraju grał w UJ Rugby, z którym występował w Varsity Cup. Ostatnio był graczem CSKA Moskwa. Z pewnością jego umiejętności i doświadczenie przyda się lubelskiej piętastce.

Nowym graczem w formacji młyna będzie jego rodak Barend Potgieter. To także 26-latek, który występuje w pierwszej linii młyna na pozycji lewego filara. Rygbysta z RPA ma 188 cm wzrostu i waży 125 kg. Grał w południowoafrykańskiej drużynie

Griffons, z którą występował w Currie Cup. W 2019 roku wybrany został najlepszym zawodnikiem tego zespołu w rozgrywkach.

Edach Budowlanych do nowego sezonu przygotować będzie pochodzący z RPA Hendrik Wentzel. Zastąpił na trenerskiej ławce Stanisława Więciorka. Popularny Więciór będzie pełnił funkcję dyrektora sportowego, ma też zająć się pracą z formacją młyna. Z kolei do tychczasowy drugi trener lubelskiego zespołu Piotr Jurkowski, który odpowiedzialny był w minionym sezonie za atak Edach Budowlanych, tym razem będzie miał zadanie stworzenia i prowadzenia zespołu tzw. siódemek.

Nowy sezon lublinianie rozpoczną w weekend 21-22 sierpnia wyjazdowym spotkaniem z Orkanem Sochaczew. (GROM)



James Campbell – nowy łącznik ataku lubelskiego zespołu



W meczu z Kanadą obchodzący w sobotę 28. urodziny Wilfredo Leon zdobył 16 punktów

Pierwsze zadanie wykonane

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE TOKIO 2020 Na zakończenie fazy grupowej Reprezentacja Polski siatkarzy pokonała Kanadę 3:0. We wtorek o godzinie 14.30 Biało-Czerwoni zagrają w ćwierćfinale z Francją

Zwycięstwem Polacy przypieczętowali awans do ćwierćfinału z pierwszego miejsca w grupie. Od początku inicjatywa należała do drużyny prowadzonej przez trenera Vitala Heynena. W zagrywce bardzo dobrze spisywał się obchodzący w sobotę urodziny Wilfredo Leon. Polacy doskonale radzili sobie z serwisem rywala, zaś na środku bloku nie do zatrzymania był Mateusz Bieniek. Partia otwarcia trwała 23 minuty i zakończyła się wygraną 25:15.

Największy opór Kandyjczycy postawili w drugim secie. Za sprawą dobrej zagrywki Nicolasa Haga, syna kanadyjskiego szkoleniowca, nasi reprezentanci musieli włączyć wyższy bieg, przegrywali bowiem 15:18.

Tym samym Michał Kubiak i spółka zmuszeni zostali do odrabiania strat. Ostatecznie partia zakończyła się wygraną Biało-Czerwonych 25:21.

Trzecia odsłona była popisem skuteczności w ataku i bloku mistrzów świata. Nasi reprezentanci zaliczyli sześć skutecznych bloków. 17 punktów w meczu zdobył Bartosz Kurek, 16 – Wilfredo Leon. Stuprocentową skuteczność w ataku, przy ośmiu próbach, zanotował Mateusz Bieniek.

Bardzo zacięte spotkania stoczyły zespoły, które walczyły o występ w ćwierćfinale. W polskiej grupie gospodarze igrzysk Japończycy pokonali Iran 3:2, czym sprawili, że Persowie po zakończeniu fazy grupowej pojadą do domu. W grupie B Brazylijczycy pokonali dopiero po

tie-breaku Francję, z kolei w bezpośredniej walce o ćwierćfinał Argentyńczycy ograli Amerykanów w trzech setach. Brak USA w fazie pucharowej to bez wątpienia dużego kalibru niespodzianka.

(GROM)

Polska – Kanada 3:0 (25:15, 25:21, 25:16)

Polska: Drzyzga, Kochanowski, Bieniek, Kubiak, Leon, Kurek, Zatorski (libero) oraz Kaczmarek, Semeniuk, Łomacz.

Kanada: Sanders, van Berkel, Vigrass, Hoag, Perrin, Vernon-Evans, Bann (libero) oraz Marshall, Blankenau, Szwarz, Maar.

Wyniki ostatniej 5. kolejki: grupa

A: Polska – Kanada 3:0 (25:15, 25:21, 25:16) * Włochy – Wenezuela 3:0 (25:22, 25:15, 25:17) * Japonia – Iran 3:2 (25:21, 20:25,

29:31, 25:22, 15:13).

1. Polska	5	13	14:4
2. Włochy	5	11	12:7
3. Japonia	5	8	10:9
4. Kanada	5	7	9:9
5. Iran	5	6	9:11
6. Wenezuela	5	0	1:15

Grupa B: Brazylia – Francja 3:2 (25:22, 37:39, 25:17, 21:25, 20:18) * Rosja – Tunezja 3:0 (25:20, 25:22, 25:16) * USA – Argentyna 0:3 (21:25, 23:25, 23:25).

1. Rosja	5	12	13:5
2. Brazylia	5	10	12:8
3. Argentyna	5	8	12:10
4. Francja	5	8	10:10
5. USA	5	6	8:10
6. Tunezja	5	1	3:15

Ćwierćfinały (wtorek, 3 sierpnia): Rosja – Kanada (godzina 2 czasu polskiego) * Japonia – Brazylia (6) * Włochy – Argentyna (11) * Polska – Francja (14.30).

Półfinały (czwartek, 5 sierpnia): Polska/ Francja – Włochy/ Argentyna * Japonia/ Brazylia – Rosja/ Kanada.

Nie samą piłką ręczną żyją...

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Azoty Puławy mają już za sobą zwycięski mecz kontrolny z MMTS Kwidzyn. Kolejny, już z kibicami na trybunach, planowany jest na czwartek 5 sierpnia, kiedy ma się odbyć oficjalna prezentacja zespołu



Jak widać nie samą piłką ręczną żyją zawodnicy Azotów Puławy...

FOT. KS AZOTY PUŁAWY

Spotkanie z MMTS rozegrane zostało za zamkniętymi drzwiami puławskiej hali. Nie mogli w nim uczest-

niczyć fani zespołu. Zagraли za to nowi zawodnicy Azotów: skrzydłowy Dawid Fedeńczak oraz rozgrywa-

jący Boris Zivković. Obaj trafiali do bramki rywala. Gra kontrolna zakończyła się wygraną drużyny prowa-

dzanej przez Roberta Lisa 28:27. Już w czwartek ma się odbyć pierwszy oficjalny sparing brązowych medalistów – przeciwnikiem będzie Piotrkowianin Piotrków Trybunalski. Przed meczem odbędzie się prezentacja zespołu. Początek o godzinie 17. Planowany jest udział kibiców z zachowaniem reżimu sanitarnego.

(GROM)

Azoty Puławy – MMTS Kwidzyn 28:27 (18:14)

Azoty: Zembrzycki, Borucki – Akimenko 5, Łangowski 4, Podsiadło 4, Dawydzik 4, Gumiński 3, Zivković 2, Fedeńczak 2, Przybylski 2, Rogulski 1, Kowalczyk 1, Bachko, Baranowski, Jarosiewicz, Flont.

MMTS: Dudek, Matłęga – Majewski 4, Grzenkowicz 3, Ekstowicz 3, Guziewicz 3, Orzechowski 2, Peret 2, Kutyla 2, Ossowski 2, Jankowski 2, Krieger 1, Nastaj 1, Szyszko 1, Landzwojczak 1, Zieniewicz.

Celują w awans

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Cisowianka Drzewce pozyskała Adriana Dudkowskiego i Konrada Szczotkę

Kamil Koziol

Te transfery świadczą jednoznacznie, że beniaminek lubelskiej klasy okręgowej jasno mierzy w awans do IV ligi. Patrząc jednak na ostatni sezon Cisowianki to nie ma się co dziwić ambitnym planom. Podopieczni Łukasza Gizy promocję do „okręgówki” wywalczyli w imponującym stylu – przez rozgrywki w grupie 2 przeszli suchą stopą i nie stracili nawet punktu. W sumie strzelili aż 176 bramek, a stracili tylko 11. Pewnie dobiliby do 200 trafień, ale część rywali oddała swoje mecze walkowerem, pewnie z uwagi na potencjał sportowy Cisowianki.

Teraz zespół zostanie jeszcze wzmocniony. Adrian Dudkowski, który właśnie dołączył do klubu z Drzewiec, ostatnie lata spędził w IV-ligowym Powiśłaku Końskowola. Wcześniej jednak grał w Wiśle Puławy, w której występował nawet w I lidze. W 2017 r. zaliczył 10 min w meczu z Sandecją Nowy Sącz. – Znam trenera Gizę, a z większością zawodników miałem okazję grać już wcześniej. W KS Cisowianka Drzewce tworzy się ciekawy projekt, którego chcę być częścią. W tym sezonie na pewno będziemy walczyć o najwyższe cele i zrobimy wszystko, żeby na koniec cieszyć się z awansu do IV ligi – powiedział klubowemu facebookowi Adrian Dudkowski.

Interesujący jest także transfer Konrada Szczotki. 25-latek ostatnie lata spędził w Lewarcie Lubartów. W poprzednim sezonie zagrał w tym zespole w 26 meczach III ligi i zdobył w nich jedną bramkę. Wcześniej długo reprezentował barwy Wisły Puławy, z którą grał nawet w I lidze. Był tam zresztą istotną postacią i w sezonie 2016/2017 zaliczył na tym poziomie rozgrywkowym aż



Konrad Szczotka został nowym piłkarzem KS Cisowianka Drzewce
FOT. FACEBOOK KS CISOWIANKA DRZEWCE

25 spotkań. W meczu ze Stomilem Olsztyn zdobył nawet wówczas gola. – Zadzwoiłem do mnie trener Łukasz Giza, spotkaliśmy się, porozmawialiśmy i długo nie zastanawiałem się nad podjęciem decyzji. Znam trenera dość długo, jeszcze nawet razem za-

grałem z nim parę meczów w Wiśle Puławy. Opowiedział mi o całym planie i projekcie, jaki powstaje w Drzewcach i bardzo mi się to spodobało. Poza tym znam też większość chłopaków, szczególnie z rocznika 1995, z którymi razem graliśmy w grupach mło-

dzieżowych Wisły i chodziliśmy do szkoły. Atmosfera w drużynie jest bardzo dobra w klubie każdy jest przyjaźnie i pozytywnie nastawiony. Nie ukrywam, że głównym powodem, dla którego tutaj przyszedłem był cel jaki został postawiony przed drużyną, czyli awans do IV ligi. Wierzę, że z naszym składem jesteśmy w stanie to zrobić i będziemy walczyć o to w każdym meczu. Nie możemy jednak też za bardzo nadmuchać balonika, tylko po prostu robić swoje w każdym meczu. Wtedy wszystko samo się ułoży – mówi klubowym mediom społeczno-sportowym Konrad Szczotka.

Warto jednak wspomnieć, że Cisowianka doznała kilku osłabień. Klub opuścili Szymon Kowalczyk, Kamil Bieniek, Dominik Banach, Michał Capała, Konrad Królicki, Dawid Czerniec, Maciej Zielonka, Adrian Muszyński i Marcin Paprocki. W większości byli to zawodnicy rezerwowi, którzy odgrywali w ostatnim sezonie mniejszą rolę. Wyjątkiem w tym gronie jest Paprocki. Doświadczony gracz zdobył dla Cisowianki aż 35 bramek. Teraz jednak zdecydował się przenieść do Tarasoli Cisy Nałęczów. – To duża strata, ale Marcin podjął taką decyzję i trzeba to uszanować. To bardzo dobry napastnik, ale wierzę, że uda nam się go dobrze zastąpić – przekonuje Łukasz Giza.

Lubelska klasa okręgowa ruszy w połowie sierpnia. W pierwszej kolejce Cisowianka podejmie na własnym boisku Orion Niedrzwica. Wczoraj Cisowianka grała z Tęczą Kraśnik w pierwszej rundzie Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Ta rywalizacja zakończyła się po zamknięciu wydania naszej gazety. Jeżeli ekipa Łukasza Gizy pokonała tego rywala, to w kolejnej rundzie czeka na nią lepszy z pary Perła Mielgiew – LKS Kamionka.

Pragną uniknąć powtórek

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA LKS Stróża kontraktuje nowych zawodników

Poprzedni sezon był dla klubu ze Stróży walką o przetrwanie. Długo wydawało się, że miejscowy LKS spadnie do A klasy, ale ostatecznie udało mu się utrzymać w lubelskiej klasie okręgowej. Teraz wszyscy w klubie chcą uniknąć powtórek, więc postanowiono wyraźnie wzmocnić skład.

Jako pierwszy do Stróży dołączył Kamil Pisarski. To 25-letni bramkarz, który ostatnio występował w Wisłoku Czarna z rzeszowskiej klasy okręgowej. Wcześniej natomiast grał w Janowiance Janów Lubelski kiedy ta występowała jeszcze na poziomie IV ligi.

W Stróży pojawi się także Dawid Siudy, który ostatnio grał w IV-ligowym Opolanie Opole Lubelskie. Dla niego to powrót do Stróży, z którą wcześniej był już związany przez wiele lat.

Szansę na pokazanie się w „okręgówce” otrzyma wreszcie Damian Kuciński, który w minionym sezonie zdobył aż 33 bramki dla GLKS Głusk. 20-latek jest wychowankiem Sygnału Lublin. – Cieszę się, że Damian pomoże nam w kolejnym sezonie. Wiele obiecujemy sobie po tym transferze, a jak widać w naszym klubie młodzież dostaje swoje szanse. Większość z nich potrafi je wykorzystać, zatem jestem przekonany, że tak będzie i tym razem. Mimo zainteresowania kilku innych zespołów, Damian wybrał nasz projekt, co cieszy podwójnie. Jego uniwersalność, podobnie jak w przypadku Dawida Siudego, pozwoli nam na więcej możliwości rotowania w formacji ofensywnej – tak transfer Kucińskiego skomentował na klubowym Facebooku Paweł Milewski, trener Stróży. Grono nowych zawodników uzupełnia Adrian Cieślak, ostatnio zawodnik Tęczy Kraśnik.

Stróża pierwszy mecz o stawkę zaliczyła wczoraj, kiedy w pierwszej rundzie okręgowego Pucharu Polski rywalizowała z Dąbrowiakami Dąbrowa Wronowska. Mecz zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety. W kolejnej rundzie na Stróżę lub Dąbrowiak czeka lepszy z pary Unia Wilkołaz – Stal Poniatowa. Ekipa Pawła Milewskiego sezon „okręgówki” rozpocznie w połowie sierpnia od domowego meczu z Błękitem Cynców.

KAMIL KOZIOL

Ciekawe wzmocnienia

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Janowianka Janów Lubelski chce rzucić rękawicę Cisowiance Drzewce i również wzmocnia skład

Podopieczni Ireneusza Zarczuka mają za sobą bardzo dobry sezon. Zakończyli go na najniższym stopniu podium, a momentami prezentowali bardzo dobrą piłkę. Taka postawa rozbudziła apetyty wielu kibiców, którzy widzą Janowiankę w gronie kandydatów do awansu do IV ligi.

Miejscowi działacze chcą sprostać tym oczekiwaniom, dlatego przygotowują bardzo ciekawy skład. Na razie udało im się zakontraktować pięciu nowych zawodników. Z tego grona najciekawszymi są bracia Adam i Mariusz Pawełkiewiczowie. Obaj ostatni sezon spędzili w LKS Stróża, gdzie należeli do grona czołowych zawodników i przyczynili się do utrzymania swojego zespołu w „okręgówce”. Mariusz Pawełkiewicz zdobył dla Stróży aż 16 bramek i był jednym z najsukuteczniejszych zawodników w całej lidze.

– Miałem z nimi styczność jeszcze podczas zawodów międzyszkolnych. Dobry sezon w LKS Stróża był tylko potwierdzeniem ich potencjału. Ważne też jest, że pochodzą z Potoku Wielkiego, który leży niedaleko Janowa Lubelskiego. To idealnie wpisują się w filozofię Janowianki – mówi Ireneusz Zarczuk.

Szkoleniowiec nie może narzekać, że do drużyny dołożono mu tylko młodych piłkarzy. Ostatnio klub ogłosił zakontraktowanie Stanisława Biruta i Dariusza Kulińskiego. 24-letni Birut to wychowanek Łady Biłgoraj, ale w poprzednim sezonie grał w IV-ligowym Gromie Różaniec. Pięć lat starszy Kuliński to jedna z najważniejszych postaci Łady Biłgoraj, której zresztą ostatnio był kapitanem. – Na pewno wniosą do mojej drużyny sporo doświadczenia, co jest niezwykle istotne – dodaje Zarczuk.

Grono nowych zawodników Janowianki uzupełnia

19-letni Mateusz Szafraniec. Ten młody pomocnik jest wychowankiem Tura Turobin, a za sobą ma też występy w IV-ligowej Ładzie Biłgoraj. – Ciężko powiedzieć, który z nowych zawodników jest najbardziej wartościowym wzmocnieniem. Chcieliśmy wzmocnić każdą formację i to nam się udało. Poprzedni sezon mieliśmy bardzo dobry, więc wszystkim urósł apetyt. Faworytem do awansu jest Cisowianka. Presja nie zawsze dobrze działa na każdego, więc mam nadzieję, że nikt nie zdominuje ligi, tak jak ostatnio zrobiły to rezerwy Motoru Lublin. Grono dobrych zespołów jest bardzo szerokie, bo widziałbym w nim chociażby Stalę Poniatowa czy Polesie Kock – przyznaje szkoleniowiec Janowianki.

Piłkarze z Janowa Lubelskiego oficjalne granie zaczęli wczoraj od wyjazdowej konfrontacji ze Stomilem Zakrzówek na szczeblu



Ireneusz Zarczuk może być zadowolony z ruchów transferowych poczynionych przez Janowiankę Janów Lubelski

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

pierwszej rundy okręgowego Pucharu Polski. Ten mecz zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety. Jeżeli

wygrali, to w kolejnej rundzie czeka na nich lepszy z pary Wodniak Piotrawin-Łaziska – Wisła II Puławy. Liga ruszy

w połowie sierpnia, a Janowianka w pierwszej kolejce zagra u siebie z Unią Belżyce.

KAMIL KOZIOL

Liga będzie mocniejsza i bardziej wyrównana

ROZMOWA z Davidem Dedkiem, trenerem koszykarzy Polski Cukier Pszczółka Start Lublin

• **Rozpoczęliście w poprzednim tygodniu przygotowania do nowego sezonu. Z jakimi emocjami wchodzić w ten sezon?**

– Cieszę się, że mogłem spotkać się już z zawodnikami. Niektórzy z moich podopiecznych ćwiczyli już w poprzednim tygodniu. Pierwsza część naszych treningów będzie poświęcona przygotowaniu kondycyjnemu, chociaż będziemy włączać już elementy techniki czy taktyki koszykarskiej. Im dalej w okres przygotowawczy, tym więcej ich będzie obecnych.

• **Energa Basket Liga w tym sezonie będzie ciekawa.**

– Myślę, że zarówno mocniejsza, jak i bardziej wyrównana. Zakładam, że nie będzie jednego dominatora, a o mistrzostwo Polski będzie walczyć szerokie grono zespołów. Enea Zastal BC Zielona Góra, Śląsk Wrocław, Legia Warszawa czy Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski grają w europejskich pucharach. A przecież są jeszcze Trefl Sopot, GTK Gliwice czy MKS Dąbrowa Górnicza. W tym momencie żadna z ekip nie wygląda na zde-

cydowanie gorszą od reszty stawki.

• **Początek okresu transferowego w wykonaniu Startu był udany.**

– Sezon zaczyna się wcześnie, więc negocjacje transferowe były utrudnione. Bywały sytuacje, że rozmawialiśmy z agentami koszykarzy w momencie, kiedy ich zawodnicy rozgrywali jeszcze mecze z poprzedniego sezonu. Teraz powoli przechodzimy do finiszu rozmów transferowych. Myślę, że dobrym ruchem jest pozyskanie Mateusza Kostrzewskiego. Obecnie priorytetem jest wzmocnienie się na pozycji numer dwa.

• **Czy bardziej nie potrzebujecie rezerwowego rozgrywającego?**

– Na jedynce damy szansę Bartłomiejowi Pelczarowi. On będzie rezerwowym rozgrywającym. Bartek jest w tym wieku, że musi dostać szansę. Jestem przekonany, że sprosta temu zadaniu. Wszystko jednak zweryfikuje boisko.

• **Co dalej z Martinsem Laksa?**

– Rozmawiamy z nim i z chęcią zobaczylibyśmy go w Lublinie. Prawda jest taka jednak, że po



ście wicemistrzostwo Polski?

– Nie ma co rozpamiętywać tego co było. Z tych wszystkich lat, które spędziłem w Lublinie trzeba po prostu wyciągnąć wnioski. Rynek się zmienia i nie patrzę na to czy ten Start jest Startem marzeń czy może jednak nie. Chcemy stworzyć zespół, który będzie osiągać sukcesy.

• **Na koniec pytanie o turniej kwalifikacyjny do Igrzysk Olimpijskich w Tokio, który obserwował pan w Kownie z wysokości trybun.**

– Turniej w Kownie bardzo mi się podobał, tak jak i to, że wygrała go Słowenia. Zresztą ten zespół oraz Litwini zaprezentowali koszykówkę na bardzo wysokim poziomie. Byłem pod wrażeniem hali i atmosfery towarzyszącej zmaganiom. Słowęńcy grali znakomicie i nie dali się złamać litewskim gwiazdom. Cieszę się też z występu polskiej reprezentacji, która zaliczyła dobry turniej. Myślę, że przeskok generacyjny, który czeka Biało-Czerwonych, da im pozytywnego kopa.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

dwóch dobrych latach w Polsce Martins szuka klubu w najmocniejszych ligach europejskich.

• **Ogłoszono już, że zabraknie was w FIBA Europe Cup. Zespoły grające w europejskich pucharach będą mogły zatrudnić sześciu obcokrajowców.**

– Od samego początku planowaliśmy grać z pięcioma obcokrajowcami.

Oczywiście, FIBA Europe Cup ułatwiałaby negocjacje transferowe, bo zawodnicy chcą zaprezentować się na europejskiej arenie. Ta sytuacja to jednak dla nas dodatkowa motywacja i chcemy zakończyć sezon na miejscu dającym prawo gry w europejskich pucharach.

• **Mateusz Dziemba nadal będzie pełnił rolę rezerwowego...**

– On świetnie sprawdza się w tej roli. Jako zawodnik wchodzący z ławki zazwyczaj gra na bardzo dobrym poziomie. Myślę, że w tym sezonie zrobi kolejny krok w swojej karierze. I to niezależnie od tego czy będzie zaczynał mecz w pierwszej piątce, czy na ławce rezerwowych.

• **Start w tym sezonie będzie przypominał ten z okresu, kiedy zdobyli-**

Nasz rodzynek w wielkim peletonie

KOLARSTWO Filip Maciejuk z Puław znalazł się w składzie reprezentacji Polski na Tour de Pologne

20-latek jest wychowankiem Pogoni Mostostal Puławy, w której zresztą święcił olbrzymie sukcesy. Tym największym był brązowy medal w mistrzostwach świata w jeździe indywidualnej na czas, który wywalczył w 2017 r. w norweskim Bergen. Co ciekawe, zwycięzcą tamtej rywalizacji został Thomas Pidcock, który kilka dni temu został mistrzem olimpijskim w kolarstwie górskim.

Wywalczenie medalu światowego czempionatu umożliwiło młodemu puławianinowi podpisanie kontraktu z zagraniczną ekipą. Maciejuk zdecydował się na przejście do luksemburskiego Leopard Pro Cycling. Na razie odgrywa tam drugorzędną rolę, chociaż w tym sezonie udało mu się już zaliczyć jeden duży sukces. W mistrzostwach Polski w jeździe indywidualnej na czas Maciejuk zajął drugie miejsce, ustępując jedynie utytułowanemu Maciejowi Bodnarowi z Bora-hansgrohe. Wydaje się, że dla 20-latka z Puław najważniejszym etapem będzie właśnie jazda indywidualna na czas,

która jest zaplanowana na 14 sierpnia w Katowicach.

Niestety, Maciejuk jest jedynym przedstawicielem województwa lubelskiego w tegorocznym Tour de Pologne. Oprócz niego w składzie reprezentacji Polski znaleźli się jeszcze Stanisław Aniolkowski (Bingoal Pauwels Sauces WB), Alan Banaszek, Piotr Brożyna (obaj HRE Mazowsze Serce Polski), Łukasz Owśian (Team Arkea-Samsic), Maciej Paterski i Patryk Stosz (obaj Voster ATRS Team). Na liście rezerwowej znajdują się natomiast Paweł Cieślak, Szymon Ręka (obaj Voster), Przemysław Kasperkiewicz (UC Nantes Atlantique) i Michał Paluta (Global 6 Cycling). Bardzo prawdopodobne, że w tym zestawieniu dojdzie jeszcze do pewnych przetasowań. Ostateczny skład kadry ma być znany bowiem dopiero 72 godziny przed rozpoczęciem wyścigu.

A tegoroczny Tour de Pologne rusza 9 sierpnia w Lublinie. Start honorowy jest zaplanowany na godz. 13.10 na Placu Zamkowym. Start ostry ma nastąpić na ul. Zemborzyckiej. Po opuszczeniu stolicy regionu zawodnicy udadzą się na południe i przejadą m.in. w okolicach



Filip Maciejuk ma szansę na niezły wyścig podczas jazdy indywidualnej na czas w Katowicach

FOT. MATERIAŁY PRASOWE FILIPA MACIEJUKA

Zalewu Zemborzyckiego. Następnie udadzą się do Bychawy. Pierwsza premia lotna jest zaplanowana na 47 km w Batorzu. Trzy kilometry później w Błażku cyklisci powalczą o pierwsze punkty w klasyfikacji górskiej. Na 65 km, w Antoninie, zaplanowana jest ko-

lejna premia górską, a chwilę dalej, w Godziszowie, o punkty powalczą sprinterzy. Dalej kolarze pojadą m.in. przez Chrzanów czy Hutę Turobińską. Wreszcie na 105 km w Hoszni Abramowskiej jest zaplanowana premia górską trzeciej kategorii. Następnie peleton

czeka chwila spokoju. Pełen ruch powinien pojawić się dopiero w Krasnymstawie, gdzie jest zaplanowana lotna premia. Później kolarze przejadą przez Rejowiec i wjadą do Chełma, gdzie powalczą na finiszu zaplanowanym na brukowanym podejździe. Wstępny plan

zakłada, że kolarze na ul. Lubelskiej będą walczyć o zwycięstwo tuż przed godz. 19.

Dzień później kolarze wystartują punktualnie o godz. 13.50 z Rynku Wielkiego w Zamościu. Później lubelskim będą się kręcić po województwie lubelskim jeszcze przez blisko dwie godziny i odwiedzą m.in. Krasnobród (premia lotna), Wólkę Hucińską (premia górską) i Józefów (premia lotna). Finisz tego odcinka jest planowany w Przemyślu, a ostatnie metry prowadzą połączonym 15 procent nachylenia podejździe.

KAMIL KOZIOL

TRASA TOUR DE POLOGNE 2021

- **I etap, 9 sierpnia:** Lublin – Chełm, 219 km
- **II etap, 10 sierpnia:** Zamość – Przemyśl, 200 km
- **III etap, 11 sierpnia:** Sanok – Rzeszów, 226 km
- **IV etap, 12 sierpnia:** Tarnów – Bukovina Resort, 160 km
- **V etap, 13 sierpnia:** Chochołów – Bielsko-Biała, 173 km
- **VI etap, 14 sierpnia:** Katowice – Katowice, jazda indywidualna na czas, 18 km
- **VII etap, 15 sierpnia:** Zabrze – Kraków, 145 km.

KARTKA Z KALENDARZA

1776

wszyscy członkowie Kongresu Kontynentalnego podpisali Deklarację Niepodległości Stanów Zjednoczonych

1870

w Londynie otwarto Tower Subway pod Tamizą; pierwszy na świecie odcinek kolei podziemnej

1892

urodził się Jack Warner, amerykański producent filmowy, założyciel Warner Bros.

1932

urodził się Peter O'Toole, irlandzki aktor ośmiokrotnie nominowany do Oscara za role pierwszoplanowe. Laureat Oscara za całokształt twórczości

1940

w Anglii sformowano Dywizjon 303

1967

premiera filmu „W upalną noc” w reżyserii Normana Jewisona. W rolach głównych: Sidney Poitier i Rod Steiger

1969

Wojciech Matusiak wygrał 26. Tour de Pologne

1974

premiera filmu „Jak to się robi” w reżyserii Andrzeja Kondratiuka. W rolach głównych: Zdzisław Maklakiewicz i Jan Himilsbach

1984

w Instytucie Technologicznym w Karlsruhe odebrano pierwszy e-mail w Niemczech

199854

tytu widzów oglądało (16 lipca 1950 roku) mecz Brazylia – Urugwaj na stadionie Maracanã w Rio de Janeiro. Kamień węgielny pod budowę tego obiektu położono 2 sierpnia 1948 roku

Ciężka praca i wspomnienia

MUZYKA W ramach świętowania 30. rocznicy premiery albumu „No More Tears” ukaże się limitowany, podwójny winyl oraz specjalna edycja płyty w serwisach digitalowych. Premiera: 17 września.

W tym roku mija 30 lat od premiery szóstego studyjnego albumu Ozzy’ego Osbourne’a. Wydanie „No More Tears” zaowocowało czterema singlami w pierwszej dziesiątce listy Billboard Rock Tracks: * „Mama, I’m Coming Home” * „Road To Nowhere” * „Time After Time” * „No More Tears”. Poza tym nagranie „I Don’t Want to Change the World” przyniosło Ozzy’emu pierwszą nagrodę Grammy za wersję koncertową utworu, która znalazła się na jego

albumie „Live and Loud” z 1993 roku.

Nagrodzony Grammy utwór był jedną z czterech piosenek na albumie, które zostały napisane wspólnie z wieloletnim przyjacielem Ozzy’ego: Lemmym Kilmisterem.

„Mam wiele wspaniałych wspomnień związanych z tworzeniem tego albumu” – mówi Ozzy. „Ciężko pracowaliśmy nad tą płytą z Johnem Purdellem i Duane Baronem, którzy zostali dodatkowymi dwoma członkami zespołu. Zanim weszliśmy do studia, przedyskutowaliśmy co zamierzamy nagrać, wszystko było zaplanowane. To takie miłe, kiedy producent mówi ci że powinieneś to zrobić w ten sposób. Kiedy piszesz piosenki, masz men-

talny obraz tego, jak myślisz i chcesz, żeby one brzmiały. Czasami jesteś zaskoczony, czasem rozczerowany. Ale John i Duane wykonali niezwykłą robotę na tym albumie. To było naprawdę dobrze zrobione. Nad każdą piosenką pracowaliśmy przez długi czas i spędzaliśmy dodatkowy czas próbując wszystko naprawić. Ale było też wiele wygłupów i dobrze się bawiliśmy.”

„Mama, I’m Coming Home” to największy hit pochodzący z albumu „No More Tears”. Został napisany przez Ozzy’ego we współpracy z Lemmym Kilmisterem, a rozpoczyna się od gry Zakka Wylde’a na pianinie. Nie bez powodu stał się rockowym hymnem wśród żołnierzy. (ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)



FOT. JEFF KATZ/SONY MUSIC

Moja cudowna Wanda



FOT. AURORA FILMS

DO ZOBACZENIA Szwajcarska produkcja z Agnieszką Grochowską w roli głównej to słodko - gorzka opowieść o rodzinie, w której każdy ma coś na sumieniu.

Szacowna i zamożna rodzina Wegmeister-Gloor potrzebuje opieki dla schorowanego nestora rodu. Zadania tego podejmuje się 35-letnia Polka imieniem Wanda (w tej roli Agnieszka Grochowska). Kobieta opiekuje się wiekowym Josefem, spędzając sporo czasu z jego rodziną w pięknej willi nad

jeziorem. Nikt nie spodziewa się, że ta niewinna sytuacja rozwine się w eksplodującą emocjami i wydarzeniami historię.

Zbliżające się siedemdziesiąte urodziny mężczyzny oznaczają dla Wandy dodatkowe obowiązki, ale i szansę na większy zarobek. To dla niej ważne, bo wszelkie pieniądze, jakie udaje jej się zarobić, przesyła do Polski, gdzie rodzice Wandy opiekują się dwójką jej dzieci. Wśród swoich pracodawców bohaterka wzbudza ambi-



walentne uczucia. Mężczyźni – Josef i jego dorosły syn Gregi – są nią oczarowani, z kolei żona oraz córka Josefa wydają się być nieufne, traktując ją z góry. Zwłaszcza Sophie jest podejrzliwa, a znalezione w materacu pieniądze ściągną na Wandę lawinę podejrzeń o kradzież. Obrażona Wanda wyjeżdża. Ale to dopiero początek historii w filmie „Moja cudowna Wanda”.

Film w reżyserii Bettiny Oberli do polskich kin trafi 13 sierpnia.

Projekt życia

DO ZOBACZENIA Po latach pomagania początkującym osadnikom z całej Ameryki w ratowaniu gospodarstw, Marty Raney podejmuje największe wyzwanie w życiu: ratowanie własnego, 16 hektarowego gospodarstwa.

Kolejne odcinki programu ukazują, jak cała rodzina łączy siły, by ukończyć budowę na swojej ziemi. Raneyowie chcą ukończyć dwa ogro-

dy i zebrać plony. Mają zaledwie kilka tygodni na ukończenie całego projektu przed nadejściem zimy - czeka ich ciężka praca i mnóstwo wyzwań. A to, jak sobie z tym wszystkim poradzą, będzie można oglądać w kolejnych odcinkach programu „Ocalić dom: projekt życia”.

PREMIERA: w niedzielę, 8 sierpnia, na antenie Discovery Channel.



FOT. DISCOVERY CHANNEL